

Śpiewak Śląski



Rok założenia 1920

Rok LIV Nr 4 (414) 2015

Niezwykłe wrażenie na wszystkich zrobił wspólny śpiew połączonych chórów. Po *Sicut cervus* Palestriny zabrzmiała wywołująca uczucia szczególnie głębokie *Modlitwa o pokój* Norberta Blachy. Ważny był w tym wypadku kontekst – doniesienia o toczącej się po zamachach w Paryżu wojnie z terroryzmem islamistów. Potem jeszcze tylko Henryka Batora *Deus Caritas est*, wreszcie...

Takiego obrazu, takiego dźwięku się nie zapomina! Na estradzie sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej barwny bukiet złożony katowickiemu Kościołowi w hołdzie na 90-lecie. Tworzą go młodzi ludzie. Niemal dwustu śpiewaków!

Dominują biel i czerwień. Ale jest też przypominająca węglową czerń ciemna barwa strojów Zabrzańskiego Chóru Młodzieżowego „Résonans con tutti” im. Norberta G. Krocza.

Na widowni więcej niż półtora tysiąca kobiet i mężczyzn – osób w różnym wieku, wszelkich stanów, różnych zawodów. Tyleż serc poruszonych i gardel gotowych do śpiewu...

Matko Piekarska – śpiewają, *Opiekunko sławna*...

Tak zakończył się współorganizowany przez Śląski Związek Chórów i Orkiestr

Drugi Kongres Muzyki Liturgicznej w Katowicach

Tak zakończył się koncert chórów Polskiej Federacji Pueri Cantores. Więcej na ten temat wewnątrz numeru.

W numerze

SŁOWO REDAKTORA

Kołysanka śląskiego chórmistrza 3

W SPRAWIE ORGANIZACYJNEJ

Z posiedzenia Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej SZChiO 4

WYDARZENIA

O tarnogórskim Festiwalu słów kilka... 5
I Ogólnopolski Festiwal „Cantus” 6
Śladami Juliusza Rogera 9
Cantate Domino 10
Wrzosa jesieni 11
Festiwal powiatowy Chóru „Słowik” w Przyszowicach 12
Dzień Niepodległości – dniem śpiewu, muzyki i radości 13
Święto chórów w murach Akademii Muzycznej w Katowicach 15
II Kongres Muzyki Liturgicznej 17
„Śpiewająca Polska” 19

TEMAT NUMERU

O świętach Bożego Narodzenia i o kołędach słów parę... 20

JUBILEUSZE

Chorzowska „Gwiazda” prześpiewała 105 lat! 23
105 lat Chóru Parafialnego św. Cecylii w Rudzie Śląskiej-Kochłowicach ... 24
95 lat chóru „Zorza” 26
Za nami 95 lat, przed nami...? 27
Radość w Żyglinie 29
Dwadzieścia lat minęło, jak jeden dzień 30

ROZMOWA „ŚPIEWAKA”

Indianer z Podlesia 31

O TYCH, KTÓRZY ODESZLI

Odszedł Piotr Jakóbiec 34
Tadeusz Skrobacz 35
Wieczór wspomnień 35
Miroslaw Bliwert 36

WIADOMOŚCI SPRZED LAT 38

W SKRÓCIE 39

PLAN WYDARZEŃ W 2016 ROKU 38

31.12.2015

1.1.2016



**Ze „Śpiewakiem”
żegnamy Rok Stary,
z nim witamy Nowy.
„Śpiewak”
się nie starzeje –
nie odczuwasz z nim
upływu lat!**



Śpiewak Śląski

– kwartalnik Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach. Związek nasz jest spadkobiercą Związku Śląskich Kół Śpiewaczych założonego w 1910 roku. Pismo zaczęło się ukazywać w roku 1920. Nr 4 (414) 2015 przygotował do druku redaktor prowadzący – Andrzej Wójcik. Redakcja techniczna – Grzegorz Swoboda. Adres redakcji: 40-015 Katowice, ul. Francuska 12, tel./faks 32/259-90-39, e-mail: slaskschio@gmail.com.

Wszystkie materiały zamieszczone w „Śpiewaku Śląskim” pozyskiwane są od Autorów na warunkach honorowych. Materiały do publikacji przyjmowane są wyłącznie w formie korespondencji elektronicznej (dnajow@gmail.com) lub pocztą (dyskietka z tekstem, zdjęciami i wydruk).



KATOWICE
dla odmiany



Śląskie.
Pozytywna energia

Numer 4 (414) 2015 wydano dzięki środkom otrzymanym z funduszy Samorządu Województwa Śląskiego, Urzędu Miasta Katowice, Urzędu Miasta Chorzów, Urzędu Miasta Piekary Śląskie, Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz wkładu wolontariuszy, pracy społecznej członków SZChiO



Kołysanka śląskiego chórmistrza

Raz, dwa, trzy i... Basy – piano... Delikatnie – żeby Małego nie zbudzić...

Teraz tenory... *cantabile* proszę... Tak właśnie. Śpiewną frazę Świętemu Niemowlęciu we śnie świętym nie przeszkadzajcie...

Alty... Wy nieśpiesznym rytmem kołyszcie Śpiącego... Tak, tak... Właśnie tak... Kołderką harmonijnych współbrzmień okryjcie Boskie Dziecię.

A wy... Wy soprańcy pilnujcie, by głos wasz w melodii, z lekka wibrujący, był ciepły jak... Jak świeże bułeczki, jak chleb, jak mleko, którym Mały karmiony.

Razem, w czterogłosie, z uczuciem śpiewajcie:

Lili laj, Lili, laj,
Lili laj Kruszyno
Lili laj, Lili laj,
Lili laj Dziecino...

Pada śnieg. Ciemna noc.
Lili laj, Lili laj
Basy piano, delikatnie,
Lili laj, lili laj...

*Świąt radosnych Bożego Narodzenia
śpiewakom i muzykom,
sympatykom naszym i czytelnikom –*

(Redakcja „Śpiewaka Śląskiego”)

Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr

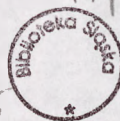


Adeste Fideles laeti triumphantes...

O przybywajcie wierni wesoło i z tryumfem, O przybywajcie tutaj, do Betlejem!
Wierni ze Śląska śpiewacy i muzycy chętni

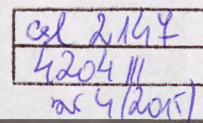
Adeste Fideles
Serca zagrzewajcie
Małemu śpiewajcie
Na skrzypcach, na trąbach grajcie!
laeti triumphantes...

EO-17/765/26



22.05

5,00



W SPRAWIE ORGANIZACYJNEJ

Piątego listopada odbyło się kolejne w br. posiedzenie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. W punkcie szóstym porządku dziennego rozważane były „Zmiany organizacyjne w ZG ŚZChiO”. O przebiegu i wyniku obrad dotyczących tej kwestii informujemy czytelników „Śpiewaka Śląskiego” poprzez przytoczenie odnośnego fragmentu protokołu:

Ad 6. Prezes R. Warzecha poinformował zebranych, że ze względu na stan zdrowia, przebytą niedawno operację i zalecenia medyczne postanowił złożyć rezygnację z pełnionej funkcji [...] Deklaracja prezesa wywołała krótką dyskusję [...]

Po [...] uzyskaniu zgody R. Warzechy co do dalszego kierowania Związkiem postanowiono o wprowadzeniu drobnych zmian w organizacji pracy Zarządu Głównego. Zmierzają one w kierunku usprawnienia pracy biura [...] i większego udziału w jego działaniu poszczególnych członków zarządu.

Prezes Warzecha zwrócił uwagę na potrzebę zmian w podziale funkcji i zakresach obowiązków członków Zarządu. Zaproponował powierzenie funkcji pierwszego wiceprezesa Feliksowi Sokole. W związku z tym dotychczasowy pierwszy wiceprezes, Jacek Turalik, zostałby członkiem zarządu bez przydziału funkcyjnego. Proponowane zmiany spowodowały wakat na funkcji wiceprezesa ds. chórów. Do pełnienia tej funkcji zgłoszono kandydaturę Heleny Toji. Po uzyskaniu zgody zainteresowanych zarządzono głosowanie. W jego wyniku:

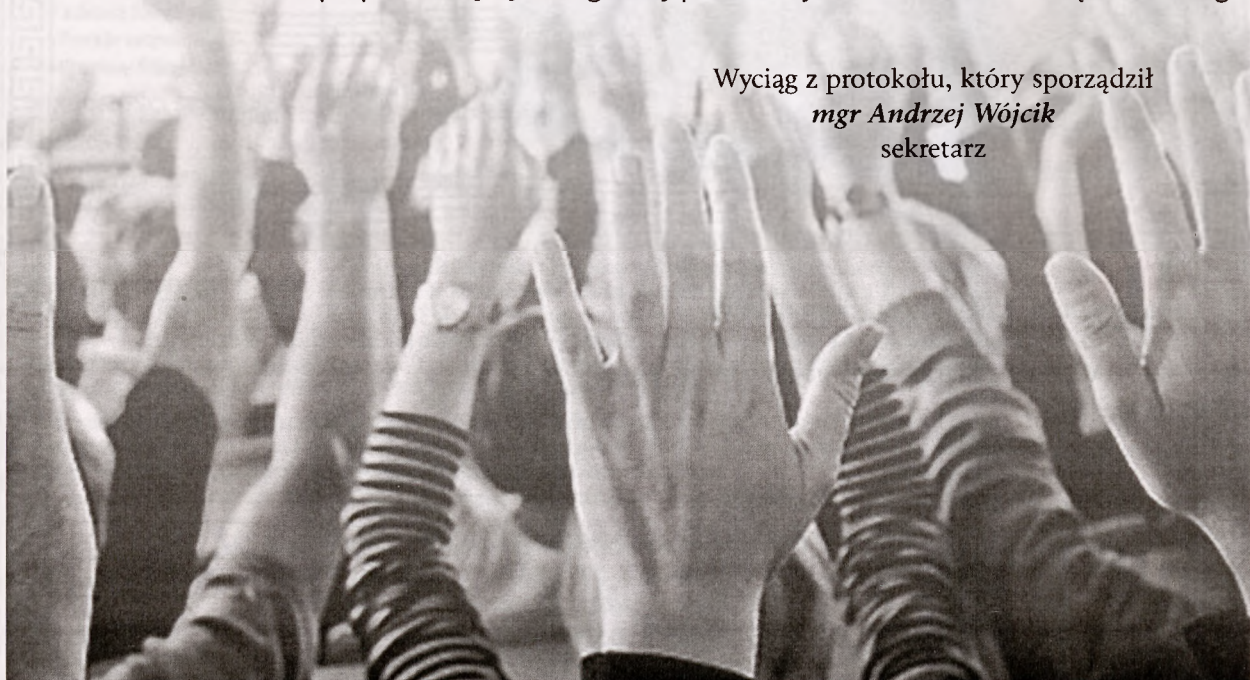
- **Roman Warzecha** nadal pełnić będzie funkcję prezesa Zarządu Głównego ŚZChiO;
- **Feliks Sokoł** objął funkcję pierwszego wiceprezesa Zarządu Głównego ŚZChiO;
- **Helena Toja** objęła funkcję wiceprezesa ds. chórów;
- **Jacek Turalik** został członkiem Zarządu Głównego ŚZChiO.

Pozostali członkowie Zarządu Głównego pełnią swe obowiązki wg dotychczasowego podziału funkcji.

Uchwałę w tej sprawie podjęto jednogłośnie.

Prezes R. Warzecha zaproponował [...] szczegółowy podział czynności członków zarządu Głównego.

Wyciąg z protokołu, który sporządził
mgr Andrzej Wójcik
sekretarz



O tarnogórskim Festiwalu słów kilka...

Od 2008 roku odbywają się w Tarnowskich Górach, mieście o bogatej historii, tradycjach górniczych i prężnie rozwijającym się amatorskim ruchu muzycznym – Festiwalu Orkiestr Dętych. Ich organizatorem jest Urząd Miejski, animator wielu oryginalnych i cennych przedsięwzięć kulturalnych, w tym muzycznych. Statutowym celem jest promocja orkiestr dętych, prezentacja różnorodnej w formie i charakterze literatury, której realizacja determinowana jest wieloma niezbywalnymi w tego rodzaju wykonawstwie umiejętnościami.

Patron Festiwalu – Józef Szwed, kompozytor, społecznik ruchu amatorskiego, Tarnogórzanin, pozostawił w swoim dorobku twórczym szereg kompozycji, w tym m.in. dzieła sceniczne, formy liryki wokalne, muzykę symfoniczną, kameralną, a także liczne utwory na składy dęte, w tym orkiestry. O użytkowym, jak i koncertowym charakterze, ujęte w wielorakie konstrukcje formalne, o różnym stopniu trudności, stanowią nie lada wyzwanie – wymagają od grających nie tylko biegłości technicznej, ale wielu innych walorów, w tym choćby wrażliwości na artykułowany dźwięk, znakomitego słuchu w realizacji często skomplikowanej harmoniki, a więc generalnie – muzykalności, wyobraźni, umiejętności zespołowej gry.

Piątego września po raz ósmy, przy udziale licznie zgromadzonej publiczności, rozbrzmiał na tarnogórskim Rynku, wielobarwny kobierzec dźwięków, „tkany” przez zespoły dęte. W festiwalowe szranki stanęły cztery orkiestry: Rozrywkowa z Radzionkowa pod dyktando Klaudiusza Jani, Miejska z Kalet prowadzona przez Mariana Lisieckiego, tarnogórska Ojców Kamilianów z Aleksandrem Königem oraz Parafialna przy kościele św. Wojciecha w Radzionkowie, którą prowadził Leszek Pniok. Swoją artystyczną kunszt zaprezentowały w programach, w których zawierała się

m.in. kompozycja konkursowa – *II Uwertura* J. Szweda.

Powstała w 1977 roku i jest jedną z siedmiu, obok *Uwertur* opatrzonych m.in. programowymi tytułami – szóstej (*Jubileuszowa*), czy siódmej (*Szkolna*). Podobnie jak w innych utworach (np. *Rapsod bytomski*), kształtowanie formy odbywa się tutaj na zasadzie szeregowania, a wyznacznikiem następstw elementów konstrukcyjnych (kilkunastotaktowe

Zespół uhonorowany został Nagrodą Główną Burmistrza Miasta.

Przyznano także inne – za najlepsze wykonanie marsza zespołowi z Kalet, polki dla radzionkowskiej Orkiestry Rozrywkowej oraz za utwór dowolny – Parafialnej z Radzionkowa.

Sobotnie koncertowanie uświetnił kwintet dęty Cracov Brass, który tworzą instrumentalisci zespołów filharmonicznych w Krakowie, Warszawie, katowickiego NOSPR i Filharmonii:

Bartosz Gaudyn, Michał Warzecha (trębacz) oraz Paweł Dziewoński (waltornia), Paweł Cieślak (puzon), Jakub Urbańczyk (tuba). Zespół powstał w 2002 roku i jak odnotowano w folderze festiwalowym jest kontynuatorem tradycji muzycznych w Polsce oraz nowych trendów wykonawczych docierających z całego muzycznego świata. Na swoim koncie ma liczne nagrody, zdobywane w krajowych i międzynarodowych imprezach, m.in. VII Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Kameralnych w Warszawie i krakowskiego Współczesnej

Muzyki Kameralnej. W festiwalowym programie zespołu znalazł się, obok mistrzowskich w wykonaniu transkrypcji kompozycji Bacha, Haendla, Gershwina także Kwintet J. Szweda.

W niedzielne popołudnie odbył się koncert promocyjny Orkiestry Dętej OSP z Tąpkowic, prowadzonej przez Grzegorza Zawodniaka – wystąpiła także laureatka Nagrody Głównej siódmej edycji – Orkiestra przy Hucie Łabędy pod dyktando Damiana Kciuka. Festiwal zamykali Tarnogórzanie – Orkiestra Miejska, którą prowadził Andrzej Miś. W opinii słuchaczy, którzy mimo niekorzystnej aury licznie przybyli na tarnogórski Rynek, poziom artystycznych produkcji systematycznie wzrasta, a to budujące. Organizatorom pozostaje więc życzyć dobrych pomysłów, wielu zgłaszających akces zespołów, aby Festiwal z biegiem lat wrażał na stałe w tradycje muzyczne miasta.

Elżbieta Szwed



fragmenty) jest przede wszystkim tempo ewoluujące od Allegretta poprzez Allegro, Maestoso, Vivo aż po Lento. A także materia dźwiękowa – harmonika rozszerzona z elementami jazzowej i techniką nakładania struktur, tworzenia bloków harmonicznym. Złożoność materii harmonicznym, ujętej w różnorodne schematy metryczne i niełatwe w zachowaniu stroju płaszczyzny brzmieniowe, dynamiczne sprawia, że *II Uwertura* jest kompozycją o wysokim stopniu trudności i jedynie doświadczony zespół, legitymujący się bardzo dobrym poziomem, może nadać jej artystyczny kształt.

Najlepiej w ocenie jurorów wykonała ją orkiestra pod dyktando A. Königa – zachowany, pomimo skomplikowanej harmoniki strój, prawidłowa realizacja warstwy metrycznej, dynamicznej, „wycucie” charakteru utworu, ekspresja – to jedne z wielu walorów tej interpretacji.

Pierwszy Ogólnopolski Festiwal „Cantus” im. Józefa Świdra

Zasadniczo miały to być dwie odrębne imprezy. I właściwie były takie, choć lepszym określeniem byłoby powiedzenie o nich „dwa w jednym”.

Pomysł był taki: przez dwa następujące po sobie dni odbywa się festiwal „Cantus”. Biorą w nim udział chóry z całej Polski, a laureaci wyłonieni przez jurorów spośród uczestników poddających się procedurze konkursowej, wystąpią podczas galowego koncertu wieńczącego rocznicowy obchód stu pięciolecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (obecnie ŚZChiO) najpierw zapowiadany podczas styczniowej adoracji chórów i orkiestr w państwowej bazylice, potem – 18 kwietnia zainaugurowany uroczystością, na którą złożyły się m.in. otwarcie wystawy sztandarów i kronik oraz połączony z koncertem panel dyskusyjny „Katowice to jednak muzyczne miasto”.

Prace przygotowawcze do festiwalu „Cantus” ruszyły pod koniec stycznia. Pomysł festiwalu rzucony przez przedstawicieli rodziny kompozytora zmarłego nieco ponad pół roku wcześniej, przyjęty został przez tzw. czynniki oficjalne jeśli nie z entuzjazmem, to co najmniej z „ofertą życzliwego wsparcia”. Gdy jednak realizacja projektu zaczynała nabierać realnego kształtu, okazało się, że nic z tego: żadnego wsparcia nie będzie! Pozostała natomiast determinacja prezesa Warzechy, który za żadne skarby z pomysłu zrezygnować nie chciał. Zdobył trochę środków (niewielka dotacja Instytucji Kultury „Katowice Miasto Ogrodów”, prywatny sponsor – jakże mało w stosunku do potrzeb!) i doprowadził do jego urzeczywistnienia. Co prawda w okrojonej formie, ale jednak.

Ostatecznie zatem Pierwszy Ogólnopolski Festiwal „Cantus” im. J. Świdra miał formę ograniczoną do rozmiarów imprezy trwającej pół dnia i udziału w niej zaledwie ośmiu chórów z najbliższej okolicy. Zaproszenie do uczestnictwa w festiwalu przyjęte zostało przez chóry „Lutnia” z Chorzowa (dyr. Łukasz Szmigiel), „Echo” z Łazisk Górnych (dyr. Donata Dłubis), „Dzwon” z Orzesza (dyr. Natalia Łukaszewicz), Mieszany Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” (dyr. Oskar Zgoła), „Seraf” Rybnik (dyr. Żaneta Wojaczek), „Harmonia” z Mikołowa (dyr. Elżbieta Krusz), Modus Vivendi Cameralis (dyr. Anna Szawińska), „Resonans con tutti” z Zabrze (dyr. Waldemar Gałązka).

Konkursowe przesłuchania poprzedzone złożeniem kwiatów na grobie J. Świdra, odbyły się 10 października br. w sali koncertowej Biblioteki Śląskiej przy ulicy Francuskiej w Katowicach. Występującym zespołom oprócz rodziny twórcy ponad trzystu utworów chóralnych (córka, Magdalena Świder-Śnioszek z mężem i synem – fundatorzy nagrody głównej „Cantus”) i sporego grona śpiewaków przysłuchiwali się jurorzy, którym pomagała Eleonora Śładkowska, pełniąca z ramienia Zarządu Głównego ŚZChiO funkcję sekretarza. Dokumentem poświadczającym wyniki ich pracy jest –

PROTOKÓŁ

I Ogólnopolskiego Festiwalu Chóralnego „Cantus” im. Józefa Świdra

10 października 2015 roku

Jury w składzie:

prof. Aleksandra PASZEK TREFON – przewodnicząca
ks. prof. Antoni REGINEK – członek
prof. Alojzy SUCHANEK – członek
Eleonora ŚŁADKOWSKA – sekretarz

Po przesłuchaniu chórów w I Ogólnopolskim Festiwalu Chóralnym „CANTUS” im. Józefa ŚWIDRA postanowiono przyznać:

Grand Prix

Zabrzeński Chór Młodzieżowy „Resonans con tutti”
im. N. G. Krocza

Dyrygent: Waldemar Gałązka

– Statuetka Grand Prix ufundowana przez rodzinę śp. Józefa Świdra

– Puchar Zarządu Głównego ŚZChiO

– Nagroda pieniężna w wysokości 2000,00 PLN

I miejsce DYPLOM PASMO ZŁOTE w kategorii chórów mieszanych

Chór Mieszany „Harmonia” Mikołów

Dyrygent: Elżbieta Krusz

– Puchar Zarządu Głównego ŚZChiO

– Nagroda pieniężna w wysokości 700,00 PLN

I miejsce DYPLOM PASMO ZŁOTE w kategorii chórów mieszanych

Chór Mieszany „Lutnia” Chorzów

Dyrygent: Łukasz Szmigiel

– Puchar Instytucji Kultury „Katowice Miasto Ogrodów”

– Nagroda pieniężna w wysokości 700,00 PLN

III miejsce DYPLOM PASMO BRĄZOWE w kategorii chórów mieszanych

Chór Mieszany TŚ „Modus Vivendi” Katowice

Dyrygent: Oskar Zgoła

– Puchar Agencji Turystycznej „ANIMATOR” z Czechowic Dziedzic

– Nagroda pieniężna w wysokości 500,00 PLN

II miejsce DYPLOM PASMO SREBRNE w kategorii chórów kameralnych

Chór „Modus Vivendi Cameralis” TŚ „Modus Vivendi” Katowice

Dyrygent: Anna Szawińska

– Puchar Agencji Reklamowo-Poligraficznej „IMPULSE” z Katowic

– Nagroda pieniężna w wysokości 600,00 PLN

Wyróżnienie

Chór Mieszany TŚ „Dzwon” Orzesze

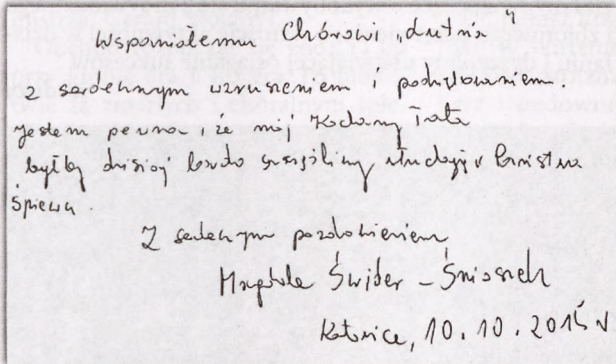
Dyrygent: Natalia Łukaszewicz



Jurorzy przy pracy. Od lewej: E. Śladowska, ks. prof. A. Reginek, prof. A. Paszek-Trefon – przewodnicząca jury, prof. A. Suchanek



Jeden z tych pucharów przypadnie w udziale Chórowi „Lutnia” z Chorzowa – uczestnikowi przedpołudniowych przesłuchań w Bibliotece Śląskiej



Dedykacja córki patrona festiwalu, Magdaleny Świder-Śnioszek



W części artystycznej rocznicowego koncertu 105-lecia Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr pod dyr. dra M. Kowalczyka zagrała Orkiestra Dęta KWK „Knurów”

Po obiadowej przerwie, o godzinie siedemnastej, w Sali Koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach rozpoczął się Galowy Koncert 105-lecia Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz 90-lecia Diecezji Katowickiej Kościoła rzymsko-katolickiego. Podczas koncertu objętego patronatem Metropolity Górnośląskiego abpa Wiktora Skworca oraz rektora Akademii Muzycznej prof. Tomasza Miczki ogłoszone zostały wyniki przedpołudniowych przesłuchań Pierwszego Ogólnopolskiego Festiwalu Chóralnego „Cantus” im. Józefa Świdra. Laureatom wręczone zostały też nagrody określone w Regulaminie i Protokole.

Ku czci Józefa Świdra

Grand Prix w Myślenicach, kolekcja zwycięstw w Lloret de Mar – Resonansowi ciągle w tym roku było jeszcze mało. Chór wybrał się do Katowic, by powalczyć o laury w zorganizowanym przez Śląski Związek Chórów i Orkiestr Ogólnopolskim Festiwalu Chóralnym Cantus im. J. Świdra. Zespół jak zwykle nie zawiódł!

Józef Świder zdaje się być jednym z ulubionych kompozytorów zabrzańskich śpiewaków. Jego wymagające, nowoczesne kompozycje od zawsze figurują w repertuarze chóru Resonans con tutti, a do tego bardzo często wykorzystywane są podczas konkursowych zmagani. Udział w Festiwalu był więc dla śpiewaków przede wszystkim wielką przyjemnością, a także hołdem dla wybitnego Ślązaka.

Przesłuchania odbywały się 10 października w Domu Oświatowym Biblioteki Śląskiej. Resonans con tutti wykonał najpierw wraz z chórem Seraf z Rybnika pieśń *Ave Maria* J. Świdra, a następnie zaprezentował swój repertuar konkursowy: *A w tej naszej dolinie* E. Fierli, *Z Torunia ja parobeczek* H.M. Góreckiego, *Polonez Alla Pollacca* J. Świdra, *Canzonetta di Natale* J. Świdra, *Cantus gloriosus* J. Świdra. Po wystąpieniu wszystkich śląskich chórów nadszedł czas na koncert galowy zorganizowany w budynku Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, podczas którego uroczystie udekorowano sztandar Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr; galę uświetnił również występ orkiestry dętej KWK „Knurów” pod dyktando Mariusza Kowalczyka. Ważnym punktem Festiwalu było wystąpienie córki Józefa Świdra Magdaleny Świder-Śnioszek, która w pięknych słowach wspominała swojego ojca. Wreszcie, po długich oczekiwaniach jury ogłoszono wyniki. Kolejne Grand Prix powędrowało do Zabrza i to drugie w tym roku!

Cieszymy się, że organizowane są wydarzenia takie jak Festiwal Chóralny Cantus, bo dzięki nim pamięć o ważnych rodzimych osobistościach nie zginie.

Anna Mańka / Resonans.pl

Koncert, którego prowadzenie, podobnie jak i podczas przesłuchań konkursowych powierzono sekretarzowi Związku A. Wójcikowi, miał uroczystą oprawę. Po hejnale, wprowadzeniu sztandaru i krótkim wystąpieniu prezesa R. Warzechy nastąpiła dekoracja sztandaru Złotą Odznaką Honorową ŚZChiO z Brylantem. Na część artystyczną wieczoru złożyły się występy Orkiestry Dętej KWK „Knurów” (dyr. Mariusz Kowalczyk), Chóru Mieszanego „Lutnia” z Chorzowa, Chóru Mieszanego „Harmonia” ►

► z Mikołowa i Zabrzeńskiego Chóru Młodzieżowego „Resonans con tutti” – laureata głównej nagrody festiwalu „Cantus”. Podczas uroczystości z krótkim przemówieniem zwróciła się do słuchaczy pani Magdalena Świder-Śnioszek, która w towarzystwie swych najbliższych wręczyła pamiątkową statuetkę „Cantus” prezesowi R. Waresze w podzięce za trud zorganizowania festiwalu.

Udało się! Mamy pierwsze miejsce!

Dziesiątego października uczestniczyliśmy w I Ogólnopolskim Festiwalu Chóralnym „Cantus” im. Józefa Świdra w Katowicach. Wykonaliśmy następujące utwory kompozytora: *Kto szuka Cię*, *Missa Brevis* oraz *Pieśń* do słów Jana Kochanowskiego.

Po przesłuchaniach odbył się koncert galowy 105-lecia Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz 90-lecia Diecezji Katowickiej Kościoła Rzymsko-Katolickiego. W ramach koncertu galowego odbył się także koncert laureatów I Ogólnopolskiego Festiwalu Chóralnego „Cantus” im. Józefa Świdra. Uczestnicy festiwalu i zaproszeni goście udali się do sali koncertowej Akademii Muzycznej w Katowicach. Przypomnijmy, że jest to jedna z najlepszych sal koncertowych w Polsce zaprojektowana przez znanego architekta Tomasza Koniora. Mikołowianie, którzy uczestniczą w koncertach w ramach Mikołowskich Dni Muzyki, doskonale znają tę salę, gdyż co roku jeden z koncertów ma miejsce właśnie na tej scenie. Było to dla nas wielkie przeżycie móc stanąć na scenie tak wspaniałej sali i zaśpiewać. Zostaliśmy poproszeni o wykonanie 3-częściowego utworu „Missa Brevis” z naszego repertuaru konkursowego.

Bardzo się cieszymy z pierwszego miejsca, które zajęliśmy ex-aequo z chórem Lutnia z Chorzowa.

Chór „Harmonia” Mikołów

Wyśpiewane Złote Pasma

W przesłuchaniach udział brała m. in. chorzowska LUTNIA. Od kilku tygodni chórzysty ćwiczyli specjalnie na tę okazję utwory Józefa Świdra – *Pory roku*, *Czego chcesz od nas Panie* i *Kto szuka Cię*.

Przygotowani dobrze przez dyrygenta Łukasza Szmięglę, z wiarą w sukces, zaczęliśmy Festiwal... *Hymnem Województwa Śląskiego*, by już po chwili, bez obciążenia wyśpiewać bezbłędnie (tak nam się wydawało) nuty zapisane w utworach prof. Świdra. Po naszym występie, z uczuciem ulgi wsłuchiwaaliśmy się w dzieła wykonywane przez pozostałe chóry stojące w szranki Festiwalu. Podziw i uznanie słuchaczy wzbudził zabrzeński Chór Młodzieżowy „Resonans con tutti” pod dyktando Waldemara Gałązki. Głos wydobywający się z prawie 50 młodych gardeł robił wrażenie.

Z niecierpliwością czekaliśmy na werdykt Jury. Pierwsze miejsce w kategorii Chórów Mieszanych (zawsze najbardziej liczna kategoria) przypadło w udziale chorzowskiej „LUTNI” z Chorzowskiego Centrum Kultury. Radość była ogromna. Wyśpiewaliśmy Złote Pasma!

Janusz Karaś / Chór „Lutnia”

Na zakończenie rocznicowego koncertu, tak jak i między częściami przedpołudniowych przesłuchań, przewidziany był śpiew połączonych chórów. Niestety ani razu do niego nie doszło. Uwidoczniły się w ten sposób i potwierdziły ujawniające się już wcześniej niedomagania w pracy chórów, dyrektora artystycznego Związku i odpowiedzialnych za chóry i orkiestry wiceprezesów Zarządu Głównego.

Trzeba życzyć sobie, by nadchodzący rok przyniósł zmiany świadczące o wydobywaniu się z indywidualnego i zbiorowego odrętwienia, o wzroście aktywności w działaniu i dyscypliny ułatwiającej osiągnięcie sukcesów.

andwoj



Zbiorowy portret zdobywców Grand Prix Pierwszego Festiwalu „Cantus” im. Józefa Świdra. Na estradzie Sali Koncertowej Akademii Muzycznej w Katowicach Zabrzeński Chór Młodzieżowy „Resonans con tutti”

Śladami Juliusza Rogera

W 150 rocznicę śmierci dr Juliusza Rogera – lekarza i przyrodnika – w dniu 17 października br. odbyła się w Rudach Wielkich k. Raciborza uroczystość upamiętniająca wybitnego społecznika, twórcy wydanego w 1863 roku zbioru „Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku”.

Przybyły osobistości życia publicznego, delegacje i przedstawiciele władz samorządowych oraz organizacji pozarządowych. Wśród gości znaleźli się poseł na Sejm RP Henryk Siedlaczek, reprezentanci Starostwa Powiatu Raciborskiego oraz gminy Rudy Wielkie, przedstawiciele Związku Górnośląskiego z Prezesem Zarządu Głównego Grzegorzem Franki, oraz współorganizatora obchodu – Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr pod przewodnictwem prezesa Romana Warzechy.

W uroczystości udział wzięły chóry im. J. Rogera z Rud Raciborskich i „Cecylia” z Krzanowic (dyr. Krystyna Lubos), „Seraf” z Rybnika (dyr. Żaneta Wojaczek), a także Chorzowski Chór Świętego Floriana (dyr. Cecylia Knopp) i Orkiestra Dęta KWK „Sośnica” z Gliwic (dyr. z-ca kapelmistrza, Gerard Wolany).

Obchód rozpoczął się godz. 11.00 przy grobie dra J. Rogera. Po modlitwie za zmarłych i chóralnym śpiewie przy dźwiękach werbla na mogile zasłużonej dla Śląska postaci złożone zostały wiązanki kwiatów.

Z cmentarza uczestnicy uroczystego obchodu przeszli pod upamiętniający dr Rogera obelisk. Również tu zostały złożone kwiaty. Zapłonęły znicze. Najważniejsze dokonania wielkiego człowieka przypomniał inicjator obchodu, Jan Maria Dyga. Odczytane zostały także przesłania biskupa diecezji gliwickiej – ordynariusza ks. Jana Kopca, starosty gliwickiego Waldemara Dombka i Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Gliwickiej. Ceremonii towarzyszył śpiew połączonych chórów (pieśń *Przyjaźń o bracia*) oraz krótki występ orkiestry dętej, która zagrała kilka utworów dedykowanych pamięci Juliusza Rogera.

Dalsza część uroczystości odbyła się na dziedzińcu zespołu klasztorno-pałacowego. Gospodarz obiektu a zarazem dyrektor Ośrodka Formacyjno-Edukacyjnego w Rudach ks. Jan Rosiek przypomniał historię zabytkowego kompleksu z uwzględnieniem dzie-

jów jego odbudowy i przywracania do świetności.

Na pałacowym dziedzińcu śpiewacy chórów „Seraf” z Rybnika i „Cecylia” z Krzanowic pod dyktando Krystyny Lubos zaprezentowali kilka ludowych pieśni śląskich ze zbioru Rogera. Następnie chórzysci przeszli do pobliskiego sanktuarium, gdzie od strony głównego ołtarza prezentowali po trzy pieśni maryjne oraz uczestniczyli w wykonanym pod kierunkiem C. Knopp śpiewie wspólnym, dedykowanym Matce Bożej Pokornej.

Ostatnim akordem uroczystości było spotkanie jej uczestników w sali szkolnej. Po smacznym posiłku przygotowanym przez Rudzkie Koło Gospodyń wysłuchano śpiewu szkolnego chóru „Crescendo”; młodzi śpiewacy prowadzeni przez Marcina Lubosa z wdziękiem wykonali kilka pieśni-czek zapisanych niegdyś przez J. Rogera. Niewątpliwą atrakcją był też pokaz filmu dokumentalnego o Rogerze „Losy tragiczne i nieznanne”. Odbiór wizualny filmu wzmacniała znakomita prelekcja historyka, pośła Henryka Siedlaczka.

Dr. Juliusz Roger urodzony w 1819 roku w Wirtembergii w miejscowości Niederstotzingen zasłynął jako lekarz i budowniczy szpitali chorób płucnych w Rudach Wielkich, Pilchowicach oraz Rybniku. Był etnografem, społecznikiem, zbieraczem pieśni samorodnej na Górnym Śląsku, poetą. Zebrał 546 pieśni, które wy-

dał po polsku w 1863 roku. W listach do swoich niemieckich przyjaciół m.in. Augusta von Fallersleben otwarcie dawał wyraz przekonaniu o polskości Górnoślązaków. Utrzymywał kontakty z górnośląskimi literatami Józefem Lompą oraz Pawłem Stallichem. Zgromadził kolekcję około 200 gatunków owadów i chrząszczy. Zginął w tragicznych okolicznościach w 1865 podczas książęcego polowania.

Miał zaledwie 46 lat.

Oto znamienity w wymowie fragment przesłania ks. bpa Jana Kopca: „Dzisiaj, gdy mija 150 lat od śmierci tak wybitnej postaci, warto jeszcze wspomnieć jego zasługi i bogactwo życia, by pokazać współczesnym ludziom, że warto zaangażować się, dać coś z siebie, by czynić świat wokół siebie choć trochę lepszym niżego w zamian nie oczekując. Dlatego tym bardziej potrzeba nam dzisiaj takich wzorów do naśladowania – ludzi, którzy poświęcili się w służbie dla innych”.

Rok rogerowski dobiega końca.

Jednym ze sposobów trwania Rogera w społecznej świadomości może być cykliczne organizowanie chóralnych festiwali jego imienia. Cena w tym kontekście jest każda propozycja.

*Na podstawie nadesłanych tekstów
J.M. Dyga, J. Michalik, J. Mieñciuk
opr. andwoj*

Foto: Jan Mieñciuk



Chór im. Juliusza Rogera na dziedzińcu dawnego opactwa w Rudach

Cantate Domino

Cantate Domino, to hasło tego-
rocznego XII. Międzynarodowego Fe-
stiwalu Muzyki Sakralnej. Festiwal
organizowany jest od roku 1992, zy-
skując popularność i zainteresowa-
nie nie tylko w Opawie, ale również
za granicą. Pomysłodawcą i organi-
zatorem festiwalu jest niestrudzony
Karel Kostera, przy współpracy z wła-
dzami miasta Opawa, pod patrona-
tem Ministerstwa Kultury Czech, bi-
skupa Ostrawsko-Opawskiej diece-
zji Franciszka Lobkowicza i współ-
pracy burmistrza Opawy Martina Vi-
tecki. Udział w festiwalu wzięły już
chóry z Kanady, Rosji, Szwec-
ji, Portugalii, Stanów Zjednoczo-
nych, Francji, Słowacji, Niemiec i Pol-
ski.

W tym roku gośćmi festiwalu był
chłopięcy chór „Zurcher Sängerkna-
ben” ze Szwajcarii pod dyr. Alphon-
sa von Aarburga, Chłopięcy Chór ze
Steboric pod dyr. Karola Kostery, chór
męski „Companula Vocal Jesenik”
z Czech pod dyr. Josefa Hanulika,
dziecięcy chór „Malinka a Jerabinka”
z Opawy pod dyr. Jaromira Lo-
kaja, czescy instrumentalści i solista
Opery Narodowej w Pradze Oldrich
Kriz.

Nasz chór miał zaszczyt (ale i przy-
jemność) uczestniczyć w tym festi-
walu po raz piąty. Osiemnastego paź-
dziernika br. o godz. 10-tej uczestni-



Nasz chór miał zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w festiwalu Cantate Domino po raz piąty

czyliśmy we mszy św. odprawionej
przez polskiego księdza z diecezji pra-
sko – warszawskiej Pawła Ziółkow-
skiego. W kościele pw. Katarzyny Alek-
sandryjskiej wykonaliśmy *Missa Bre-
ve* kompozycji naszego dyrygenta –
Krzysztofa Kagańca.

Zachęcenii zaproszeniem probosz-
cza, zaśpiewaliśmy jeszcze kilka utwo-
rów, wywołując owacje na stojąco,
co przyznam – było bardzo miłe.

Po mszy i pysznym obiedzie poje-
chaliśmy do kościoła pw. Chrystusa
Dobrego Pasterza, gdzie o 15.15 wy-

stąpiliśmy z koncertem dla mieszkań-
ców Hnievosic, wykonując:

Ave Venum Charles Gounod
O Salutaris Hostia Gioachino Rossini
Tollite Hostias Camil Saint Saens
Ave Mundi Grzegorz Gerwazy Gor-
czycki

Tenebre factae sunt Johann Haydn
Cheruwimskaja Dmitri Bortnjanski
Cantate Domino Gretchaninoff
Dona Nobis Pacem Wojciech Kilar
Tebje Pajom Dmitri Bortnjanski
Parce Domine Feliks Nowowiejski
Ojciec nasz Krzysztof Kaganiec

Burmistrz Hnievosic pan Józef Krem-
ser z wielką serdecznością przywitał
nie tylko nasz chór, ale i mieszkań-
ców miasteczka wypełniających ko-
ściół, którzy nieprzerwanymi okla-
skami „wymusili” bis. Wykonaliśmy
zatem przepiękny utwór *Modlitwa* B.
Smetany, po czym poprosiliśmy do nas
organizatora festiwalu p. Karola Ko-
sterę, by wręczyć mu statuetkę „Vic-
torii” z napisem „Chór Katedralny
dziękuje” oraz dyplom pamiątkowy
„Za ciepło, gościnność i wiele lat mu-
zycznej współpracy”, co po czesku
brzmiało: „Dekujemy wam za ciepło,
pohostinnost i mnoho let hudebni
spoulprace”.

Śląską gościnność gospodarzy od-
czuliśmy przy...kolejnym obiedzie, ka-
wie i świeżych, jeszcze ciepłych dro-
żdżówkach. Takie ciastka – tylko w po-
wiecie opawskim i naszym Racibor-
rze!

W czasie obiadu burmistrz podkre-
ślał, jak ważny jest ten festiwal dla



Poprosiliśmy organizatora festiwalu p. Karola Kostere o przyjęcie statuetki z napisem „Chór Ka-
atedralny dziękuje” oraz dyplomu „Za ciepło, gościnność i wiele lat muzycznej współpracy”

miejscowej społeczności, jak wiele pozytywnych emocji wyzwała muzyka, a przy tym pytał, czy go rozumie. Kiedy usłyszał potwierdzenie, powiedział: – popatrzcie, jak może być pięknie – rozmawiamy tu w trzech językach – proboszcz po słowacku, ja po czesku, wy po polsku i doskonale się rozumiemy. Jaki świat byłby piękny, gdyby ludzie się rozumieli...

I zapewne nie chodziło tu tylko o znajomość języków, była to głębsza myśl.

W podobnym tonie wzajemnego zrozumienia, szacunku i wartości życia zwrócił się do organizatora i uczestników festiwalu biskup ostrawsko-opawski Franciszek Lobkowicz przesyłając list o treści:

Mili przyjaciele!

Chcę was pozdrowić w kolejnym roku Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej Opawa 2015.

To wspaniale, że za pośrednictwem festiwalu możemy się na chwilę otworzyć na wartości, które powstały z najpiękniejszych motywów, aby muzyką chwalić i wielbić Boga.

Kiedy dotyka nas piękno muzyki sakralnej, jesteśmy w stanie dostrzec jej prawdziwą, wewnętrzną radość i zdać sobie sprawę, jak szlachetną czystość życia w sobie nosimy. Przecież tak wiele smutnych spraw spada na nas każdego dnia. Niech tony festiwalu wzmocnią naszą wiarę w dobro życia i siłę TEGO, który panuje tam, gdzie piękno, dobroć i prawda.

Przesłanie festiwalu stało się sensem tego piękna, wzbogaceniem serc i zachętą do dalszych wyzwań”.

Fenomenem tego festiwalu jest to, że nie polega on na konkurencji. Tu nie przyznaje się nagród, nie rozdzielają miejsc, jest po prostu radość muzykowania. Festiwal rozłożony jest w czasie, trwa około miesiąca i odbywa się w siedmiu kościołach powiatu opawskiego. To recitale organowe, koncerty chórów i orkiestr, występy solistów opery. To miesiąc wspaniałej muzyki sakralnej pod wszystkim mówiącym hasłem: „Cantate Domino”.

A więc...śpiewajmy Panu!

Barbara Liczberska

Wrzosa jesieni

Jeśli któryś z czytelników sądzi, że „Śpiewak Śląski” wprowadza na swoje łamy pogadanki przyrodnicze, których tematem w bieżącym numerze będzie „krzewinka zimozielona” pospolicie spotykana w borach sosnowych, kwitnące od sierpnia do października źródło miodu wrzosowego, zaliczanego do najlepszych pośród miodów kwiatowych, ten zapewne srodze się zawiedzie. Ale to jednozdaniowe przypomnienie może być pożyteczne dla przyjęcia dalszych wiadomości. Te tyczą chóru o wdzięcznej nazwie „Wrzosa Jesieni”.

Chór ten niedawno przeżył „stan kwitnienia” podobny do tego, jaki każdego roku wczesną jesienią obserwujemy w polskich lasach.

Jak to się objawiło?

„Barwa Jesieni” okazały się najlepszym zespołem w kategorii „chóry i zespoły wokalne” na tegorocznych, Drugich Oświęcimskich Spotkaniach Artystycznych Seniorów.

Spotkania odbyły się (czemu w liczbie mnogiej?) 25 października i wzięło w nich udział nieco ponad 450 wykonawców skupionych w 32 zespołach – teatralnych, kabaretowych, tanecznych, chóralnych. Wcześniej określone zostały cele imprezy, takie jak „popularyzacja twórczości artystycznej jako atrakcyjnej formy aktywnego stylu życia, prezentacja dokonań twórczych, wymiana doświadczeń artystycznych, integracja twórczych grup seniorów oraz promocja miasta Oświęcim”.

Tegoroczny stan kwitnienia „Wrzosa Jesieni” rozpoczął się we właściwej porze. Świadczy o tym ich udział w imprezie „Cały Szczecin śpiewa...o Finał” (10-11 października). W tym roku brało w niej udział trzystu śpiewaków z całej Polski. Jest to przedsięwzięcie o charakterze konkursu odbywającego się w ramach Międzynarodowych Muzycznych Zmagani Seniorów. Jego uczestnicy, w tym „Wrzosa Jesieni” zmagali się z sobą w Akademickim Centrum Kultury Uniwersytetu Szczecińskiego. Na Wydziale Humanistycznym tej uczelni oraz w Muzeum Narodowym w Szczecinie zorganizowano ponadto koncerty towarzyszące. „Wrzosa Jesieni” zaśpiewały w Szczecinie cztery utwory: *Alleluja* Younga, *Ojczyzno ty ma*, ludową



Pięknie w tym roku kwitnące „Wrzosa Jesieni” ze swoją dyrygentką, Moniką Woleńską

pieśń śląską *Powiadają, że jest ładna*, pochodzącą z Afryki pieśń *Freedom is coming* i... zostały sklasyfikowane na drugim miejscu w kategorii chórów mieszanych. Otrzymały też nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie utworu kompozytora zagranicznego.

Bardzo się z tego cieszymy. Tym bardziej, że przy tej sposobności witamy „Wrzosa Jesieni” w gronie zespołów zrzeszonych w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr.

„Wrzosa Jesieni” są chórem Bytomskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Zespół liczący obecnie czterdzieści osób utworzony został w 2009 roku. W ciągu kilku lat swego istnienia dał się poznać jako wykonawca m.in. pieśni ludowych i muzyki rozrywkowej, polskiej i zagranicznej. Pięciokrotnie uczestniczył w Ogólnopolskich Juwenaliach Trzeciego Wieku w Warszawie, skąd wracał najpierw z wyróżnieniem, potem jako laureat lub zdobywca drugiej nagrody. W sierpniu 2014 roku „Wrzosa Jesieni” pojechały do Bułgarii na Międzynarodowy Festiwal Balkan Folk Fest i przywiozły stamtąd drugą nagrodę.

W tym roku „Wrzosa Jesieni” nominowane były do Nagrody Prezydenta Bytomia w dziedzinie kultury Muza 2015.

Chórem „Wrzosa Jesieni” od początku dyryguje Monika Woleńska.

Na podstawie nadanego materiału opr. andwoj

Festiwal powiatowy Chóru „Słowik” w Przyszowicach

Okazuje się, że pośród wielkiej liczby rozmaitych festiwali chóranych – krajowych i międzynarodowych, dla amatorów i studentów akademii muzycznych, piosenki takiej i siakiej, ukrywają się, nieśmiało tylko dając znać o swoim istnieniu festiwale ... powiatowe.

O tym, że są i takie, nawet całkiem niedaleko od siedziby Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, dowiedzieć się można... przypadkiem. Tu niezbędna jest dygresja.

Trwają niektórzy w przeświadczeniu, że pod względem informacyjnym Internet oferuje nieocenione i wręcz nieograniczone usługi. Prawda: informacje wrzucane do sieci nie giną. Ale... i to jest druga strona medalu – niemal natychmiast znikają z pola dostępu, przykryte lawiną coraz to nowych wiadomości. Naturalnie, jak się wie czego szukać, można spod grubej warstwy informacyjnego śmiecia i pyłu wydobyć na powierzchnię to, co interesujące, ważne i aktualne było... powiedzmy w roku 2012.

Właśnie wtedy, 2 grudnia 2012 roku, z udziałem między innymi chórów „Skowronek” z Gierałtowic i „Bel Canto” z Chudowa, w Centrum Kultury „Zamek w Toszku” odbył się XI Powiatowy Festiwal Chórów. Przy współpracy Miasta i Gminy Toszek tę edycję festiwalu zorganizował powiat gliwicki. Jak na to wskazuje liczba przy nazwie Festiwal Powiatowy jest imprezą cykliczną, powtarzalną.

Docieklivość „Śpiewaka” to sprawiła, bo niestety nie zadbali o to organizatorzy, że odnotowujemy i do wiadomości czytelników podajemy wiadomość, iż tegoroczny Powiatowy Festiwal Chórów Toszek 2015 odbył się 18 października w Gierałtowicach, to znaczy ... w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Przyszowicach przy ulicy Szkolnej 4.

Brzmi to dość skomplikowane, lecz objaśnianie tej kwestii należy do kompetencji „Śpiewaka”.

Trudno dociec, kto, kiedy i gdzie wymyślił nazwę festiwalu. Posłużono się nią na przykład w... Śrebie – jednym z najstarszych miast Wielkopolski, gdzie pod patronatem Burmistrza 18 grudnia 2014 roku odbył się III Powiatowy Festiwal Chórów Szkolnych „Śpiewam bo lubię”...

„Śpiewaka” na Powiatowy Festiwal Chórów w Gierałtowicach... w Przyszowicach nie zaproszono. „Śpiewak” nie czuje się z tego powodu urażony. Raczej cieszy się, że komuś się chce, że gdzieś dzieje się coś pożytecznego. I pragnie o tym czytającą brać śpiewaczą poinformować. Korzysta z wiadomości, które wydobył z internetowych zakamarków i oczyścił ze zbędnych naleciałości.

Jak o gierałtowicko-przyszowickiej imprezie w Internecie napisać:

„Tematem przewodnim było 100-lecie urodzin Wiktora Musioła społecznika patrioty z Przyszowic, któremu i dzięki takim, jak on chór „Słowik” zawdzięcza swoje istnienie”.

Wiktor Musioł zapisał się w pamięci mieszkańców Przyszowic jako społecznik, radny, odważny patriota... Największą jego pasją była muzyka chórana, z którą związał swoje życie jako śpiewak i dyrygent (także aktor i reżyser) „Słowika” – chóru, który w 2012 roku świętował swoje stulecie.

Honorowymi gośćmi tegorocznego festiwalu byli członkowie rodziny zmarłego w 1975 roku dyrygenta. Jego wnuk, Szymon Musioł, wykonał przy tej okazji jedną z pieśni solowych.

Festiwal zdominowali śpiewacy z gminy Gierałtowice. Poza „Słowikiem” wzięły w nim udział chóry „Bel Canto” z Chudowa, „Cecylia” z Paniówek oraz „Skowronek” z Gierałtowic. Pobliski Knurów reprezentował Młodzieżowy Chór Muzyczny „Schola Cantorum” działający przy Zespole Szkół im. I. J. Paderewskiego.

Na podstawie materiałów internetowych opr. andwoj

Pierwsza Chorzowska Jesień Chórana

Zabrzmiały jesienne nutki

We wtorek 27 października br. sala widowiskowa Starochozowskiego Domu Kultury była miejscem, gdzie zorganizowana została „Pierwsza Chorzowska Jesień Chórana”. W założeniach pomysłodawców nowego projektu kulturalnego skierowanego do mieszkańców miasta, pod jednym dachem miały wystąpić chóry miejscowe i zaproszeni goście. Tematem przewodnim koncertu, była śląska pieśń chórana. Termin koncertu zbiegł się z kończącym się właśnie Tygodniem Seniora, podczas którego wyłoniony został Laureat Plebiscytu „Aktywni 60+” oraz „Firma Przyjazna Seniorom”. Uczestnikami „Jesieni” oprócz chorzowskiej „Gwiazdy” (dyr. Danuta Domańska-Garczarczyk) i „Lutni” (dyr. Łukasz Szmigieli), były chóry miast angażujących się w politykę senioralną regionu – Chór „Polonia-Harmonia” z Piekara Śląskich (dyr. Iwona Melson) i Chór „Lutnia” z Koszęcina (dyr. Stefania Biela).

Śpiewaków i gości powitał chorzowski radny Marek Krupa – na co dzień pracownik Chorzowskiego Centrum Kultury. Wśród gości obecni była Magdalena Sekuła – pełnomocnik prezydenta Chorzowa Andrzeja Kotali ds. Aktywizacji Społecznej oraz dyrektor Chorzowskiego Centrum Kultury, Jolanta Motyka.

Występujące zespoły zapowiadał prezes chorzowskiej „Lutni”, Janusz Karaś.

Na początku wszyscy zaśpiewali hymn *Gaude Mater Polonia*. Stu osmioosobowy chór nigdy dotąd nie śpiewających z sobą śpiewaków wykonał to muzyczne dzieło z pasją, dając dowód wysokich umiejętności chóranych i budząc podziw słuchaczy.

Chór „Lutnia”, jako współorganizator spotkania, na pamiątkę wspólnego śpiewania w Chorzowie Starym obdarował występujące zespoły ręcznie wykonaną kompozycją kwiatową. „Jesienne drzewko szczęścia” – dzieło chórzystki, Joanny Dudy, jako wyrob rękodzielniczy wszystkim bardzo się podobało.

Jako pierwsza słuchaczom koncertu zaprezentowała się chorzowska „Lutnia”. Po niej zaśpiewały „Polonia-Harmonia”, „Lutnia” z Koszęcina i „Gwiazda” świętująca w tym roku sto piąty rok swej działalności. Śpiewane były walece, polonezy, pieśni ludowe, wiązanki śląskich pieśni-czek, a nawet.... utwory gospel. Pięknie było, miło i wesoło.

Na zakończenie połączony chór

wszystkich śpiewaków pod dyr. Łukasza Szmigła wykonał utwór *Po lekušku z gospodynką* oraz hasło Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, pieśń *Przyjaźń o bracia*. Mimo braku wspólnej próby brzmiało to wybornie!

– Jestem zauroczona Państwa pasją, talentem, umiejętnością integrowania się i twórczego spędzania wolnego czasu – mówiła potem pełno-

mocniczka prezydenta miasta Chorzów, M. Sekula i równocześnie zastanawiała się, co zrobić, by do chórów przyciągnąć uzdolnioną muzycznie młodzież.

Wspólna fotografia wszystkich uczestników „Pierwszej Chorzowskiej Jesieni Chóralnej” dopełniła udane i sympatyczne spotkanie. Stała się jego miłą pamiątką.

Tekst i foto: Janusz Karaś



Mimo braku wspólnej próby *Po lekušku z gospodynką* zbiorowego chóru zabrzmiało wybornie!

XIV Turniej Chórów im. Mariana Łunarzewskiego

Dzień Niepodległości – dniem śpiewu, muzyki i radości

10 listopada w Szkole Podstawowej nr. 4 w Radlinie – Obszarach odbyła się uroczysta akademія z okazji Święta Niepodległości, w której uczestniczyli uczniowie i nauczyciele szkoły (inscenizacja słowno-muzyczna) oraz członkowie Chóru Męskiego „Echo”- Biertułtowy z Radlina (mini koncert pieśni patriotycznych). Po akademii chórzyści pod dyktando Tymoteusza Kubicy odśpiewali jeszcze pieśń *Bogurodzica*, a delegacje Okręgu Wodzisławskiego ŚZChiO i szkolnej młodzieży złożyły kwiaty pod wmurowaną w szkolnym holu dwadzieścia lat temu marmurową tablicą upamiętniającą Mariana Łunarzewskiego -budowniczego i wieloletniego kierownika szkoły,

jak również długoletniego dyrygenta i prezesa Okręgu Wodzisławskiego PZChiO (obecnie ŚZChiO).

Była to uroczystość miła i pouczająca, prawdziwie patriotyczna. Za jej zorganizowanie dyrektorze szkoły, Małgorzacie Mokrosz, nauczycielom i młodzieży, w imieniu braci śpiewaczej serdecznie podziękował prezes Okręgu Wodzisławskiego ŚZChiO będący autorem tej relacji.

W samym Dniu Niepodległości w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie odbył się „XIV Turniej Chórów im. Mariana Łunarzewskiego”.

Impreza miała podniosły charakter. Nie brakowało w niej jednak akcentów radosnych. I słusznie, dla nas bo- ▶

► wiem, śpiewaków i muzyków regionu wodzisławskiego ten dzień upamiętniający odrodzenie się Rzeczypospolitej jest dniem śpiewu, muzyki i radości.

Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych, wysłuchaniu zagranego przez trębaczy górniczej orkiestry *Hejnału Górnosławskiego* i *Bogurodzicy* zaśpiewanej przez chór męski „Echo” nastąpiło wręczenie śpiewaczych odznaczeń i wyróżnień. Na podstawie uchwały Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr uhonorowani zostali:

– Helena Gonsior – Odznaka Honorowa Złota z Laurem

– Aniela Nowak, Jerzy Drobny, Jan Hoła – Odznaka Honorowa Srebrna

– Marcin Banet – Odznaka Honorowa Brązowa.

Ponadto wręczone zostały certyfikaty poświadczające nadanie godności honorowej oraz złote dyplomy w uznaniu zasług poniesionych dla dobra społecznego ruchu śpiewaczego i muzycznego. Otrzymali je:

– Leszek Łunarzewski, Franciszek Magiera, Ewa Szajor – „Godność Herolda Śpiewactwa Śląskiego”

– Stanisław Dambiec, Krystian Dziuba i Iwona Fojcik – „Złoty Dyplom”.

Ponieważ tegoroczny Turniej Chórów im. Mariana Łunarzewskiego organizowany był w ramach obchodów 95. rocznicy założenia Okręgu Wodzisławskiego, prezes zarządu K. Dziuba podziękował kilku szczególnie wyróżniającym się osobom za długoletnią współpracę i pomoc w organizowaniu rocznicowych obchodów. Tym sposobem wyrażona została wdzięczność wodzisławskich śpiewaków i muzyków, obejmująca tak znaczne osoby, jak: Barbara Magiera UM Radlin, Tomasz Miler MOK, Krzysztof Jaroch WCK, Mirosława Meisel USC, Krzysztof Wojciechowski KWK „Marcel”.

Wyróżnienia wręcali przedstawiciele Zarządu Głównego ŚZChiO – Andrzej Wójcik – sekretarz, ks. prof. Antoni Reginek – kapelan, i Krystian Dziuba – członek zarządu.

W turnieju uczestniczyły zespoły śpiewacze ziemi wodzisławskiej – chóry mieszane „Słowik n/Olza” Olza –



Nowi Heroldowie Śpiewactwa Śląskiego i posiadacze Złotych Dyplomów. Wyróżnienia wręczał A. Wójcik (pierwszy z lewej). Obok F. Magiera, E. Szajor, S. Dambiec i K. Dziuba. Na zdjęciu brak I. Fojcik i L. Łunarzewskiego

dyr. Irena Witek-Bugła, „Jadwiga” Wodzisław Śl. – dyr. Donata Miłowska, Zespół Śpiewaczy „Olzanki” Olza – dyr. Irena Witek-Bugła oraz Chór Męski „Echo” – Biertułow w Radlinie – dyr. Tymoteusz Kubica. Każdy zespół wykonał po 3-4 pieśni, których treść wyraźnie współtworzyła atmosferę dostojności niepodległościowego święta.

Atrakcją tegorocznego koncertu był występ (po raz pierwszy) zespołu smyczkowego, który jeden z utworów wykonał wspólnie z chórem męskim „Echo”.

Po zespołach śpiewaczych, które zaprezentowały urozmaicony program i bardzo podobały się licznie zebranym słuchaczom, wystąpiła Orkiestra Górnicza „Marcel” z Radlina. Orkiestra grająca pod dyktando Franciszka Magiera od lat prezentuje niezmiennie wysoki poziom wykonawczy. Nie inaczej było i tym razem. Światowe standardy muzyki filmowej i rozrywkowej w wykonaniu orkiestry podtrzymały słuchaczy w radosnym, świątecznym nastroju.

Wzorem lat poprzednich, w trakcie krótkiej przerwy w koncercie odbyło się tradycyjne losowanie nagród. Słuchacze zajmujący miejsca oznaczone wylosowanymi numerami otrzymywali atrakcyjne nagrody.

Podkreślić wypada, że niemal wszystkie fotele w dość obszernej sali były zajęte przez miłośników śpiewu i sympatyków radlińskiej orkiestry. Dobrze spisali się chórzyscy i muzycy nagradzani gorącymi brawami. Dopisali goście. Nasze zaproszenie przyjęła m.in. przedstawiciel rodziny Mariana Łunarzewskiego. Miał swoją reprezentację Zarząd Główny ŚZChiO, obecni byli też przedstawiciele miejscowego środowiska. Poza wymienionymi już przedstawicielami samorządowych władz Radlina i tutejszych instytucji witaliśmy ks. prob. Zbigniewa Folcika, a także zaprzyjaźnionego z Okręgiem Wodzisławskim ŚZChiO Leo Lacha z KWK Karvina w Republice Czeskiej.

Koncert poprowadził pracownik radlińskiego MOK, Janusz Majewski.



Po zagranym przez trębaczy Hejnału Górnosławskiego i Bogurodzicy zaśpiewanej przez chór męski „Echo” nastąpiło wręczenie śpiewaczych odznaczeń i wyróżnień

Krystian Dziuba
Foto: Tomasz Miler

Święto chórálne w murach Akademii Muzycznej w Katowicach

W dniach 16–18 listopada bieżącego roku w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbył się Międzynarodowy Festiwal Chórów Akademii Muzycznych „KoChAM muzykę współczesną”. Inicjatorem oraz organizatorem tego wydarzenia była Katedra Dyrygentury Chórálnej katowickiej uczelni kierowana przez prof. Aleksandrę Paszek-Trefon.

Międzynarodowy Festiwal Chórów Akademii Muzycznych to zaplanowany w cyklu dwuletnim projekt o wielopłaszczyznowej formule obejmującej artystyczne prezentacje, spotkania autorskie, panele dyskusyjne oraz wykłady analityczne i kulturoznawcze przybliżające idee, cele i inspiracje obecne w muzyce chórálnej przełomu XX i XXI wieku.

W myśl akronimu „KoChAM” (Koncerty Chórów Akademii Muzycznych) najistotniejszymi elementami każdego z trzech dni festiwalowych były wieczorne koncerty zaproszonych akademickich chórów. Wykonywany repertuar zawierał szeroki wachlarz współczesnej twórczości z uwzględnieniem dorobku kompozytorów własnych regionów.

W tegorocznej edycji Festiwalu uczestniczyły następujące zespoły:

- Chór Kameralny Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu pod dyr. Marka Gandeckiego

- Chór Kameralny *Senza Rigore* Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu pod dyr. Jolanty Szybalskiej-Matczak

- Chór Uniwersytetu Masaryka w Brnie pod dyr. Michała Vajdy

- Chór Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach pod dyr. Aleksandry Paszek-Trefon

Zaproszone zespoły miały okazję wystąpić w głównych ośrodkach kultury muzycznej miasta Katowic. W Sali Koncertowej Akademii Muzycznej odbyły się prezentacje poszczególnych chórów, zaś w Filharmonii Śląskiej w finałowym koncercie połączone zespoły pod dyрекcją prof. Stanisława Krawczyńskiego wykonały m. in. utwór *Salve, sidus Polonorum*, czyli *Kantatę o św. Wojciechu* Henryka Mikołaja Góreckiego.

Niezwykłym dla gości festiwalowych przeżyciem była możliwość uczestnictwa w warsztatach przeprowadzonych przez dr hab. Agnieszkę

Franków-Żelazny w Sali Koncertowej NOSPR, której akustyka w sposób szczególny pozwoliła doświadczyć uczestnikom różnorodnych sposobów wykorzystania głosu w nowoczesnej muzyce chórálnej.

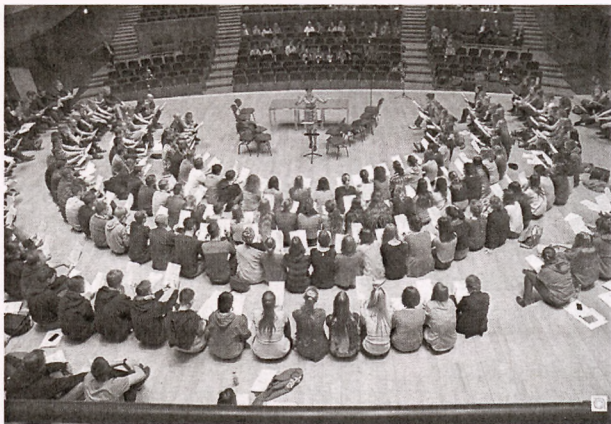
Program festiwalowy zawierał również istotną część wykładową szeroko udostępnioną dzięki audiowizualizacji i lokalizacji w Sali Koncertowej AM.

W ramach pierwszego festiwalowego popołudnia odbyło się spotkanie autorskie z kompozytorem Romualdem Twardowskim, a także wystąpienie Aleksandry Bilińskiej wraz z grupą studentów na temat „Gra znaczeń i obroty rzeczy. O muzycznym wyzwoleniu słowa i dźwięku”. Nie zabrakło również analizy chórálnej repertuaru w aspekcie wykonawczym, którą w ramach wykładu „Kształtowanie brzmienia chórálnej a styl muzyczny” podjął prof. Krzysztof Sztydzisz.

Niezwykłym wydarzeniem festiwalowym okazał się panel dyskusyjny kompozytorów i dyrygentów „Wokół współczesnej partytury chórálnej. Między sztuką kompozytorską a wykonawczą” poprowadzony przez prof. Ryszarda Zimaka oraz prof. Eugeniusza



Festiwal inauguruje Chór Akademii Muzycznej w Katowicach



Warsztaty chórów festiwalowych w Sali Koncertowej NOSPR



Forum chórmistrzów wszystkich polskich akademii muzycznych

sza Knapika. Uczestniczyli w nim przedstawiciele świata twórców (prof. Romuald Twardowski, prof. Jan Wincenty Hawel, prof. Paweł Łukaszewski, dr Henryk Jan Botor) oraz dyrygenci (prof. Marek Gandecki, prof. Włodzimierz Siedlik, dr hab. Agnieszka Franków-Żelazny, dr hab. Anna Szostak, dr hab. Szymon Bywalec). Interującym wymianom spostrzeżeń, a nierzadko bardzo osobistym poruszającym refleksjom przysłuchiwało się wielu śląskich chórmistrzów, którzy z różnych regionów przybyli na to wyjątkowe spotkanie odbywające się w Sali Koncertowej NOSPR.

Międzynarodowy Festiwal Chórów Akademii Muzycznych „KoChAM muzykę współczesną” okazał się rów-

niez odpowiednią czasoprzestrzenią umożliwiającą spotkanie przedstawicieli Katedr Dyrygentury Chóralnej oraz Katedr Chóralistyki wszystkich polskich Akademii Muzycznych. Obrady chórmistrzów toczące się z założenia bez udziału publiczności przyczyniły się do wyciągnięcia postulatów i wniosków, które realizowane w najbliższej przyszłości powinny przyczynić się do kontynuacji rozwoju zawodowego i amatorskiego ruchu śpiewaczego w naszym kraju.

Trzy dni festiwalowe minęły bardzo szybko. Ten czas po brzegi został wypełniony różnorodnymi i cennymi zarazem przeżyciami, zarówno formalnymi zaplanowanymi przez szeroką ofertę programową oraz tymi, które toczyły się w spontanicz-

nej radości poza jej obszarem. Zorganizowany bardzo precyzyjnie Festiwal (tutaj szczególne gratulacje należą się dr Marii Piotrowskiej-Bogaleckiej pełniącej funkcję kierownika komitetu organizacyjnego!) w świetle zebranych opinii okazał się inicjatywą niezwykle wartościową, a kontynuacja projektu w najbliższej przyszłości zadaniem niezbędnym. Z krótkiej perspektywy można stwierdzić: kolejny dobry owoc na rzecz polskiej chóralistyki zakiełkował. Pozostaje życzyć wszystkim Gościom i Uczestnikom festiwalu, aby dobre wspomnienia stały się źródłem wartościowych przedsięwzięć służących bliskiej naszemu sercu sztuce chóralnej.

Beata Borowska



Koncert finałowy w Sali Koncertowej Filharmonii Śląskiej

II Kongres Muzyki Liturgicznej Katowice 13–15 listopada 2015 roku

To było jedno z ważniejszych wydarzeń niedawno minionego czasu. Zapisło się ono w historii archidiecezji katowickiej, nie przeszło bez echa w muzycznym środowisku śląskim. Zorganizowane pod honorowym patronatem Metropolity Katowickiego, abpa Wiktora Skworca objęło swoim oddziaływaniem przede wszystkim muzyków pracujących w służbie liturgicznej – organistów, chórzystów, dyrygentów, instrumentalistów, psalterzystów i kantorów. Do nich skierowane było zaproszenie organizatorów Kongresu i jego przesłanie. Zwracało się ono również do księży, zwłaszcza proboszczów odpowiedzialnych za religijne życie swoich parafii, a pośrednio także za wykonywaną w kościołach muzykę.

Kongres zrealizowany został przez Archidiecezjalną Komisję Muzyki Sakralnej, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego, Akademię Muzyczną im. Karola Szymanowskiego w Katowicach oraz Śląski Związek Chórów i Orkiestr.

– To dla nas wielki zaszczyt. Zaproszenie organizacji śląskich śpiewaków i muzyków-amatorów do grona organizatorów tak znakomitego przedsięwzięcia interpretujemy jako uznanie naszej ponad stułcioletniej obecności w życiu Kościoła, dla muzycznego kształtowania liturgii i innych religijnych celebracji przez zespoły skupiające kolejne pokolenia

naszych członków.

Myśl powyższa, wygłoszona w pierwszym dniu obrad Kongresu w auli Wydziału Teologicznego UŚ przez sekretarza ŚZChO A. Wójcika informowała, że jako uczestnicy ruchu nie mającego przecież charakteru wyznaniowego, zachowujemy jednak i pielęgnujemy w sobie religijną wrażliwość uzewnętrznianą w śpiewie i muzyce.

Stan ten potwierdza nasza codzienna praktyka. Ona z kolei koresponduje z treścią słów „Niech przyjdzie Królestwo Chrystusa, które uobecnia się w liturgii Kościoła, które wybrzmiewa w melodiach chorału gregoriańskiego, w pieśniach kościelnych i w muzyce organowej, które mocno przemawia w milczeniu”, wypowiedzianych przez księdza arcybiskupa na otwarcie Kongresu.

W melodiach chorału, w pieśniach kościelnych, w muzyce...

Tu ujawnia się problem podniesiony w inauguracyjnym wykładzie ks. prof. dr hab. Ireneusza Pawłaka z KUL pod prowokacyjnym tytułem „Muzyczna kultura duchowieństwa – pilnie poszukiwana!”.

Było to wystąpienie krytycznie odnoszące się do poziomu muzyki liturgicznej w polskich parafiach. Mówca wskazał przy tym konkretne przykłady nadużyć: – W imię źle rozumianej kultury muzycznej idziemy często w kościołach na łatwiznę – mówił.

Odniosł się również do kwestii nadużywania piosenek religijnych w ramach liturgii oraz niewystarczającego poziomu muzycznej wiedzy i umiejętności księży, których skutkiem jest „obniżenie poziomu” liturgii.

Trudno tu o streszczanie, czy też cytowanie fragmentów wypowiedzi uczonego duchownego. Można jednak i należy zauważyć, że również nasze środowisko popełnia ów „grzech nadużycia” polegający na śpiewaniu w kościołach, niekiedy nawet podczas celebry mszalnej, słynnego chóru niewolników z III aktu opery Verdiego „Nabucco” – „bo taki piękny”, choć niestosowny mimo podstawionego doń, niby to religijnego tekstu.

Tak, czy owak, było to wystąpienie zmuszające do refleksji, do zastanowienia się i przemyślenia na nowo spraw zdawałoby się oczywistych. Szkoda tylko, że tych, co by myśleć mieli nie za wielu było wśród słuchających wykładu księdza profesora. Na przykład nie było wśród nich dyrygentów ani śpiewaków z kościelnych chórów, ani też z ponad setki innych, zrzeszonych w Śląskim Związku. Czyżby zdali się na zastępstwo ks. profesora Antoniego Reginka, który o dziejowym posłannictwie górnośląskich chórów mówił w drugim dniu kongresu?

Wymienić się godzi i pozostałych referentów i tytuły ich kongresowych wystąpień. Byli nimi s. mgr M. Beni-▶



Pierwszy dzień kongresu. Aula Wydziału Teologicznego UŚ. Wśród uczestników m.in. prezes ŚZChO, R. Warzecha (pierwszy z lewej) oraz sekretarz, A. Wójcik (pierwszy z prawej). W środku ks. dr S. Puchała.

Foto: A. Pietryga „GN”



W warsztatowym spotkaniu w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła udział wzięli m.in. chórzyci Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” z Piotrowic.

Foto: L. Myszka

► gna Tkocz – *Duszpasterski wymiar działań Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej*, ks. dr Wiesław Hudek – *W trosce o Bożą chwałę i uświęcenie wiernych. Wzajemne relacje przebiterów i muzyków w świetle nowego „Regulaminu Organisty Archidiecezji Katowickiej*, ks. prof. dr hab. Rastislav Adamko – *Nowa twórczość muzyczna w Kościele rzymskokatolickim*, prof. dr hab. Julian Gembalski – *Nowe organy w archidiecezji katowickiej 1992-2015*, prof. dr hab. Władysław Szymański – *Konkursy dla organistów parafialnych*.

Elementy piękna i głębokiego przeżycia religijnego łączył w sobie koncert-nabożeństwo *Via lucis*, jaki odbył się pierwszego dnia kongresu w katowickiej archikatedrze. Rozważaniom ks. dra W. Hudka (z inspiracji św. Hildegardy z Bingen) towarzyszyły organowe medytacje zaprezentowane przez śląskich organistów oraz pedagogów pracujących w szkołach muzycznych i Akademii Muzycznej w Katowicach. Tego samego dnia wieczorem uczestnicy kongresu spotkali się w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach na uroczystych niesporach ku czci Chrystusa Króla. Tu także, nieco wcześniej, odbyła się część warsztatowa przygotowująca do niesporów oraz uroczystej liturgii w katedrze. Uczestniczyli w tych przygotowaniach m.in. chórzyscy Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” z Piotrowic, co odnotowujemy nie bez satysfakcji.

W samo południe następnego dnia (sobota, 14 listopada) pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca w archikatedrze sprawowano uroczystą Mszę świętą. Definiując w swojej homilii muzykę liturgiczną Metropolita Górnośląski podkreślił, że jest ona odpowiedzią człowieka wiary na łaskę Boga, który udziela mu się w osobie Jezusa Chrystusa. Muzyka liturgiczna rodzi się ze spotkania, w którym człowiek przekracza siebie. Dokonuje du-

chowego exodusu, który prowadzi ze śmierci do życia, z ciemności do światła, ze smutku w radość. Proces ten to nawrócenie, bez którego nie będzie muzyki liturgicznej. Będzie jedynie jakiś muzyczny lukier, kicz i tandeta, których niestety nie brakuje także w twórczości uznającej się za muzykę kościelną.

Ważkie to były słowa, godne zapamiętania i rozważania.

Kongres zakończył się mocnym akordem – śpiewem chórów Polskiej Federacji Pueri Cantores w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej. Zaproszenie do wysłuchania koncertu przyjęło ponad 1600 osób! – Jak się okazuje, można nawet tak wielką salę wypełnić słuchaczami – zażartował ks. arcybiskup. Z osobnymi, rozbudowanymi programami obejmującymi muzykę dawną (m.in. chorał gregoriański) a także współczesną (m.in. Józef Świder, Henryk Botor, Norbert Blacha) wystąpiły zespoły: Pueri Cantores Tarnovienses (dyr. ks. Grzegorz Piekarz), Schola Cantorum Misericordis Christi z Białej Podlaskiej (dyr. Piotr Karwowski), Archikatedralny Chór Męski Cantores Minores Bazyliki św. Jana w Warszawie (dyr. Joseph A. Herter), Zabrzeński Chór Młodzieżowy Resonans con tutti im. Norberta. G. Krocza.

Niezwykłe wrażenie na wszystkich zrobił wspólny śpiew połączonych

chórów. Po *Sicut cervus* Palestriny zabrzmiała, wywołując uczucia szczególnie głębokie *Modlitwa o pokój* N. Blachy. Ważny był w tym wypadku kontekst: doniesienia o toczącej się po zamachach w Paryżu wojnie z terroryzmem islamistów. Potem już tylko Henryka Batora *Deus Caritas est*, wreszcie...

Takiego obrazu, takiego dźwięku się nie zapomina!

Na estradzie barwny bukiet – złożony katowickiemu Kościołowi w hołdzie na 90-lecie. Tworzą go młodzi ludzie. Niemal dwustu śpiewaków! Dominują biel i czerwień. Ale jest też przypominająca węglową czerną barwa strojów chóru z Zabrza. Na widowni więcej niż półtora tysiąca kobiet i mężczyzn, osób w różnym wieku, wszelkich stanów, różnych zawodów. Tyleż serc poruszonych i gardel gotowych do śpiewu...

*Matko Piekarska – śpiewają –
Opiekunko sławna,
Orełdowniczko wszelkich łask
[...]*

Weź pod opiekę zbożny nasz lud...

Dokonywał się duchowy exodus, dokonywało przejście z ciemności do światła, ze smutku w radość.

Następny kongres kiedy? Za dziesięć lat, jak ten drugi po pierwszym?

Andrzej Wójcik



Śpiewają Pueri Cantores Tarnovienses. W rzędach na balkonach chóry oczekujące na swój występ

By piękniejszy był świat...

Ogólnopolski Program Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska” – koncert finałowy regionów śląskiego i opolskiego

W niedzielę, 29 listopada br., w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbył się koncert finałowy Ogólnopolskiego Programu Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska”. Głównym celem tego projektu, dotowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a koordynowanego przez Narodowe Forum Muzyki, jest wsparcie wybranych amatorskich zespołów dziecięcych oraz młodzieżowych. Otrzymują one dofinansowanie i objęte zostają opieką metodyczną, zaś ich dyrygenci zyskują możliwość uczestnictwa w organizowanych dla nich warsztatach i kursach.

W skierowanym do młodych śpiewaków i odczytanym z estrady liście powitalnym kierownik Katedry Dyrygentury Chóralnej Akademii Muzycznej w Katowicach, prof. dr hab. Aleksandra Paszek-Trefon napisała m.in.

**Drodzy Państwo,
Szanowni Dyrygenci,
Kochani Chórzyści,**

[...] Pozwólcie, że podzielę się z Wami krótką refleksją. Latem tego roku, zadałam młodzieży, która przebywała na wakacyjnych warsztatach chóralnych następujące pytanie: „Dlaczego śpiewacie w chórze i w taki właśnie sposób spędzacie czas wolny?” Padły wówczas różne odpowiedzi m.in.: „Śpiewam, bo sprawia mi to przyjemność, śpiew zbiorowy bardzo pomaga na smutek i na nieśmiałość, śpiewam w chórze bo chcę spędzać czas z innymi”. Ktoś inny powiedział krótko: „Śpiewam, bo kocham muzykę!” W pamięci utkwiły mi także następujące, wypowiedziane wówczas myśli: „Śpiew chóralny, to realizacja marzeń,



Pod dyрекcją Lidii Blazel-Marszolik w koncercie „Śpiewająca Polska” uczestniczył m.in. Młodzieżowy Chór „Bel Canto” z Rybnika.
Foto: K. Kędzierska

to odskocznia od codzienności, to sposób na wyrażenie swoich prawdziwych emocji. Śpiewem przynosimy radość tym, którzy nas słuchają. Można więc w ten sposób pomóc innym!”

Ufam, że cytowane tu wypowiedzi Waszych kolegów chórzystów, są bliskie również Waszym doświadczeniom, sercom i przekonaniom. Byłoby wspaniale, gdyby pasja śpiewu, której właśnie doświadczacie, stała się Waszą codziennością!

[...] Życzę Wam z całego serca, by próby chóru i koncerty owocowały chwilami szczęścia. Życzę Wam radości ze zdobytych nagród i umiejętności nieustannego zachwycania publiczności. Życzę, byście pokochali śpiew i zarażali tą miłością innych!

Z serdecznymi pozdrowieniami

Podczas katowickiego koncertu, zorganizowanego we współpracy z Katedrą Dyrygentury Chóralnej śląskiej Akademii Muzycznej, zaprezentowało się osiem zespołów z regionów śląskiego i opolskiego, co oznacza, że na estradzie stanąć mogło ponad 350 chórzystów w wieku od 7 do 20 lat. Oprócz prezentacji programów indywidualnych wspólnie wy-

konalili oni *Gaude Mater* oraz hymn „Śpiewającej Polski”. Wsłuchując się w słowa jego refrenu, wyrażające wiarę w ideał upiększania świata poprzez wspólny śpiew, można było uwierzyć w ich prawdziwość: na twarzach młodych chórzystów gościło nie tylko przejęcie i zaangażowanie, ale i zaraźliwa pasja oraz niekłamana radość z muzykowania.

Spośród chórów biorących udział w tegorocznej edycji programu wyłonione zostały trzy, które zaproszone zostały na ogólnopolski finał projektu. Na koncertach w Filharmonii Szczecińskiej regiony Śląsk i Opole reprezentować będą następujące zespoły: Chór Gaudeo ze Świerklan pod dyрекcją Marii Skroboł, Chór Per Spaszo z Pszczyny pod dyрекcją Katarzyny Machnik oraz Chór Cantabile z Głubczyc pod dyрекcją Ewy Maleńczyk. Gratulując zwycięzcom, zapraszam zainteresowane chóry dziecięce i młodzieżowe do udziału w kolejnych edycjach programu. Informacje o nowym naborze już wkrótce pojawią się na stronie Narodowego Forum Muzyki: www.nfm.wroclaw.pl

Maria Piotrowska-Bogalecka
– kurator regionu śląskiego

O świętach Bożego Narodzenia i o kolędach słów parę...

Przy okazji rozmowy o Bożym Narodzeniu przeprowadzonej przez red. Stanisławę Warmbrand dla „Kroniki Katowickiej” z księżmi reprezentującymi kościoły różnych wyznań, zeszło i na kolędy. Skoro tak, to może warto w „Śpiewaku Śląskim” poświęcić tym małym arcydziełkom literatury i muzyki polskiej parę akapitów?

W rozmowie uczestniczyli: ks. prof. dr. hab. Antoni Reginek – Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego, o. Szymon Jankowski – augustinianin, proboszcz parafii greckokatolickiej w Gliwicach i Katowicach, ks. dr Adam Malina – proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach-Szopienicach, pastor Jerzy Rogaczewski – prezbiter Pierwszego Zboru Chrześcijan Baptystów w Katowicach, członek Rady Kościoła Chrześcijan Baptystów.

Najpierw wprowadzenie – fragment udostępnionej przez Ojca Szymona Jankowskiego pięknej i bogatej w treść opowieści o Bożym Narodzeniu w tradycji Kościoła Wschodniego:

Ikona Bożego Narodzenia



W szarości i melancholii nie zawsze już dzisiaj klasycznego zimowego krajobrazu, po czterech niedzielach oczekiwania przychodzi czas na bardzo uroczyste dni. Święta Narodzenia Pańskiego to święta radosne, które wnoszą wielką nadzieję w czas końca starożytności i początek nowego roku. Mówią o miłości i życiu, przybliżają niepojęte i nieogarnione niebo do nam znanego i w różny sposób ograniczonego świata na ziemi, zestawiają ze sobą małości i egoistyczne ludzkie namiętności z potęgą Bożego planu zbawienia. Może dlatego w tym świątecznym czasie tak łatwo i mocno mieszają się ze sobą wielobarwne oby-

czaje ludowe, pogańskie z chrześcijańskimi, wciąż intensywnie żywe zwłaszcza w krajach słowiańskich.

Boże Narodzenie to wciąż jeszcze śnieg i mróz, a przede wszystkim to podniosłe wigilijne popołudnie z intensywnym i jednorazowym zapachem przygotowywanych potraw oraz najlepiej naturalnej choinki z płonącymi świeczkami, wystrojonej bombkami i różnymi ozdobami; chociaż wystarcza też i sztuczne drzewko z palącymi się lampkami elektrycznymi. Boże Narodzenie to wigilijna wieczerza z tradycyjnie „postnymi” potrawami; jedyna taka wieczerza w roku, która co najmniej duchowo jednoczy wszystkich ludzi ze sobą przy stole i przy kolędach. Boże Narodzenie to Pasterka, najlepiej w środku mroźnej nocy, rozśpiewana, pełna wzniosłej radości i nadziei, że Bóg się rodzi i przynosi nam zbawienie. Nieodłącznym elementem tych Świąt jest plastyczne przedstawienie żłobka, betlejemskiej stajenki, z figurkami Świętej Rodziny z Dzieciątkiem, pasterzy, owiec i koniecznie wołu oraz osła, a później jeszcze Trzech Króli. Mniej więcej taką jest co roku powracająca i znana każdemu z nas atmosfera Świąt Bożego Narodzenia.

Kościoły wschodnie, te nazywane prawosławnymi i te katolickie o tradycji bizantyjskiej, też posiadają bardzo bogatą tradycję bożonarodzeniową, zwłaszcza w Polsce oraz na terenach sąsiednich, np. pobliskiej Biało-

rusi, Ukrainy czy Słowacji. Obok kolęd, bożonarodzeniowych pieśni ludowych, które w ogromnym bogactwie treści i melodii powstały na obszarze zetknięcia się kultury łacińskiej z bizantyjską i przenikały się wzajemnie, Kościoły te pielęgnują swą wielką spuściznę liturgiczną.

Jednym z żywych elementów tradycji związanej z Bożym Narodzeniem jest śpiewany przez wszystkich wierzących troparion święta. Jest to pieśń, która w skrócie przedstawia teologiczną treść uroczystości. Innym, wizualnym akcentem, jest ikona Narodzenia Pańskiego, na ten dzień wspaniale ozdobiona i podczas nieszporów wigilii święta uroczystość wnoszona na specjalny pulpit przed ikonostasem. Pełni ona rolę betlejemskiej stajenki, ale dla chrześcijan tradycji wschodniej jest czymś o wiele więcej niż tylko plastycznym zilustrowaniem święta. Każda ikona zawsze jest obrazem pewnej wciąż dokonującej się duchowej rzeczywistości. Tak samo i ta, Bożego Narodzenia, niejako przenosi wierzących w inny wymiar, stawia wobec realnej rzeczywistości i opowiada o owym wydarzeniu, które właśnie dzieje się obecnie.

Już podczas nieszporów w Wigilię Świąt śpiewamy: „Narodzenie Twoje, Chryste, Boże nasz, zajaśniało światu światłem Poznania”. Cóż takiego poznajemy dzięki narodzeniu Zbawiciela i czego dowiadujemy się dzięki Jego Narodzeniu? Jakaż to wiedza rozświecila duszę człowieka i cały świat?

W centrum ikony narodzenia Jezusa umieszczona została mocno poszarpana góra, która szeroko otwarła swoje ciemne wnętrza. To świat – utrudzona i niegościnna martwa ziemia, która jest przygotowana na wielkie wydarzenie: na wydanie życia ze swego bezpłodnego wnętrza. Nieprzenikniona czerń to otchłań, grecki hades, miejsce odrzucenia, potępienia i braku nadziei, które także oczekuje na otwarcie się niebios i obiecanie zbawienia. Ale ta ciemna nieprzenikniona czeluść nie jest pusta. Wewnątrz niej dokonało się coś wielkiego dzięki delikatnym życiodajnym promie-

niom światła z niebios. To Bóg Ojciec ponownie dokonuje wielkiego dzieła – cudu życia. Za Jego sprawą wszystko to, co jest bez życia i bez nadziei, nadmiernie utrudzone, zniszczone grzechem, co jest zabłąkane i zagubione w ciemnościach świata, wszystko otrzymuje życiodajne światło i wydaje z siebie życie. Na twardych kamieniach wyrastają zielone i kwitnące rośliny, delikatne tak, jak i życie człowieka. Ludzka praca i codzienny trud znajdują tu także swoje usprawiedliwienie – a wół i osioł, nieustrudzeni i cierpliwi współpracownicy człowieka, otrzymały szlachetne miejsce pośrodku obrazu, tuż przy Narodzonym. Także człowiek, dzięki cierpliwemu znoszeniu swej niełatwej codzienności dochodzi do poznania Prawdy o sobie i miłosiernym Bogu i także może adorować tę wielką tajemnicę Jego miłości.

[...] Troparion święta zwraca uwagę na ludzkie zagubienie się we wspaniałości stworzenia. Możemy się odnaleźć dzięki Światłu od Ojca: „W nim ci, którzy gwiazdom służyli, od gwiazdy nauczyli się oddawać pokłon Tobie, Słońcu Prawdy, i poznać Ciebie – Wschodzie z wysokości”. Kto służył gwiazdom i nauczył się od nich czcić Jedyne Boga? To przybyli Magowie – Trzej Królowie. Przynieśli swe dary: złoto, kadzidło i mirrę. Przyprowadziła ich niewielka gwiazda, która zatrzymała się nad miejscem, gdzie narodził się Chrystus. Przez nią przechodzi światło z nieba, od Ojca, i jak przez pryzmat rozszczepia się, oświeca wszystko i ożywia. To, co od wieków wciąż jest tajemnicą, którą dzisiaj w niewielkich wycinkach poznajemy, kosmos w swym ogromie i wspaniałości, gwiazdy, galaktyki i ich konstelacje, wszystko to także było przedmiotem ludzkiej wiary. Dlatego ci, służący owym gwiazdom, poprzez tę jedną odnaleźli drogę do Tego, który nadaje właściwy sens i cel wszystkiemu, co sam stworzył. W drodze odkrywali tę Prawdę, przybliżali się do niej i poznali ją w Betlejem. Teraz razem z Maryją i Józefem pokazują nam prawdziwy cel naszej nadziei.

Dlatego rozmodlony Kościół śpiewa radośnie w dzień Święta: „Panie! Chwała Tobie!” Swym przyjściem na świat dałeś także nam życie i nadzieję.

*a. Szymon Jankowski
augustinian*

Przekracza granice radosny śpiew utrudzonych



Stanisława Warmbrand: – Zacznę od kolędy Karpińskiego „Bóg się rodzi...” zaśpiewanej po raz pierwszy w kościele w Białymstoku, w Roku Pańskim 1792. Drukiem kolęda ta ukazała się w zbiorze „Pieśni Nabożnych” wydanych w Supraślu przez ojców bazylianów.

Utworu tak znakomitego nie ma na gruncie całej istniejącej dotąd literatury światowej.

Czy istnieją kolędy śląskie?

Ks. prof. Antoni Reginek: – Są tak zwane kolędy życzeniowe – śpiewane z okazji Świąt i na Nowy Rok – utwory raczej świeckie, choć rzecz jasna odwołujące się do Pana Boga. Nie ma w nich treści typowych, można by powiedzieć liturgicznych. Co ciekawe, prawie w ogóle nie ma kolęd gwarowych! Występują w nich gwarowe wtręty, ale gwarą, w całości? Chyba nie ma... W kościele zawsze śpiewano po polsku, lub po niemiecku, gdy odprawiana była, albo jest, Msza niemiecka. Śpiewanie kościelnych pieśni, w tym kolęd, było dla wielu szkołą literackiego języka polskiego. Kolędy są śląskimi poprzez naleciałości melodyczne, czyli wariantywność melodyczną. Tłumaczono, rzecz jasna kolędy z języka niemieckiego – jak choćby klasykę, jak „Cicha noc...”. Powiedzmy też, że kolędy łacińskie przechodziły najpierw przez szkołę niemiecką, a następnie wchodziły do języka polskiego.

Ks. dr Adam Malina: – W kościołach ewangelickich śpiewało się zawsze ze śpiewników. Niekiedy te śpiewniki przetrwały kilkadziesiąt, ba, kilkaset lat! Przenosiły mowę przodków – tradycje, które szły przez poko-

lenia. Czasem był problem przy wprowadzaniu nowych śpiewników, z nowymi śpiewami, czy w nowej formie, ponieważ ogromne było przywiązanie do dawnej tradycji, do zabytkowej mowy. Kancjonał Trzanowskiego, nosi datę 1636! Śpiewnik Heczki, wydany w roku 1865, przetrwał do roku 1922! Wisła przed nowością broniła się ponad 70 lat! Stary kancjonał to był język sakralny, język, który należał do Pana Boga...

Ojciec Szymon Jankowski: – Kolęda, jako śpiew liturgiczny, to jest ciało obce w Kościołach wschodnich, ponieważ liturgia wschodnia jest mocno skodyfikowana. Teksty przypisane do dnia, do danego święta, są ściśle określone. Tak, jak liturgia łacińska do soboru. Nie było tu więc miejsca na śpiew ludowy. No, może podczas Komunii Świętej – dłuższy czas jej trwania mógł być wypełniony śpiewem ludu. Nawet podczas Komunii Świętej nie powinno się w zasadzie śpiewać nic innego poza tym, co opowiada o udzielaniu Komunii. Ale Kościół grekokatolicki w Polsce, jest Kościołem granicznym, a więc kolędy, śpiewane w domach, śpiewane są również w cerkwi; w czasie komunii, i po nabożeństwie. Podpatrzone to zostało u sąsiadów, rzymskich katolików, spodobało się, zostało przejęte i na swój sposób przetworzone.

Pastor Jerzy Rogaczewski: – Kolędy to wartość uniwersalna. Słyszę w swojej pamięci recital kolęd w Toronto, czy w Nowym Jorku. Kolędy łączą ludzi i pozwalają nam wspólnie westchnąć do Chrystusa. To przesłanie ewangeliczne, biblijne, które porusza serca, szczególnie w kontekście tego, co się dzieje, wędrówki ludów...

Ks. prof. A. Reginek: – Kolędy są bardzo ekumeniczne. To jest ten nurt, gdzie jest bardzo wiele wspólnych treści, melodii... Bóg się rodzi! Śpiewamy ją wszyscy!

Pastor J. Rogaczewski: Uniwersalne przesłanie kolędy Karpińskiego przekracza granice między Kościołami. Dociera także do wiernych wyznania Baptystycznego. Dla Baptystów „Granice wyznaczone przez nieskończonego”, gdy Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, są dowodem na to, że nieskończony Bóg bardzo kocha ludzi, przez swoją śmierć i zmartwychwstanie przynosi nam ofertę przyjęcia wewnętrznej wolności od mocy grzechu i śmierci prowadząc nas do życia wiecznego. ►

► **Ojciec S. Jankowski:** – „Ograniczanie się” Nieskończonego wynika z działania Boga w Jego nieograniczonej woli. Pokazuje też Jego bogaty i właśnie nieograniczony potencjał, na co Boga stać. Mamy obraz jakiegoś wspaniałego, czystego Absolutu, kogoś, kto wszystko ogarnia – stąd Bóg wydaje się być wyobcowany w porównaniu z tą naszą szarością, grzesznością, z odklepaną modlitwą... A tu się okazuje, że owszem, Bóg jest czysty, wspaniały, nieskończony, ale stać Go, żeby się ograniczyć; rodzi się, cierpi, daje się ukrzyżować, potem zmarłych wstaje; nie tylko karmi, ale sam je. Spożywa to, co otaczający Go ludzie. Bierze udział w radościach; w weselach, w spotkaniach przy stole, ale i w ludzkiej chorobie; płacze nad śmiercią Łazarza. Ogarnia wszystko, jest ponad wszystkim i... płacze?! Jak może Bóg płakać? To zaproszenie dla nas, żebyśmy swoją ludzką pychę mocno zrewidowali, skoro Boga stać jest na taki odruch. Jesteśmy wszak Jego stworzeniem – na obraz i podobieństwo.

Ks. prof. A. Reginek: – Dopełniłbym o kolejne wersety kolędy: Wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje... To plastyczny obraz ograniczonego Nieograniczonego Boga przez to, że stał się człowiekiem. Wszedł w nasze sprawy całkowicie. Bóg – człowiek. Obraz stworzony w kolędzie Karpińskiego jest fenomenalny, bo posługując się oksymorem – a więc przeciwstawnymi pojęciami, pokazuje głęboką prawdę teologiczną.

Ks. dr A. Malina: – Zgadzam się całkowicie. Mamy do czynienia z Panem Bogiem, który często jest gdzieś tam, wysoko, daleko... Jest jakimś Bogiem niedostępnym. Bogiem filozofów. Teologów. Bogiem, którym się lepiej nie zajmować z różnych względów, a z drugiej strony mamy nagle taką prostą, dobrą wieść: Bóg staje się człowiekiem!

S. Warmbrand: – *Wszedł między lud ukochany...* Co roku po Bożym Narodzeniu, w trzecią sobotę stycznia, śląskie chóry spotykają się w bazylice ojców franciszkanów. Piękna sprawa; zawsze ołtarz „przechodzi” w śląską betlejkę! Za ołtarzem to, co nas otacza – kokot na płocie, bury kot, gołębnik, kaczki, podwórko... Widok ten ścieżynką przechodzi w Beskidy, a za Beskidami, czyli blisko, mury Jerozolimy, a obok Betlejem. Maryja

Panna, i Józef stary, pasterze mili, na sianku Krystusik, czyli sama istota śląskiego pojmowania wiary; coś swojskiego, rodzinnego...

Ks. dr A. Malina: – Kolędy są chyba najbardziej rozpowszechnionym repertuarem Kościoła! Okazuje się, że ze 150 lat temu w kościołach ewangelickich śpiewano tylko kolędy ewangeliczne, i to takie nurtu podstawowego. Po pięćdziesięciu latach doszły inne protestanckie kolędy; angielskie, amerykańskie. Potem była recepcja tradycyjnych polskich kolęd. Dzisiaj tworzą one repertuar bożonarodzeniowych śpiewów kościoła powszechnego...

Ojciec S. Jankowski: – Jestem Kaszubą, więc powiem za Ślązakami, że język polski w kościele był i jest mową świętą. Tak było u moich rodziców, dziadków... Na Kaszubach zasada jest taka: jeżeli Msza Święta jest odprawiana po kaszubsku, to wszystkie teksty są po kaszubsku, natomiast nie wprowadza się tekstów regionalnych do liturgii po polsku. Jak to było na co dzień? Jak ktoś szedł do kościoła, to kaleczył, ale mówił po polsku. I domagał się od księdza poprawnej polszczyzny. Bo to jest język w kościele. Na Kaszubach, po rozbiciu dzielnicowym, ciążenie było ku Polsce. Co ciekawe, w kościele ewangelickim w okolicach Słupska, Bytowa, u Słowińców podkreślano słowiański charakter miejscowego Kościoła (miejscowy język nabożeństwa, a zwłaszcza kazań).

S. Warmbrand: – Wigilia. Najważniejszy wieczór w każdym chrześcijańskim domu w Polsce, na Ukrainie... Wigilia w waszych, księża, rodzinnych domach?

Ks. prof. A. Reginek: – Od czego zaczyna się wieczór? Od czytania Ewangelii o Narodzeniu Pańskim i modlitwy. Przy Wigilii wspomina się zmarłych członków rodziny. Dla mnie jest to zawsze bardzo wzruszający moment. I dzielenie się opłatkiem. Potem tradycyjnie już karp, ziemniaki, kapusta z grzybkami, moczka i makówka... Och, zapomniałem. I strucla! Plecione ciasto! Jest symbolem chleba, którym należy się dzielić.

Ks. dr A. Malina: – Od 24 lat jestem na Górnym Śląsku, więc i moja wieczorna wigilijna jest trochę „odchylona” od tego, co było kiedyś dla niej reprezentatywne... W moim rodzinnym domu zaczynało się wigilię od modlitwy, od czytania historii

o narodzeniu Chrystusa Pana z Ewangelii świętego Łukasza. Potem była część kulinarna. Co nas, na Śląsku Cieszyńskim, wyróżniało? Rurki, zwane też szulkami czyli takie jasnobrązowe opłatki zwijane w rulon, na miodzie i cynamonie. A żeby były jeszcze słodsze, czasem maczało się je w miodzie.

Pastor J. Rogaczewski: – Trudno mi jest jednoznacznie opisać tradycję mojego rodzinnego wigilijnego stołu. To, co pamiętam, to wielka wartość chleba i szacunek do jakiegokolwiek pokarmu. Wynikało to z tego, że moja mama przeżyła wielki głód na Syberii...

Ojciec S. Jankowski: – Ja jestem dzieckiem dwóch tradycji, nawet może i trzech? Tradycja najstarsza, podstawowa, to północ Polski, czyli Kaszuby, w wydaniu chłopskim, wiejskim. Potrawy, podobnie jak u was, wzięte z tego, co wokół rośnie... Śląsk, powiedziałbym, miał zawsze bogatszą kulturę przetwarzania darów ziemi. Może i dlatego, że ziemia jest bogatsza? Kłasyka kaszubskiej wieczery wigilijnej? Zaczyna się od kucha, czyli drożdżowego ciasta z kruszonką, i zbożowej kawy. Później stawia się na stół to, co uchodzi za drugie danie...

S. Warmbrand: – Dzielimy się opłatkiem, albo prosforą. I składamy sobie życzenia...

Pastor J. Rogaczewski: – Życzę, by obecność Boża w życiu każdego była realna i autentyczna, tak jak to było podczas narodzenia Chrystusa.

Ojciec S. Jankowski: – Żeby słowa się stały ciałem – rzeczywistością. Żeby było dobro między nami.

Ks. dr A. Malina: – Żebyśmy sobie nie dali zabrać Świąt. Żebyśmy zachowali to, co cenne, to, co jest istotą Świąt. Żebyśmy nie zapomnieli kto przychodzi, po co przychodzi. I jakie są tego skutki dla nas i naszego życia.

Ks. prof. A. Reginek: – Ważne jest to, co jest źródłem tego święta – prawda o Bogu, który przychodzi na świat. *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.*

S. Warmbrand: – Kolędy, pieśni kościelne... Materia wiecznie żywa – muzyka i poezja wyrosła z dziejów całego obszaru Polski – ze Śląska, z Kaszub, z pogranicza polsko-ukraińskiego, z różnorodnych barw chrześcijaństwa.

Bóg się rodzi!

Spokojnych Świąt –
Stanisława Warmbrand

No, to jak kto potrafi tak niech i teraz śpiewa kolędy... Po swojemu – literacką mową, albo – za ojcem Jankowskim... kaszubską, jak w *Rybackiej kolędzie*, co chyba nie takie trudne, jako że melodię drugiej, *Dzysô z Betlejem*, doskonale znamy:

*Ju pierszô gwîôzdkã skrzy na niebie,
Tej dzecãtkò pòwitac czas,
Zrodzoné, bë zbawic przes siebie
Miłotã Bòżã grzészniéch nas.*

*Dzysô z Betlejem wiesoté nóm wiadło,
Że matkã ôstac na dzéwiã padło...*

*Christus sã rodzy, nas wëswołbôdzy.
Anielë grają, mądrce witają,
Pasturze spiéwają, bidlãta klãkają...
Cëda lëdzóm pòznac dają...*



JUBILEUSZE

Chorzowska „Gwiazda” prześpiewała 105 lat!

– Wczoraj miałam przyjemność uczestniczyć w koncercie Chóru „Gwiazda”, który obchodził 105 rocznicę swej działalności. Po koncercie wyróżniono zasłużonych chórzystów, a także składano gratulacje i życzenia. Także i ja życzę Chórowi wielu dalszych sukcesów oraz kolejnych jubileuszy.

Wśród gości składających chórowi gratulacje i życzenia była m.in. Maria Nowak – posłanka na Sejm Rzeczypospolitej, zaprzyjaźniona z chórem użytkowniczka Facebooka skąd

wzięta została cytowana powyżej mini relacja z życzeniami.

Na koncert, który odbył się 7 listopada br. w Starochorzowskim Domu Kultury, wybrał się także redaktor „Śpiewaka Śląskiego”. Jak się okazało przyszło sporo gości i miłośników chóralnego śpiewu. Każdy z nich mógł zaopatrzyć się w okazjonalny folder oraz program wieczoru.

„Wydarzenie to jest dla nas nie tylko powodem do dumy jak i radości, ale również wielkim wyzwaniem do dalszej działalności na rzecz ruchu śpiewaczego”.

Śpiewacy chorzowskiej „Gwiazdy” obchodzący rocznicę stu pięciolecia swego chóru mają prawo do dumy. To oznacza, że ujęte w cudzysłów zdanie z rocznicowej publikacji nie jest pustym frazesem. Godzi się przypomnieć, że „Gwiazda” jest najstarszą organizacją w Chorzowie Starym, która przetrwała do dnia dzisiejszego. W 2000 roku stała się członkiem Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego.

Oficjalnie chór powstał w 1910 roku. Jego korzenie sięgają jednak lat 90. XIX wieku.

Ponad 100 lat działalności to splot historii kilku pokoleń śpiewających chorzowian.

Rajmund Hanke – mieszkaniec Chorzowa i były prezes śląskiego związku amatorów chóralnego śpiewu i orkiestrowego muzykowania pisał:

„Nadawana śląskim chórom nazwa „Gwiazda” zwiastowała nadzieję na godniejsze traktowanie Górnolazaków na własnej ziemi. Pierwszy chór o tej nazwie powstał w roku obchodów 500. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, a jego hymnem była *Rota*. Najwięcej „Gwiazd” powstało w okresie zbrojnej walki o przywrócenie Śląska Polsce, co odzwierciedlało polityczne nastroje tamtych pokoleń śpiewaków i społeczności, w których żyli”.



Pod kierunkiem Danuty Domańskiej-Garczarczyk i częściowo przy fortepianowym akompaniamencie Doroty Adamczak chór wykonał piętnaście utworów...



Honorowymi odznakami różnych stopni udekorowani zostali wyróżniający się stażem i działalnością śpiewacy chóru

Chorzowska „Gwiazda”, rówieśnik Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr przetrwała wiele dziejowych zawirowań. Zasłużyła sobie na uznanie i szacunek. Obchodzona niedawno rocznica skłania do refleksji i przypominania tego, co w historii chorzowskiego zespołu wydaje się szczególne cenne i interesujące.

Ślady wspaniałej przeszłości chóru odnajdujemy w zachowanych dokumentach. Dobrze jest zajrzeć przy rocznicowej okazji na przykład do archiwalnych zasobów Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Można pogrzebać w starych protokołach, albo przewertować roczniki „Śpiewaka Śląskiego”. Wielka to frajda. Korzystając z takiego wehikułu czasu bez trudu przenosimy się w najodleglejszą nawet przeszłość. Powiedzmy do roku 1925.

Jest poniedziałek, 29 czerwca. Miejsce znajome. Sala pełna. Ludzie trochę niedzisiejsi. Tak się wydaje sądząc choćby po ubiorach. Po chwili orientujemy się, że jesteśmy w największej na polskim Śląsku sali hotelu Hrabia Reden... Oczywiście wiemy: teraz... to znaczy... w 2015 roku swoją siedzibę ma tutaj Teatr Rozrywki...

Dwudziestego dziewiątego czerwca 1925 roku w sali hotelu Hrabia Reden „przepełnionej śpiewakami i publicznością, pomiędzy którą jednak inteligencji prawie zupełnie widać nie było” odbywały się popisy chórów zorganizowane w ramach trwającego już drugi dzień V Zjazdu Śląskich Kół Śpiewaczych. Popisom przysłuchują się dziennikarze. Napiszą potem szczegółowe sprawozdania. Jest też przedstawiciel „Śpiewaka Śląskiego”. Notuje:

„Tak rano jak po południu była sposobność usłyszeć chóry wykonu-

jące wybrane przez siebie pieśni z całą brawurą. Ze szczególnym uznaniem powitano popis towarzystwa śpiewu „Gwiazda” z Chorzowa, występującego pod batutą p. Gawłasa z nowym 6-głosowym utworem tegoż kompozytora p. t. Paweł i Gaweł” („Śpiewak Śląski” 1925, nr 7 s. 36).

Rocznicowy koncert „Gwiazdy” był przedsięwzięciem udanym. Pod kierunkiem Danuty Domańskiej-Garczarczyk i częściowo przy fortepianowym akompaniamencie Doroty Adamczak chór wykonał piętnaście utworów, wśród nich hymn *Gaude Mater Polonia* i Józefa Świdra *Modlitwę do Bogarodzicy*, na końcu zaś uroczyste *Pieśni cieszyńskie* w opracowaniu Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej. Słuchając tych i innych utworów i podziwiając wciąż utrzymującą się na wysokim poziomie żwawość śpiewaków mimo woli nasuwały się na myśl rozmaite fakty z historii zespołu, którego pierwszy sztandar, ufundowany w 1920 roku, zaginął w okresie drugiej wojny światowej i w 2010 roku zastąpiony został nowym. W ten sztandar, dumę chórzystów „Gwiazdy”, wpięta została Honorowa Odznaka Złota z Brylantem. Z należnym szacunkiem podczas uroczystego obchodu dekorowali ów znak jednoczący śpiewaków sekretarz Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr – Andrzej Wójcik, kapelan Związku – ks. prof. Antoni Reginek, prezeska Okręgu Chorzowsko-Świętochłowski – Genowefa Stachowiak.

Jak już na wstępie wspomniano, odznakami honorowymi różnych stopni udekorowani zostali również wyróżniający się stażem i działalnością śpiewacy chóru.

Urozmaicony program rocznicowego obchodu i jego wyjątkowy nastrój sprawił, że uśmiechnięci słuchacze i goście gromkimi brawami dawali wyraz swemu zadowoleniu i uznaniu efektów pracy zespołu świętującego zacną rocznicę. Niewykluczone, że nucili przy tym bezgłośnie znaną powszechnie pieśń, której słowa, tu nieco odmienione, z radością, w charakterze osobistych życzeń przytaczam:

*Niech więc „Gwiazda” –
ta chorzowska,
nigdy nie zagaśnie
I na naszym
śląskim niebie
świeci coraz jaśniej!*

Andrzej Wójcik

Chór Parafialny św. Cecylii w Rudzie Śl.-Kochłowicach obchodził w listopadzie bieżącego roku sto piątą rocznicę działalności.

Założony został w 1910 roku przez proboszcza parafii p.w. Trójcy Przenajświętszej ks. Ludwika Tunkla i organistę Emila Chodzińskiego dla ubogacenia liturgii i podniesienia poziomu śpiewu wiernych w czasie nabożeństw.

Dzięki Chórowi św. Cecylii polska chóralna pieśń religijna w Kochłowicach rozbrzmiewa od ponad wieku i to pomimo wszelkich zawirowań społecznych, często bardzo nieprzychylnych chórom kościelnym.

W pierwszych latach istnienia działalności jego ograniczała się tylko do parafii. W latach 1918–1920 zaczyna się proces integracji z ruchem śpiewaczym na Górnym Śląsku poprzez przynależność do związków śpiewaczych. Od 1922 do 1933 kochłowski chór zrzeszony był w Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, w latach 1933–1939 należał do Związku Polskich Chórów Kościelnych, a od 1945 do 1949 do Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

W latach 90-tych ubiegłego wieku, po nastaniu warunków do nieskrepowanej działalności katolickich organizacji kościelnych, zespół nawiązał aktywną współpracę z Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr.

Jest członkiem założycielem Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego (2000 rok) oraz współzałożycielem Okręgu Rudzkiego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr (2006).

Należy do aktywnych zespołów śpiewaczych. Na przestrzeni roku daje od 30 do 50 występów. Jest także organizatorem samodzielnych koncertów. W repertuarze posiada zarówno utwory sakralne jak i świeckie.

Ze swoim śpiewem trafił do różnych miejscowości w kraju i za granicą. Koncertował m.in. na Słowacji, w Czechach, w Austrii oraz uczestniczył we Włoszech w gronie dwustupięćdziesięcioosobowego Chóru Reprezentacyjnego Górnego Śląska na obchodach dwudziestolecia pontyfikatu Ojca św. Jana Pawła II w 1998 roku. Tradycyjnie uczestniczył w przedsięwzięciach organizowanych przez Oddział Śląski Polskiego Związku Chórów i Orkiestr obecnie w przedsięwzięciach Śląskiego Związ-

ku Chórów i Orkiestr w tym m.in. w Festiwalu „Magnificat”, „Trojoku Śląskim”, „Godach Śląskich”, „Festiwalu Pieśni Eucharystycznej”. Uczestniczył także w pięciu kolejnych Przeglądach Chórów Kościelnych – Pieśni Pokutnej i Pasyjnej Metropolii Górnośląskiej w Żorach.

W 2004 roku „Cecylia” była inicjatorem i współorganizatorem z Urzędem Miasta Ruda Śląska koncertu „Z pieśnią do Unii”, w którym udział wzięło osiem chórów rudzkich, orkiestra dęta Kop. „Halemba” oraz zespół taneczny „Rudzianie” – razem ponad 350 wykonawców.

Międzynarodową nagrodą im. Stanisława Moniuszki

Laurem 100-lecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych

Odnaką Honorową Prezydent Miasta Rudy Śląskiej „Kamrat Rudzki”

nagrodą Prezydenta Miasta Żory w Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Kościelnych Pieśni Pokutnej i Pasyjnej – Żory 2012

Godnym odnotowania są piękne osiągnięcia chóru już po Jubileuszu 100-lecia – mianowicie: w 2011 roku zajął pierwsze miejsce na Drugim Festiwalu Pieśni Sakralnej organizowanym przez Centrum Kultury Śląskiej

ata Rąba – Tomica. Kochłowiccy śpiewacy otaczani są troskliwą opieką proboszcza parafii Trójcy Przenajświętszej, ks. prał. Jerzego Lisczyka.

Chórowi prezesuje z wielkim oddaniem Danuta Lubojańska, która dba o bardzo koleżeńską, serdeczną atmosferę i jest inicjatorką wielu śpiewaczych dokonań.

Uroczystości rocznicowe stu pięciolecia zainaugurowała 15 listopada br. uroczysta Msza św. dziękczynna w kościele p.w. Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Śl. – Kochłowicach. Dwudziestego drugiego listopada w tej samej świątyni odbył się uroczysty koncert chóru pod dyktando Beaty Rąby – Tomicy. Śpiewakom towarzyszyli na instrumencie klawiszowym Rafał Kozubek oraz Tomasz Tomica, który również poprowadził konferansjerkę. Do chóru gościnnie dołączyło kilka osób z prowadzonego także przez dyrygentkę „Cecylii” Zespołu Kameralnego Absolwent.

W czasie rocznicowej uroczystości chór został odznaczony Honorową Odnaką ŚZChiO Złotą z Wianem Laurowym. Również kilkunastu chórzystów uhonorowanych zostało złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami honorowymi. Złotą Odnaką z Laurem udekorowana została Beata Rąba – Tomica. Odnaczenia w imieniu Zarządu Głównego ŚZChiO wręczyli mgr Andrzej Wójcik oraz ks. prof. Antoni Reginek którzy również złożyli chórowi osobiste życzenia i gratulacje.

Składali je także przedstawiciele UM Ruda Śląska, Rady Miasta oraz delegacje rudzkich chórów „Gloria” z Goduli, „Cantate Deo” z Halemby, „Słowiczek” z Wirku, „Acalanthis” z Rudy i „Michael” z Orzegowa.

Rocznice uroczystości zakończyło przyjacielskie spotkanie chórzystów i gości na agapie.

O uroczystościach rocznicowych Chóru św. Cecylii informowały lokalne media m.in. „Dziennik Zachodni”, „Tygodnik Ruda Śląska”, „Tygodnik Społeczno – Kulturalny „Wiadomości Rudzkie”, Radio eM, telewizja TV Sfera – Ruda Śląska, Portal Miejski -RudaSlaska.com.pl i inne.

Chórowi Parafialnemu św. Cecylii z Rudy Śląskiej – Kochłowic życzyć wypada wielu jubileuszowych rocznic i jeszcze więcej tak wspaniałych koncertów, jak ten z okazji stu pięciolecia.

Jan Kasperczyk

105 lat Chóru Parafialnego św. Cecylii w Rudzie Śląskiej-Kochłowicach



Tak w dniu rocznicowego koncertu prezentował się Chór Parafialny św. Cecylii z Rudy Śląskiej-Kochłowic. Przy pulpicie dyrygentka zespołu, Beata Rąba-Tomica

W pierwszych pięciu latach już drugiego wieku działalności Chór Parafialny św. Cecylii trafił ze swoją pieśnią do kościołów Gliwic, Zabrze, Katowic, Chorzowa, Świętochłowic, Mikołowa, Piekarskich, Tarnowskich Gór, do Psar, Psar – Dębia, Zakopanego, Ludźmierza, Krakowa – Łagiewnik, Limanowej, Nowego Sącza, Starego Sącza, Lewoczy na Słowacji, oraz Wisły i Brennej w Beskidach. Wspomnieć też należy o pieśni chóralnej niesionej do rudzkich domów pomocy społecznej w Kochłowicach i Orzegowie.

Za swoją działalność został uhonorowany między innymi:

Złotą Odnaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr

Złotą Odnaką Honorową z Wianem Laurowym Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr

w Świętochłowicach, następnie na VIII Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Kościelnych Pieśni Pokutnej i Pasyjnej – Żory 2012 oraz na IV Festiwalu Pieśni Eucharystycznej w Katowicach – Piotrowicach w 2012 roku. Na dwóch pierwszych festiwalach dyrygentka kochłowickiego chóru, Beata Rąba – Tomica, uhonorowana została tytułem najlepszego dyrygenta.

Chór „Cecylia” posiada sztandar ufundowany w 1948 roku. Jest to drugi sztandar. Pierwszy, ufundowany w 1921 roku, uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych w połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku.

W sto piątym roku działalności Chór Parafialny św. Cecylii liczy 38 osób (14 – sopranów, 10 – altów, 8 – tenorów i 6 – basów). Zespół prowadzi utalentowana dyrygentka Be-

95 lat chóru „Zorza”

Czym jest muzyka? Może po prostu niebem z nutami zamiast gwiazd?

(Ludwik Jerzy Kern)

Dla chóru mieszanego „Zorza” z Gminy Wyry rok 2015 był szczególnie, albowiem chór obchodził swoje 95-lecie. Obchody jubileuszowe rozpoczął koncertem kolęd w kościele NSPJ w Wyrach. Wraz z jubilatami wystąpił zespół dziecięcy „Dzwoneczki” i zespół młodzieżowy. Obie grupy, co warto podkreślić, działają przy wyrskiej parafii.

Potem „Zorzę” pochłonęły godzinny prób. Wiele czasu poświęcono na przygotowanie programów koncertów wpisanych w rocznicowe obchody. W lipcu chór wystąpił z koncertem podczas XIV Spotkania Pszczelarzy Śląskich na Trutowsku Murcki. W sierpniu śpiewał podczas warsztatów muzycznych na Roztoczu (koncert pieśni świeckich w Zamościu w Bastionie II oraz koncert pieśni religijnych w Sanktuarium Maryjnym w Krasnobrodzie). We wrześniu „Zorza” gościła węgierski chór „Echa Matry”, który przyjechał do Wyr z rewizą. Obydwa chóry przygotowały oprawę muzyczną mszy św. połowej pod Pomnikiem Żołnierzy Września 1939 w Gostyni, wystąpiły też podczas wspólnego wieczoru muzycznego w Domu Kultury w Gostyni. Informa-

cje o pobycie chóru „Zorza” na Węgrzech i galerię zdjęć z pobytu węgierskiego chóru w Gminie Wyry zamieściliśmy na naszej stronie internetowej (www.cufal.pl/zorza). Również we wrześniu, w ramach XXIII Święta Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski” chór „Zorza” wystąpił z koncertem w Domu Pomocy Społecznej „Zaciszcie” w Katowicach-Piotrowicach.

I wreszcie nadszedł dzień świętowania – sobota 3 października.

Pod wieczór, o osiemnastej, do Domu Kultury w Gostyni przybyli licznie goście. Na tę poręznaczono rozpoczęcie jubileuszowego koncertu. Salę koncertową wypełnili przyjaciele, krewni i znajomi, dawni chórzyscy, zaproszone delegacje oraz osoby, którym chór pragnął wyrazić wdzięczność za pomoc i współpracę. Na nasz koncert przybyli między innymi: wójt gminy Wyry Barbara Prasol, wicestarosta Powiatu Mikołowskiego Marek Szafraniec, prezes Zarządu Głównego ŚZChiO w Katowicach Roman Warzecha, prezes Okręgu Mikołowskiego ŚZChiO Benedykt Oberda, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego ks. dziekan Rafał Paździeniak oraz ks. prałat Edward Poloczek i ks. Piotr Stoll z parafii NSPJ w Wyrach, dyrektor Domu Kultury w Gostyni Jolanta Rynkiewicz-Kotwańska, dyrektorzy gminnych szkół

i przedszkoli, delegacje stowarzyszeń i organizacji działających w Gminie Wyry, delegacje chórów...

Pierwszą część koncertu chór rozpoczął pieśnią *Gaude Mater Polonia*. Po niej nastąpiły wspomnienia ważniejszych wydarzeń z historii artystycznych dokonań chóru i prezentacja pieśni śląskich. Na zakończenie części oficjalnej prezes Zarządu Głównego ŚZChiO w Katowicach R. Warzecha oraz prezes Okręgu Mikołowskiego ŚZChiO B. Oberda uhonorowali zasłużonych chórzystów Odznaką Honorową (listę odznaczonych opublikowano na stronie internetowej chóru). Podczas przerwy, jaka potem nastąpiła, wzniesiono toast za pomyślność wyrskiego chóru. Goście przybyli na uroczystość mogli też zapoznać się z wystawą fotograficzną ukazującą dorobek zespołu z ostatnich pięciu lat jego działalności. Złożyły się nań m. in.:

- koncerty wyjazdowe w Ludźmierzu, Wambierzycach, Kacwinie, Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Zamościu, Krasnobrodzie
- udział w III Ogólnopolskim Zlocie chórów i Orkiestr w Licheniu
- koncert w Kościele Polskim w Budapeszcie podczas XIX Dni Kultury Chrześcijańskiej
- koncert pieśni śląskich i żołnierskich podczas XII Międzynarodo-



Honorowe odznaki Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr dodały wyrskiej „Zorzy” niezwykłego blasku. A może przyczynili się do tego dekorujący chórzyski prezesi – R. Warzecha i B. Oberda?



A gdy nadszedł czas gratulacji, życzeń i podziękowań, objęto nimi także autorkę zamieszczonej obok relacji, która poza tym jest dyrygentką „Zorzy”

wego Festiwalu Chórów w Recsk (Węgry) połączonego z obchodami 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej

- koncert pieśni religijnych w kościele św. Stefana również w Recsk oraz nawiązanie współpracy z węgierskim chórem „Echa Matry”
- udział w koncertach religijnych organizowanych przez Okręg Mikołowski SZChiO
- koncerty podczas pielgrzymki chórów i orkiestr SZChiO Okręgu Mikołowskiego do Sanktuarium Matki Bożej w Bujakowie oraz podczas Górnośląskich Prezentacji Chórów i Orkiestr w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie
- występy m.in. w Łodzi na Piotrkowskiej z nagraniem do internetowej tv, w Kaplicy Zamkowej w Lublinie, w Pałacu – Hotelu w Czyżowie Szlacheckim, w sali balowej Pałacu rodu Popielów w Kurozwękach, w sali balowej Zamku w Łańcucie, a także w Operze Narodowej w Budapeszcie, bazylice Najświętszej Marii Panny i św. Wojciecha w Esztergom, w csardzie w Egerze
- występy podczas Jarmarków Adwentowych

W drugiej części rocznicowego ob-



Barwami tęczy zajaśniała „Zorza” podczas obchodu swego 95-lecia

chodu chór zaprezentował pieśni tzw. muzyki lekkiej m. in. *O happy day, The Lion sleeps tonight, Guantanamo i Singabahambayo*.

Serdecznie podziękowaliśmy także naszym sponsorom i licznym osobom bezinteresownie wspierającym działalność chóru. Wielu wzruszeń dostarczyły chórzystom gratulacje, życzenia i słowa uznania. Docenione zostały wysiłki i ambitne dążenia do osiągnięcia poziomu, jaki chór zaprezentował podczas koncertu. Były

też kwiaty, prezenty i szczery uśmiech ze łzami radości. Po wykonanej na koniec pieśni *Amazig grace* nastąpiły długotrwałe owacje, więc zaśpiewaliśmy jeszcze raz, *na bis*. Potem chórzysci i goście udali się na poczęstunek, któremu towarzyszyły wzruszające i nie kończące się rozmowy.

Wszystkim dziękujemy za szczere życzenia i mamy nadzieję spotkać się za pięć lat na 100-leciu chóru mieszanego „Zorza” z Wyr.

Lilianna Czajkowska

Rocznicowy obchód Okręgu Wodzisławskiego

Za nami 95 lat, przed nami...?

Obchody 95-lecia Wodzisławskiego Okręgu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych (obecnie Okręgu Wodzisławskiego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr) odbyły się 4 października. Obejmowały dwie części. Pierwszą wy-

pełniła uroczysta msza św. koncelebrowana w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śląskim. Celebrantem był kapelan Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, ks. prof. Antoni Reginek. Asystowali mu ks. prałat



Chwila szczególnie podniosła: początkowy śpiew *a cappella* starodawnej pieśni *Bogurodzica*. Chórem „Echo”-Biertułtowy dyryguje T. Kubica



Uroczystej mszy św. z okazji 95-lecia przewodniczył ks. prof. A. Reginek, któremu dziękowaliśmy za dobre słowo i udzielone błogosławieństwo ▶

► Bogusław Płonka – proboszcz parafii WNMP w Wodzisławiu Śl., ks. prałat Alfred Włoka – były proboszcz parafii WNMP Biertułtowy w Radlinie, ks. Karol Pukocz – wikary parafii WNMP. Muzyczną oprawę celebracji zapewnił Chór Męski „Echo”- Biertułtowy z Radlina i towarzyszący zespołowi kwartet smyczkowy. Chwilą szczególnie podniosłą był początkowy śpiew *a cappella* starodawnej pieśni *Bogurodzica*. W dalszej kolejności wykonane zostały fragmenty mszalne *Sanctus* i *Benedictus*, utwór Mozarta *Ave verum* i *Tobie pojem*. Dyrygował Tymoteusz Kubica.

W nabożeństwie uczestniczyły poczty sztandarowe chórów Okręgu Wodzisławskiego („Echo”- Biertułtowy, „Jadwiga”- Wodzisław Śl. i „Moniuszko”- Czyżowice), Związków Zawodowych KWK „Marcel” oraz parafialne. Wśród wiernych obecni byli przedstawiciele ZG ŚZChiO, członkowie zespołów śpiewaczych i muzycznych Okręgu Wodzisławskiego, ich rodziny, sympatycy i przyjaciele, posłowie RP, reprezentacje władz samorządowych Wodzisławia Śl. i powiatu wodzisławskiego oraz wielu innych gości.

Po mszy w Urzędzie Stanu Cywilnego rozpoczęła się druga część uroczystości. Oprócz zaproszonych gości uczestniczyli w niej członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Okręgu Wodzisławskiego oraz przedstawiciele wszystkich zrzeszonych w nim zespołów.

Przybyłych przywitał prezes okręgu, Krystian Dziuba, po czym chwilą zadumy uczczono pamięć zmarłych

członków i sympatyków wodzisławskiego ognia związkowego. Spotkanie uświetnił śpiew występującego pod kierunkiem Emilli Kopiec Młodzieżowego Chóru Miejskiego „Canticum Novum”. W Sali Ślubów wodzisławskiego USC wysłuchano wspaniałego mini koncertu czterdziestoosobowego zespołu młodzieży wodzisławskich szkół.

Zgodnie ze zwyczajem rocznicowy obchód był doskonałą okazją do uhonorowania osób najbardziej zasłużonych:

– List gratulacyjny Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Za zaangażowanie i oddanie sprawie społecznej” otrzymał Krystian Dziuba;

– odznakami „Zasłużony dla Kultury Polskiej” udekorowani zostali Krystyna Dawid, Teresa Polnik i Romuald Tomczyk.

Na ręce prezesa okręgu złożone zostały liczne dyplomy i okolicznościowe listy gratulacyjne. Wyrazy uznania oraz kwiaty przekazali m.in. sekretarz Zarządu Głównego ŚZChiO – Andrzej Wójcik, posłowie RP – Krzysztof Gadowski, Henryk Siedlaczek i Ryszard Zawadzki, starosta powiatu wodzisławskiego – Tadeusz Skatuła, prezydent Wodzisławia Śląskiego – Mieczysław Kieca, burmistrz Radlina – Barbara Magiera oraz dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury w Radlinie – Tomasz Miler.

Za nami 95 lat. Przed nami...? Oby spełniły się wszystkie życzenia i miłe słowa zasłyszane przy okazji obchodu 95-lecia!

Krystian Dziuba



W roku 95-lecia Zarząd Okręgu Wodzisławskiego tworzą: Krystian Dziuba – prezes, Jan Cichy – wiceprezes ds. chórów, Franciszek Magiera – wiceprezes ds. orkiestr, Ewa Szajor – sekretarz, Teresa Polnik – skarbnik, Iwona Fojcik – członek, Stanisław Dambiec – członek, Paweł Kowol – honorowy członek zarządu Okręgu.

Komisja Rewizyjna: Krystyna Dawid – przewodnicząca, Romuald Tomczyk – członek, Ryszard Wachtarczyk – członek, Tymoteusz Kubica – dyrygent-kierownik artystyczny.

Kapelanem Okręgu Wodzisławskiego jest proboszcz parafii św. Herbera w Wodzisławiu Śl. ks. dziekan Janusz Badura.



Spotkanie uświetnił występujący pod kierunkiem E. Kopiec Młodzieżowy Chór „Canticum Novum”



Odznakami Honorowymi „Zasłużony dla Kultury Polskiej” udekorowani zostali K. Dawid, T. Polnik, R. Tomczyk

Wielce czcigodny Jubilat Zespół Wokalno-Taneczny „Groszki” ukończył 25 rok... estradowego życia

Ukończył 25 lat... A na zdjęciu, jak się dobrze przyjrzeć – same maluchy. No, może już nie całkiem małe, ale do dwudziestki piątki, ho, ho – sporo im jeszcze brakuje!

Na zdjęciu widać współczesne „Groszki”, można powiedzieć – tegoroczne, jubileuszowe. Kto dziesiątego listopada br. miał szczęście znajdować się w gościnie u „Groszków” na jubileuszowym obchodzie w Miejskim Ośrodku Kultury w Miasteczku Śląskim, ten mógł podziwiać i podążać wzrokiem za – ho, ho! – niezwykle dorodnymi „groszkami” z pierwszego rocznika, zasadzonego w 1990 roku.

Przeglądając się tym „groszkom” i słuchając występu kolejnego ich pokolenia co i rusz, „żeby nie zapomnieć”, wypadało zaglądać do ściągawki. Do tkwiącego w tekturowej okładce tak zwanego Pisma Gratulacyjnego Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. W „ściągawce” napisanej jeszcze w domu, wydrukowanej, podpisanej i opatrzonej pieczęcią w biurze Związku po poruszającym wyznaniu odnotowano m.in. kilka faktów o uprawie „roślin zielnych z rodziny bobowatych”. Zalicza się do nich również groszek pachnący – ze względu na ładne i wonne kwiaty uprawiany jako roślina ozdobna. O tym wiadomo nie od dziś – z doświadczenia, z literatury przedmiotu i ... z internetowej „ściągawki”.

W „Piśmie Gratulacyjnym” aż tak detalicznych informacji nie zamieszczono. Zagadnienie przedstawiono w żartobliwie-poważną formie poprzedzonej zwrotem wskazującym adresata:

Drodzy młodzi Przyjaciele! – napisało. – Jakoś tak się składa, że kiedyś też mieliśmy 25 lat. Ba, mieliśmy tych lat mniej nawet! Byliśmy do Was podobni. Teraz... włos siwy na głowie, w krzyżu łupie, w kolanach strzyka... Chyba nie warto o tym wspominać w radosnym i przyjemnym również dla nas dniu 25-lecia „Groszków” – chluby nie tylko Żyglina, ale również Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Wykiełkowały te „Groszki” w 1990 roku. Z czasem pięknie wyrosły i zakwitły. Sprzyjała im niechybnie dobra, miejscowa gleba i wielka dbałość ogrodniczką. Widać i dziś staranność z jaką były pielęgnowane przez utalentowaną nauczycielkę muzyki, panią Barbarę Bentkowską, której przy okazji za to dziękując, z szacunkiem nisko się kłaniamy.

Przy tej cudnej okazji, jaką jest dzisiejsze święto śpieszymy z życzeniami, byście niezależnie od liczby przeżytych lat zachowali swoją młodość. Ze swej strony obiecujemy, że będziecie dla nas zawsze uroczymi, rozśpiewanymi i roztańczonymi „Groszkami” – zespołem niosącym radość i wesele potrzebującym tego ludziom. Również takim jak my, czującym powagę wieku i upływającego czasu.

Czy tekst ten, odczytany z estrady w obecności licznej gromady uczestników świętowania został przez nich przyjęty z należytą powagą? Trudno powiedzieć. Same „groszki”, te małe, które jeszcze przed chwilą z zapałem śpiewały i tańczyły wydawały się nieco zdezorientowane „występem” starszego pana w okularach. Cóż, takie ich prawo. Kiedyś pewnie dowiedzą się co to znaczy strzykanie w kolanach i łupanie w krzyżu...

Tego im oczywiście nie życzymy!

Więc teraz ciąg dalszy „Pisma”, bardziej uroczysty, w charakterze *maestoso* – podpowiadam, gdyby komuś przyszła ochota czytania na głos:

Z radością i wzruszeniem przeżywamy Wasze 25-lecie. Cieszymy się każdym Waszym sukcesem i czekamy na każde z Wami spotkanie. Najbardziej raduje nas Wasza młodość. Talent, energia i zapał z jakimi realizujecie swoją muzyczną i taneczną pasję taką mają moc, że na nas, starszych, ona oddziałuje, sił dodając do pracy, gdy zmęczenie doskwiera. Jesteście – by tak rzec – ludźmi sukcesu. Tak pokrótce sumujemy osiągnięcia Waszej przygody ze śpiewem i tańcem.

Niech śpiew i taniec będą Waszym sposobem na życie. Bądźcie pod tym względem dobrym przykładem nie tylko dla swoich rówieśników, ale i dla starszych od was, zwłaszcza dla tych, którzy dotąd nie doświadczyli przyjemności zespołowego śpiewania.

Cześć Pieśni i muzyce!



„Groszki”, te małe, które jeszcze przed chwilą z zapałem śpiewały i tańczyły wydawały się nieco zdezorientowane „występem” starszego pana



Na zdjęciu widać współczesne „Groszki”, można powiedzieć – tegoroczne, jubileuszowe

► Tekst pokazany „Groszkom” po odczytaniu wręczony został Pani Barbarze Bentkowskiej – na pamiątkę. W ręce opiekunki „Groszków” przekazany został ponadto dokument nadania zespołowi Srebrnej Odznaki Honorowej ŚZChiO oraz sama Odznaka z pu-

dełeczkiem, którego kształt i barwa bardzo przypadły do gustu młodocianym tancerkom śpiewaczkom.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy jeszcze, że Pani Barbara, jako ogrodniczka dbająca o wszechstronny rozwój swojej uprawy, przy okazji

jubileuszowego obchodu wyróżniona została Odznaką Honorową Złotą Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

A tak w ogóle to „Groszki” da się lubić! Nie wiedzieliście?

Andrzej Wójcik

Tarnogórska „Canzona”

Dwadzieścia lat minęło, jak jeden dzień

*Albo na szczycie śpiewasz arię życia,
Albo z dołu wzmacniasz chór...*

I tytuł tej relacji, i dwuwiersz powyższy zapożyczony od Jana T. Stanisławskiego przywodzą na myśl popularną piosenkę śpiewaną przez Andrzeja Rosiewicza. Ale nie o artystę z muszką tu chodzi, lecz o chór. Oto bowiem minęło dwadzieścia lat „Canzonie”, która jest chórem co się zowie! Tarnogórskim chórem. Zespołem pań i panów w różnym wieku śpiewających z zapałem tak odmienne utwory, jak *Niby echo spoza świata* Chłondowskiego, *Deep River* Horvatha albo *Contrapunto bestiale alla mente* Banchieriego, że... dech zapiera z wrażenia.

Kiedy się siedzi w sali Tarnogórskiego Centrum Kultury w wygodnym fotelu różne myśli mogą chodzić po głowie. Na przykład takie: „Jak to jest, kiedy się ma dwadzieścia lat? Bo jak się ma prawie cztery razy tyle, to się już nie pamięta, jak to jest. Więc dobrze, że ten obchód zrobili. Że śpiewają... I że w ogóle dobrze, ciepło, przyjemnie... Na estradzie „Canzona”. Ładnie śpiewają. Pan Adam zapowiada. Po zapowiedzi dyryguje. Duet z klubu Mistrza... Ach, jak oni tańczą! Młodość... No, to jak to jest...kiedy się ma...dwadzieścia lat?”

Wypadało by o to *canzonierów* zapytać. Tak, przy okazji. Ciekawe, co odpowiedzą.

Pan Adam Szeliga, dyrygent Chóru Mieszanego „Canzona” z Tarnowskich Gór przysłał „Luźne myśli wykorzystane podczas wprowadzania do poszczególnych części koncertu”. No to poczytajmy:

Był listopad 1995 roku. Za niespełna rok miała nastąpić konsekracja kościoła pw. Matki Boskiej Miłości i Sprawiedliwości społecznej w Tarnowskich Górach. Proboszcz Eugeniusz Bieniek zaprasza na spotkanie osoby które chciałyby wstąpić do chóru parafialnego, który w perspektywie roku mógłby uświetnić swoim śpiewem zbliżającą się konsekrację 22 listopada 1995 roku (środa) pierwsze spotkanie, podział na głosy. W następnym tygodniu pierwsza próba (kolęda *Lulajże Jezuniu*).

Takie były początki chóru

12 września 1996 roku już pod nazwą CANZONA zespół uświetnia konsekrację świątyni parafialnej. Ale trzeba jeszcze zauważyć pewną zbieżność. Pierwsza organizacyjna próba chóru odbyła się 22 listopada. Nie możemy przy tak doniosłym i ważnym dla nas dniu nie zauważyć tej zbieżności dat...

Koncert, podczas którego Pan Adam wykorzystywał „luźne myśli” wzbudzając uznanie pań i panów siedzących w wygodnych fotelach Tarnogórskiego Centrum Kultury odbył się w niedzielę, 22 listopada, w dniu, w którym polskie Cecylie częstują swoich gości czymś słodkim do kawy...

Świętujemy wigilię wspomnienia naszej patronki. Gdybyśmy przemilczeli ten fakt, to tak jakbyśmy zapomnieli o urodzinach kogoś nam bliskiego. Najwięksi artyści malowali postać św. Cecylii prawie zawsze przedstawianej z instrumentem muzycznym w rękę, w sposób naturalny więc stała się ona patronką muzyków. Pochodziła z jednej z najpotężniejszych rzymskich rodzin. Przyjęła chrzest jako dziecko i otrzymała bardzo solidne wykształcenie, co uczyniło z niej prawdziwą patrycjuszkę...

Tekst obszerny, ciekawy, wciąga, przypomina niezwykle fakty o życiu i męczeństwie świętej dziewicy. Wreszcie –

... Śpiewamy „*Niby echo*”

Znaczy – „Canzona” śpiewa, a słuchacze zanurzeni w wygodnych fotelach stopniowo uwalniają się od wyobrażenia biskupa Urbana przyodziewającego ciało męczennicy w patrycjuszowską szatę przetykaną złotem...

Po kolejnym utworze, z pewnością była to muzyka Piotra Czajkowskiego do *Świątyj Boże*, suplikacji w języku starocerkiewnoślawiańskim perfekcyjnie opanowanym przez tarnogórskich chórzystów, „Luźne myśli” wprowadzają kolejną poszerzoną zapowiedź:

W chórze tak jak w życiu dobrze jest być „do tańca i do różańca”. Różaniec już był, przed nami zatem część taneczna. Zmieniamy nieco nastrój. Chór staje się członkiem Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr i wchodzi w struktury Tarnogórskiego Centrum Kultury. Wpływa to z pewnością na repertuar, coraz liczniej pojawiają się utwory świeckie. Chcielibyśmy w tej części koncertu przedstawić trzy kompozycje łączące nas z naszą małą ojczyzną. Trzy ważne dla nas kompozycje z którymi łączy nas wiele miłych doznań: *Piórko*, *Tęsknota za Śląskiem*, *Nie ma to jak górnikowi*...

...zapali se fajkę idzie ku szybowi Zium di dana, Zium di dana...

Chór śpiewa, ale nikt się nie rusza, chyba że do rytmu *Zium di dana*. Poza tym wszyscy siedzą grzecznie na swoich miejscach ciekawi dalszych atrakcji. Tych nie mało, *Zium di dana*, się przygotowało. Na przykład Canzona w canzonie. To wymaga objaśnienia, które znajdujemy w „Luźnych myślach” Pana Adama:

Często stosowaną techniką przez twórców jest umieszczanie formy w formie. I tak mamy zdjęcie w zdjęciu, obraz w obrazie, film w filmie. Dzisiaj usłyszemy CANZONĘ w CANZONIE. Usłyszemy trzy Canzony. Łączy je forma, dzielą współrzędne geograficzne, język...

Anonim XV wiek – *Pase El agoa*

w języku starofrancuskim

Juan del Encina (1468-1534) – *Cucu, cucu*

Hej przyjacielu, wiedzieć ci trzeba

Jak zmienną kobieta bywa istotą.

Lepiej więc przychyl jej trochę nieba,

By nie zdradziła cię z jakimś niecotą.

Tommaso Adriano Banchieri (1568–1634) – *Contrapunto bestiale alla mente*

Tekst napisany we „włoskim makaroniarskim”, który jest sztucznym połączeniem słów łacińskich i włoskich z łacińskimi końcówkami. Treść jest równie bezsensowna, co język w którym została zapisana: *Zwierzęcy kontrapunkt umysłu. Nie ufaj garbusowi ani kulawemu. Jeśli zezowaty jest dobry, to jest dobry. Zapisz to w annałach*

Z estrady płyną ku słuchaczom śpiewne tony muzyki dawnych mistrzów. Ostatni utwór przypomina, że jesteśmy miłośnikami zwierząt, zarówno domowych, jak i dzikich. „Canzona” mistrzowsko naśladuje ich głosy, w misternym kontrapunkcie splatają się z sobą kocie *miau* z psim *hau, hau*, pomrukiwaniem słoni (basy!) i tak dalej. Robi się ogólnie wesoło. A to nie koniec atrakcji! W programie (i w „Luźnych myślach”) jeszcze:

Przedstawienie poszczególnych chórzystów od najmłodszych stażem w chorze. Wspólne wykonanie „Dwudziestolatków”. Niespodzianki (soliści i tancerze).

Potem były odznaczenia – indywidualne dla chórzystów i dla całego zespołu, Srebrna Honorowa Odznaka Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr... Ten i ów przemówił, lub wręczył kwiaty. Największą pod względem gabarytów niespodzianką dla chóru było stojące na przedzie estrady imponujące kartonowe pudło. Dopiero na końcu się wyjaśniło, że jego zawartość – nowiutki keyboard używany był w trakcie całego koncertu do tak zwanego podawania tonu.

Piosenkarz, Maciej Kossowski, śpiewał kiedyś sparodiowaną przez tarnogórską „Canzonę” piosenkę ze słowami „Ja mam dwadzieścia lat! Ty masz dwadzieścia lat! Przed nami siódme niebo!”

No, to jak to jest, kiedy się ma dwadzieścia lat?

Panie Adamie, dziękuję za „Luźne myśli wykorzystane podczas prowadzania...”.

Panu i całej tarnogórskiej „Canzonie” do świątecznych, bożonarodzeniowych i noworocznych życzeń dorzucam życzenie siódmego nieba. Niech się darzy!

Andrzej Wójcik

ROZMOWA „SPIEWAKA”

Indianer z Podlesia

Z Ryszardem Siwym
rozmawia Stanisław Warmbrand

– Ryszard Siwy. Czyli kto?

– Jestem muzykiem, pianistą, akordeonistą, kompozytorem, aranżerem, pedagogiem...

– Po Katowicach chodzi plotka, że tam u was, na pograniczu Podlesia i Piotrowic, są jakieś specjalne żabie doły?

– No, są, w Zarzeczcu...

– Bo to jest tak: pan z tej okolicy, Andrzej Wójcik też, Mieczysław Dziendziel, Karol Anbild, Marcin Trojok, potężne, z wielkimi tradycjami chóry – w Podlesiu, w Kostuchnie, w Piotrowicach. Zatem zachodzi podejrzenie, że przekupione super żabami bociany przynoszą w waszej okolicy do każdej rodziny muzyków. Takie talenty od urodzenia! A serio – skąd to się bierze?

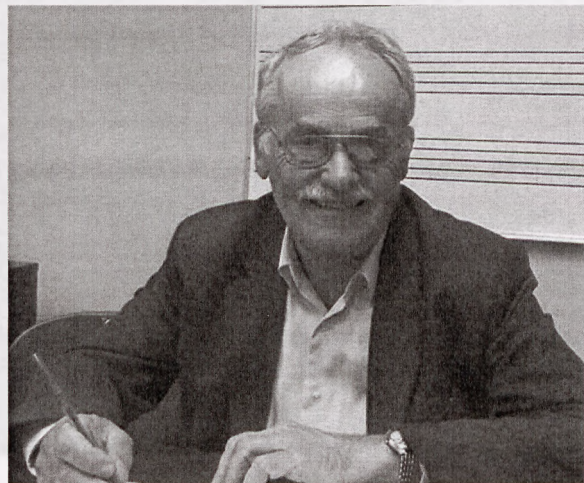
– Te chóry istniały jeszcze w czasach pruskich. I śpiewały polskie pieśni patriotyczne...

– Ale to nie tłumaczy, skąd się bierze tyle talentów muzycznych na tak małym obszarze... Taka muzykalność...

– Nie wiem. Może z serca? Może z tradycji? Moja mama śpiewała w „Słowiczku” (Chór w Kostuchnie); z moim tatą tam się poznali.

– Pana droga z Podlesia na wielkie muzyczne salony świata?

– Pochodzę z rodziny Siwych, która najwięcej wujków ma w Kostuchnie i w Murkach. Mój wujek był dyrygentem orkiestry dętej kopalni „Murcki”. Nazywał się Alojz Siwy. Mój tata – Emil Siwy grał w orkiestrach dętych, Henryk Siwy też, Józef Siwy – jedyny żyjący brat taty, z Kostuchny to były muzyk orkiestry kopalni „Staszic” i były dyrygent orkiestry kopalni „Boże Dary”, mój brat muzykuje... Jak miałem 5 lat, to wokół miałem instrumenty muzyczne – był akordeon, były skrzypki, perkusja, trąbki.



Ryszard Siwy (Indianer z Podlesia)

► – Zamiast konika na biegunach?
 – Ależ tak. To była zabawa!
 – Do tego jeszcze trzeba mieć słuch?! Dziadek też muzykował? – Dziadek uczył mojego ojca... Chyba gry na trąbce. Ojciec był kawalerzystą, więc grał, jadąc na koniu! To była orkiestra wojskowa w Tarnowskich Górach. Chyba to był 3 pułk ułanów śląskich.

– Wyście są z dziada pradziada z Podlesia?

– Mój tata pochodzi z Cielmic, a mama, z domu Machalica, to jest ród z Pszczyny. Mama, jak już powiedziałem, śpiewała w chórze „Słowiczek”. A przy chórze był też teatr. Mama grała pierwsze role! To chyba były sztuki Fredry. Wystawiane były tam, gdzie teraz jest restauracja. Na górze.

– Kolej rzeczy była taka: podstawówka w Podlesiu...

– Tak. Z tym, że jak miałem 12 lat, to już grałem na akordeonie po weselach, z muzykantami, tak, że mój wujek powiedział tacie: – Poślij tego twojego Ryśka do szkoły muzycznej! Najpierw chodziłem popołudniami przez rok do Ogniska Muzycznego, tu w Katowicach, na Dąbrówki, a później, po siódmej klasie, do Liceum Muzycznego, wtedy było na dole, tam, gdzie Wyższa Szkoła Muzyczna (obecnie Akademia). A tam, gdzie jest nowa sala koncertowa, był internat. Po Liceum Muzycznym poszedłem do Warszawy, do Wyższej Szkoły Muzycznej, i tam zrobiłem magistra. Później...

– Co też pana wywiało do Warszawy?!

– Bo ja skończyłem akordeon, a tam akurat otworzyli akordeon jako przedmiot magisterski. Bo nie było przedtem akordeonu na uczelniach. Były skrzypce, fortepian... takie tam. Byłem pierwszym absolwentem akordeonu w Polsce – bo to była pierwsza klasa z akordeonem w Polsce; otwarli ją w 1959 roku. W 1964 roku był pierwszy konkurs akordeonistów polskich. Zająłem czwarte miejsce. No i wszystkich nas przyjęli na uczelnię muzyczną w Warszawie. Wszystkich pięciu.

– Fajnie było?

– Tak! Oprócz akordeonu ja się interesowałem kompozycją; zacząłem pisać, grać na fortepianie, nie tylko na akordeonie. W czasie studenckich wakacji przyjeżdżałem do Katowic, do domu. Miałem świetną fuchę – w lipcu i sierpniu, w Domu Prasy, w Cafe Sportie grywałem



Z żoną, córką Lusią i wnuczką

na fortepianie. To znaczy z nudów rozkładałem sobie „Dziennik Zachodni” zamiast nut – były z tego dwa profity: muzyka i lekturka. Słuchaczami byli stali bywalcy; dziennikarze, wśród nich Wilhelm Szewczyk, Adolf Dygacz, no i muzycy, moi profesorowie z Liceum Muzycznego, przychodził sobie profesor Wojtacha... Wie pani – improwizacja to w muzyce ważna rzecz!

– Wrócił pan po studiach do Katowic?

– Już nie. Zostałem. Na następne osiem lat. Później dostałem stypendium Fundacji Kościuszkowskiej i wyjechałem do Bostonu...

– Osiem lat... Pracy, zabawy?

– Pracowałem jako aranżer i kompozytor muzyki rozrywkowej. Pracowałem z takimi zespołami jak orkiestra Rachonia, orkiestra Debicha w Łodzi, różne zespoły kameralne, jak choćby septet instrumentalny Bojadziejewa, z którym żeśmy zresztą nagrywali dla Radia Katowice...

– Podobno gwiazdy estrady też śpiewały pana utwory?!

– A tak! Teresa Tutinas (śpiewała moją piosenkę „Takiego szczęścia nie ma nikt”), Irena Santor, Sława Przybylska, Anna German, której później byłem akompaniatorem, Barbara Książkiewicz – jej pierwsza płyta to są moje aranżacje. Ostatnia płyta Anny German to też są moje aranżacje; płyta została nagrana z moją orkiestrą.

– Co pana wywiało z Polski?!

– To było tak: w 1979 roku, moi koledzy, którzy wcześniej wyjechali do Meksyku, do orkiestry symfonicznej, opowiedzieli rektorowi, że żyje w Polsce taki Rysiek Siwy. A że rektor potrzebował aranżera, więc przygotował *kontrakt personal* – taki osobisty kontrakt, no i tak pojechałem do Meksyku na rok. Później ten kontrakt przedłużyli, później poznałem przyszłą żonę, i zrobił się kontrakt na życie...

– Meksykanka?

– Tak. I też muzyk. Ja uczyłem na uniwersytecie, na fakultecie muzycznym harmonii, a ona fortepianu. I tak żeśmy się poznali...

– Kariera muzyczna w Meksyku?

– Wykładałem na uniwersytecie. I brałem udział w konkursach kompozytorskich. Jestem tam znany. W Meksyku każdy stan ma swój hymn. Wygrałem konkurs na hymn stanu Veracruz. Ten hymn teraz śpiewają w każdy poniedziałek, na apelach. O 8.00 rano. Od przedszkoli, aż do liceów.

– Ryszard Siwy. Jak to brzmi w Meksyku?

– Zawsze podkreślam, że jestem Polakiem.

– Może pokusi się pan na napisanie hymnu Katowic? Bo wie pan, dzielnice naszego miasta mają swoje hymny – na przykład: „Ciecie woda bez Ligota...”, albo: „My som chopcy ze Giszowca, robić nie bydymy!...”

– Jeżeli będzie ogłoszony taki konkurs, to chętnie wezmę udział! No i musi być dobry tekst! Jakby ktoś napisał fajny tekst, to ja napiszę. I żeby tekst był po śląsku. I jeszcze jedno, żeby tekst miał tylko 20 linijek. Żeby nie był za długi. Niektóre hymny mają 6 zwrotek, albo z 10, a ludzie pamiętają tylko jedną.

– Ilu was, Polaków, jest w Meksyku?

– Do miasta, w którym mieszkam, 40 lat temu przyjechało 20 muzyków z Polski. Żeby zasilić tutejszą orkiestrę symfoniczną. W Jalapie (stolicy stanu Veracruz). Teraz jest tylko czworo.

– A stara Polonia?

– Są w stolicy kraju. Jest jeszcze piękna historia z czasów wojny. Meksyk przyjął statek polskich dzieci. Około 800 sierot polskich, które z ZSRR, z Armią Andresa wy dostały się do Iranu. To był 1943 rok. A załatwiał to sławny skrzypek, Henryk Szeryng – był tłumaczem Sikorskiego; znał 7 języków! Co z tymi dziećmi? Wykształciły się. Pełno jest teraz polskich nazwisk w rządzie meksykańskim!

Był u nas film o Annie German. Jaka ona była?

– Ja z nią pracowałem tylko 4 lata. Pojechałem z nią do ZSRR na tourne. Bojadziejew mnie zaprotegował. To Bułgar ożeniony z Polką. Kompozytor i świetny skrzypek. Był koncertmistrzem w operetce warszawskiej, a wcześniej grał w WOSPR w Katowicach. Ciekawostką jest fakt, że stworzył septet, z którym opracowywaliśmy śląskie melodie! Wyszła nawet płyta długogrająca „Od Tarnowskich Gór”. Pyta pani jaka była Anna German... Bardzo skromna, bardzo odpowiedzialna. Po koncercie pytała zazwyczaj, czy może jeszcze coś poprawić. Na nagrania przychodziła perfekcyjnie przygotowana! Mogę o niej mówić w samych superlatywach. Znała kilka języków. Rozmawiała ze swoją mamą po staroholendersku. Sprowadził ich z Holandii do Rosji car Piotr I.

– Muzyka polska w Meksyku ma się dobrze?

– No... Są polscy wykonawcy w różnych orkiestrach symfonicznych Meksyku. Świetni fachowcy; szkolnictwo muzyczne w Polsce jest na bardzo wysokim poziomie! Natomiast kompozytorzy polscy są bardzo mało znani. Chyba, że przyjedzie jakiś dyrygent z Polski i zabierze z sobą partytury – to grają wtedy Kilara, Lutosławskiego czy Karłowicza. Pianisci, nawet jeśli nie są Polakami, grają Chopina, skrzypkowie Karłowicza czy Wieniawskiego. Ale współczesna polska muzyka nie jest znana.

– Ma pan szczęście?

– No jasne!

– To można powiedzieć, że jest z pana Indianer?!

– Uuu... W Meksyku to nie brzmi dobrze. Oni mają kompleks. Gnębili ich Hiszpanie. Wprowadzili swój język; wielu z nich przestało mówić po indiańsku – myślą, że to zacołanie. Moi studenci rozmawiają po kryjomu w swoim, indiańskim języku.

– Indiańska muzyka?

– Istnieje! Jest sporo muzyki folklorystycznej pomieszanej: hiszpańskiej, z indiańskimi elementami. Napisałem rapsodię na orkiestrę symfoniczną na temat indiańskiej piosenki. Temat do rapsodii wywodzi się z dokumentów, spisanych w 1933 roku. Wywodzi się z plemienia Seris – nad Pacyfikiem. W Meksyku są już festiwale muzyki przedhiszpańskiej. Podoba mi się to! Mój hymn jest nagrany w ośmiu indiańskich językach – w stanie Veracruz jest 8 głównych języków i 4 dialekty indiańskie. Niektóre szkoły wiejskie są dwujęzyczne; musiałem nagrać na płytę wersję rytmiczną w ich językach. Na płycie jest podkład, a ja na fortepianie gram rytm tak, żeby słowa się z rytmem zgadzały.

– Istnieje jakiś utwór indiański na orkiestrę dętą? Jakby tak nasze dyncioki zagrały taki utwór we Barbórka, to by był ślonski indianerski folklor!

– To jest pomysł do napisania! Katowice i Indianery w jedno! Mam napisane trzy marsze... Hmm. W rytmie indiańskim też by brzmiało! Jakie są składy orkiestr? Do 30 osób? Saksofony mają? Waltornie mają? Hmm...!



Dokument uznania dla Ryszarda Siwego – twórcy muzyki hymnu stanu Veracruz

– Zbliżają się Gody... Śląsk miał swoje kolędy. Gdzie one są?

– Kto poza Śląskiem śpiewa „A wczora z wieczora”...?

– Kolędy meksykańskie?

– Podobno Hiszpania i Polska mają najwięcej kolęd! Meksyk ma te hiszpańskie.

– Meksykańskie święta?

– Zaczynają się 15 grudnia. Już są wakacje. A kończą się na Trzech Króli. Dlaczego tak jest? Chrześcijański Meksyk wchłonął obchodzone w tym czasie indiańskie święto boga wojny; czyniono sacrificio – wleczone ludzi na piramidy i wrywano im serca. Ofiarowane bogu. Krwawe, okrutne święto. Zwyczaj ten wyplenili Hiszpanie. Serc już się nie wrywa, ale... czas świętowania został. Za zgodą Watykanu. Są za to inne obrządki – *posadas*; spotkania towarzyskie w czasie których śpiewa się kolędy o brzemiennej matce Boskiej, która ze świętym Józefem chodzi od domu do domu i prosi o przenocowanie... Robi się jasełka, przedstawienia teatralne... to trwa do Wigilii. Meksykańskie szopki są podobne do naszych, tyle, że są palmy.

– Są choinki?

– W domach są. Sztuczne, albo jodły – sprowadzane z Kanady. Nie ma opłatka, ale... tak jak u nas, na Śląsku, dzieci chodzą z pieśniami z *posady*, tyle, że już od 15 grudnia. Zwyczajowo daje się im 5 pesos... Zaczynają chodzić wieczorem, o 18.15 – w Meksyku o tej porze zapada zmierzch.

– Wigilia u pana w domu? Śląsko – meksykańska?

– Ja robię Wigilię po polsku; ryba, bigos, barszcz... Meksykanie jedzą indyka. O północy. U nich Wigilia to spotkania z przyjaciółmi, natomiast w Nowy Rok – sama rodzina.

– Ma pan tam, w Meksyku kolegów muzyków Polaków, cory mówią po polsku, można prowadzić polską kuchnię, zrobić polską Wigilię. Czy jest coś, poza śniegiem, czego panu tam brakuje?

– Tęsknię za moją śląską godką. Tego się z serca nie da wyrwać...

– Dziękuję za rozmowę i Winszują Wom na te Gody i Nowy Rok co by Wom wszyscy pszoli!

Stanisława Warmbrand

(Pełny tekst do poczytania w „Kronice Katowickiej”)

Odszedł Piotr Jakóbiec

prezes bielskiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr wytrawny muzyk, nasz przyjaciel

W sobotę 24 października zmarł PIOTR JAKÓBIEC – muzyk, długoletni dyrygent Chóru Mieszanego Echo, prezes bielskiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Urodził się 23 września 1940 roku w Bielsku-Białej. Po ukończeniu szkoły średniej i Studium Nauczycielskiego w Raciborzu (1963 r.) rozpoczął pracę na terenie Bielska-Białej, prowadząc zespoły wokalne, instrumentalne i chóralne. W 1970 roku ukończył studia w katowickiej Akademii Muzycznej. Wtedy również został kierownikiem artystycznym i dyrygentem Chóru Mieszanego Echo w Bielsku-Białej.

Pod batutą Piotra Jakóbca Echo odniosło wiele znaczących sukcesów, m.in. zdobyło pierwsze nagrody Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni o Morzu w Wejherowie (1982) oraz Festiwalu Gaude Cantem (2002), z powodzeniem występowało na międzynarodowych festiwalach we Włoszech (1995), Belgii (1997 i 2002), Chorwacji (2001). Nagrywało dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej w Katowicach, dla firmy Friton w Szwajcarii oraz studiów muzycznych w Belgradzie, Sarajewie, Bernie. W 1989 roku Echo otrzymało nagrodę specjalną Ogólnopolskiego Turnieju Chórów Legnica Cantat, w 2002 zakwalifikowało się do finału Festiwalu Kołęd i Pastoralek w Będzinie, a w 2005 zajęło II miejsce w I Śląskim Konkursie Chórów o Puchar Rektora Akademii Muzycznej w Katowicach. W swym dorobku artystycznym ma takie przedsięwzięcia, jak udział w wystawieniach opery Glucka „Orfeusz i Eurydyka” (1988) oraz oratorium Haydna „Stworzenie świata” (1989). W obu przypadkach Echo wystąpiło wspólnie z Bielską Orkiestrą Kameralną i solistami Teatru Wielkiego w Warszawie, z samymi bielskimi kameralistami chór wykonał suitę z filmu „Dracula” podczas Festiwalu Kompozytorów Polskich w Bielsku-Białej (1997).

Chór Mieszany Echo należy nie tylko do najstarszych, ale również do najlepszych i najbardziej dynamicznie działających

nieprofesjonalnych zespołów artystycznych w regionie bielskim. Spośród swych 90 lat aż 41 (1970-2011) pracował pod kierunkiem Piotra Jakóbca.

W latach 2001-2011 Piotr Jakóbiec był równocześnie prezesem bielskiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. W tej pracy okazał się godnym następcą zmarłego w 2002 roku Kazimierza Fobera. Za kadencji Piotra Jakóbca bielski oddział skupiał blisko 40 chórów



Piotr Jakóbiec (1940–2015)

i orkiestr dętych. Były wśród nich zespoły reprezentujące bardzo wysoki poziom artystyczny, zdobywające nagrody na najbardziej prestiżowych festiwalach, były też takie, które spełniały trudną do przecenienia rolę animatorów kultury we własnych środowiskach. Godna najwyższego uznania w tych latach była też działalność bielskiego oddziału PZChO jako organizacji pozarządowej. Ta grupa społeczników cieszyła się dużym uznaniem we własnym środowisku, zarazem była wymagającym partnerem instytucji kultury i administracji samorządowej. Miała ona przy tym duże osiągnięcia w zdobywaniu środków grantowych i umiejętność wzorowego gospodarowania tymi środkami.

Duża w tym wszystkim zasługa prezesa Piotra Jakóbca, który potrafił skupić wokół siebie ludzi kompetentnych, chętnych do bezinteresownej społecznej pracy. Za czasów tej prezesury bielski oddział rozwinął swą działalność. Osobi-

stą inicjatywą Piotra Jakóbca było wprowadzenie do kalendarza imprez „Spotkań z kołędą”. W ten sposób, od wspólnego śpiewania kołęd, począwszy od 2001 roku, chórzyści oddziału rozpoczynają każdy rok. Koncerty odbywają się w kilku miejscowościach powiatu bielskiego, a ich naturalną scenografią stanowią specjalnie przystrajane (a nawet budowane) na tę okazję stajenki Bożego Narodzenia. Orkiestry dęte mają corocznie swój główny konkursowy przegląd z początkiem czerwca w Kozach. To Złota Trąbka, która w 2015 roku odbyła się już po raz dwunasty jako festiwal międzynarodowy. Z kolei dla chórzystów bielskiego oddziału punktem kulminacyjnym artystycznego sezonu jest festiwal Gaude Cantem. Od 2005 roku impreza ma charakter międzynarodowego konkursu, w którym o Grand Prix ubiegały się wraz z zespołami z Rosji, Estonii, Niemiec, Ukrainy, Węgier, Włoch, Słowacji, Słowenii, Łotwy i Czech wybitne chóry z różnych ośrodków kraju. W dotychczasowych edycjach Gaude Cantem

uczestniczyło łącznie ponad 180 zespołów. Wrażenie robi nie tylko rozmach organizacyjny imprezy, ale również jej poziom artystyczny, o czym świadczą m.in. bardzo dobre opinie jurorów. Gaude Cantem, mające za sobą jedenaście międzynarodowych edycji, cieszy się opinią jednego z najbardziej prestiżowych konkursów chóranych w kraju. Wielka w tym zasługa Piotra Jakóbca do 2010 roku sprawującego funkcję dyrektora organizacyjnego tego festiwalu.

Piotr Jakóbiec był jednym z laureatów ceniowej Nagrody Prezydenta Miasta Bielska-Białej w dziedzinie kultury i sztuki IKAR. Uhonorowany został w ten sposób w roku 2010 za dotychczasową wybitną działalność.

Pogrzeb śp. Piotra Jakóbca odbył się 29 października 2015 roku w kościele pw. Narodzenia NMP w Bielsku-Białej – Lipniku.

Źródło: www.rok.bielsko.pl

Tadeusz Skrobacz (19.10.1930–27.05.2015)

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci człowieka tak bardzo zasłużonego i oddanego dla społeczności Ornontowic.

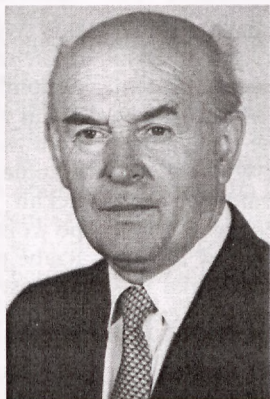
Pedagog z wykształcenia, z zamiłowania muzyk, śpiewak, społecznik, T. Skrobacz urodził się w Żarkach. W 1961 roku na Uniwersytecie Łódzkim ukończył studia matematyczne.

Od 1951 roku pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej w Ornontowicach. Uzdolniony muzycznie swoje umiejętności przekazywał dzieciom i młodzieży ucząc ich gry na akordeonie. Efektem tej pracy był zespół akordeonistów, który uświetniał uroczystości szkolne. Pod kierunkiem p. Tadeusza działał szkolny chór młodzieżowy. Jako młody nauczyciel podjął się prowadzenia świetlicy gromadzkiej i organizował w niej amatorskie zespoły. W latach 60. ubiegłego wieku – jako śpiewak, a później, jako dyrygent – prężnie działał w chorze „Wanda”. Założył zespół kameralny składający się z wielu instrumentalistów o różnym przekroju wiekowym. Sam grał w tym zespole na klawierze.

Po studiach zatrudniony został jako nauczyciel matematyki i fizyki w Zespole Szkół Rolniczych w Ornontowicach. Przez piętnaście lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora tej szkoły. W zawodzie nauczycielskim przepracował 35 lat. Znając Jego umiejętności artystyczne dyrekcja szkoły powierzyła mu w 1962 roku kierownictwo działu świetlicowego. Pan Tadeusz i na tym polu okazał się dobrym organizatorem i nauczycielem. Prowadził między innymi chór i zespół instrumentalny. Zespoły te zdobywały nagrody i wyróżnienia na przeglądach międzyszkolnych. Za swoje osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymał wiele nagród i odznaczeń resortowych.

Pracując w szkolnictwie nigdy nie zaniedbywał działalności na rzecz środowiska. Uczył dzieci i młodzież gry na pianinie i akordeonie w miejscowym ognisku muzycznym. Od chwili powstania chóru „Jutrzenka” tj. od 1984 roku był jego czynnym chórzystą, a niejednokrotnie dyrygentem. Za tę jego aktywność został odznaczony przez PZChO Złotą Odznaką Honorową oraz Złotą Odznaką z Laurem. W roku 2014 otrzymał Godność Herolda Śpiewactwa Śląskiego nadaną przez ZG ŚZChO w Katowicach. W 2005 roku otrzymał statuetkę „Ornontowickie Bzy”.

W pamięci chórzystów „Jutrzenki” z Ornontowic Tadeusz Skrobacz pozostanie, jako wspaniały człowiek, oddany społecznik i wierny przyjaciel, na którego zawsze było można liczyć. Podczas uroczystości pogrzebowej w dniu 29 maja br. chór odśpiewał żałobną pieśń. W wielkiej ciszy i skupieniu zebrani nad grobem uczestnicy żałobnej uroczystości słuchali m.in. dedykowanego Zmarłemu wykonania znanej pieśni L. van Beethovena *Kogo Bóg do życia tchnął*.



Zmarłym chórzystom „Jutrzenki” z Ornontowic

Wieczór wspomnień

Co więcej można dać zmarłym, którzy przez wiele lat z wielkim poświęceniem, ofiarowując swój czas śpiewali na chwałę Bogu i ku pocieszeniu serc ludzkich?
– Tylko pamięć.

W dniu 29 września w ramach tegorocznych Dni Patronalnych na terenie Świątyni Dumania – Parku Archanioła w Ornontowicach odbył się wieczór wspomnień poświęcony zmarłym w ciągu ostatnich lat chórzystom „Jutrzenki”. Byli to: Tadeusz Skrobacz, Izidor Nowak, Stanisław Gregorski, Hildegarda Gołąb, Janina Ostafin, Jerzy Nowak, Irena Szola, Jerzy Twardęga oraz założyciel „Jutrzenki” ks. Jan Śledziona – proboszcz ornontowickiej parafii.

W niecodziennym klimacie i pięknej scenerii w programie wieczoru znalazły się specjalnie wybrane pieśni przeplatane przez narratora wspomnieniami o drogich nam zmarłych. Podczas wspomnień rodziny zmarłych zapalały pamiątkowe znicze pod figurą św. Michała Archanioła. Organizatorem wieczoru był Jan Gołąb – prezes chóru „Jutrzenka”. Chórem dyrygowała Natalia Łukasiewicz, która jest nie tylko dyrygentem, ale również kierownikiem artystycznym zespołu.

Wracając pamięcią do pierwszego wieczoru wspomnień, który odbył się w dniu 15 marca 2002 roku w Sali Gminnego Domu Kultury w Ornontowicach należy nadmienić, iż w sposób ciepły i serdeczny przypomniano sylwetki zmarłych chórzystów i sympatyków chóru, którzy odeszli od nas u schyłku ubiegłego wieku. Byli to: ks. Jan Śledziona, Stefan Kuśka, Edward Adamczyk, Herbert Krautwurst, Rafał Ulbrych, Adam Pankiewicz i Krzysztof Kłęczka. Również wtedy przywołano pamięcią zmarłych przewodniczących Rady Gminy – Bernarda Cenhalika oraz Henryka Malczyka.

Tegoroczne spotkanie odbyło się w ważnym dla mieszkańców Ornontowic miejscu – Świątyni Dumania, otwartej i poświęconej w czerwcu br. To efekt realizacji projektu polegającego na utworzeniu parku tematycznego usytuowanego w obrębie Starego Cmentarza i miejscu gdzie niegdyś znajdował się drewniany kościół parafialny z XVI w pod wezwaniem św. Michała Archanioła.

Należy tutaj przypomnieć, że 29 września 2012 roku za zgodą Stolicy Apostolskiej patronem Miejscowości i Gminy Ornontowice został św. Michał Archanioł, który zresztą patronował nam już od wielu stuleci.

Cecylia Spyra



W przeplatanych przez narratora wspomnieniach zmarłych śpiewaków uczestniczył chór „Jutrzenka”

Mirosław Bliwert (1927–2007) – organista, kompozytor, pedagog, chórmistrz

Rozmawiając ze środowiskiem myśłowickich ewangelików, a także przeglądając różne publikacje o nich, w tym internetowe, trudno nie zauważyć, że wspólnota ta wydała spośród siebie człowieka nietuzinkowego, który swoją działalnością nie tylko ubogacił życie artystyczne naszego miasta, ale także całego regionu. Można śmiało powiedzieć, że należał on do jednych z ciekawszych ewangelików żyjących w całym naszym regionie w dziedzinie muzyki w okresie powojennym. To Mirosław Bliwert. Jego pasje muzyczne wpływały z traktowania przez ewangelików muzyki jako bardzo ważnego przejawu życia religijnego oraz elementu tożsamości.

M. Bliwert urodził się 25 czerwca 1927 roku w Myśłowicach, w rodzinie Edmunda Karola Bliwerta i jego żony Zofii. Rodzina ojca pochodziła spod Łodzi, matka z kolei z okolic

Siewierza, choć pochodziła z rodziny o korzeniach rosyjskich. Była z wyznania prawosławną. Zatem na rozwój małego Mirka miało wpływ wiele czynników – religijnych jak i tradycji – wszak wychowywał się w domu wielokulturowym oraz w środowisku myśłowickim. Z domu wyniósł język polski oraz w mowie rosyjski, gdyż miał opiekunkę Rosjankę. W szkole opanował jeszcze język niemiecki i francuski. Znajomość czterech języków umożliwiła mu i ułatwiła w życiu dorosłym kontakty z zagranicą.

Muzyka fascynowała go od najmłodszych lat. Dlatego rodzice dbali o jego wykształcenie muzyczne. Uczył się grać na fortepianie od szóstego roku życia. Marzyła mu się w życiu kariera muzyka fortepianowego. Wszystko przerwał rok 1939, gdy Mirosław miał 12 lat. Najpierw zmarł mu ojciec, więc wychowywała go matka,

ale ta nie miała środków na dodatkową, muzyczną edukację syna. Potem wybuchła wojna, która jeszcze bardziej wszystko popłatała, całkowicie uniemożliwiając mu edukację muzyczną. W czasie wojny był na robotach w Niemczech, gdzie pracował jako robotnik, potem wcielili go Niemcy do swojej armii do obsługi lotniska, ale to już w samym końcu wojny. Nie nasłużył się za wiele. Przy okazji jednak nabawił się nerwicy. Wreszcie uciekł do Amerykanów, gdzie przebywał krótko w niewoli. Po roku wrócił do domu.

Do szkoły powszechnej chodził w Myśłowicach, a po wojnie był uczniem Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach i studiował na Wydziale Teorii, Kompozycji i Dyrygen-

tury Wyższej Szkoły Muzycznej (to dzisiejsza Akademia Muzyczna). Jak wspomina jego wieloletni przyjaciel, Adam Korfanty, M. Bliwert w 1947 roku zaczął grę na organach niejako z konieczności. W kościele ewangelickim w Myśłowicach nie było po wojnie organisty i ksiądz Leopold Raabe przyjeżdżający odprawiać nabożeństwa zaproponował M. Bliwertowi funkcję organisty. Postanowił przyuczyć się gry na tym instrumencie. Organy w myśłowickim kościele były wtedy w opłakanym stanie, gdyż zniszczenia czasu wojny były w tym kościele znaczne – wybite szyby powodowały zawilgocenie instrumentu, uszkodzone były liczne piszczałki i mechanizmy. Wiele uszkodzeń naprawiał z kolegami młody organista, gdyż organy fałszowały niemiłosiernie. Sukcesywnie jednak poprawiał stan techniczny instrumentu. Sam także rozwijał swoje umiejętności gry na tym instrumencie tak, że z biegiem czasu stał się bardzo dobrym organistą. Grał na organach także w Hołdunowie, a z biegiem czasu w Sosnowcu i w Szopienicach. W 1950 roku do szopienickiego kościoła przybył na zastępstwo znany muzyk, ewangelicki proboszcz z Katowic, ksiądz Adam Hławiczka. Gdy usłyszał jak młody muzyk gra, dostrzegł jego potencjał. Zaprosił go do swojego kościoła, gdzie był o wiele lepszy instrument i poprosił by na nim zagrał. Chyba wtedy M. Bliwert odkrył swoje zdolności do improwizowania. Odtąd też grywał przy okazji różnych świąt w tym kościele. Ksiądz Hławiczka skontaktował się z innym ewangelikiem, Janem Gawlasem, który był nauczycielem w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach (w późniejszym czasie był jej rektorem). Dzięki odpowiedniemu ukierunkowaniu tych dwóch ludzi, M. Bliwert mógł ukończyć swoją edukację muzyczną, choć na spełnienie swojego marzenia, by być wirtuozem fortepianowym było niestety z pewnych przyczyn za późno. Niemniej te dwie osobowości zadbały, by z chłopaka, który był mechanikiem uczynić artystę. Nie takiego, który występuje, ale artystę praktyka, który podczas swojej gry potrafi improwizować. Ten ta-



Dziesięcioletni Mirek Bliwert (po prawej) idzie z ojcem i bratem na nabożeństwo do kościoła. Zwraca uwagę trzymany kancjonał - książka do nabożeństwa

lent do improwizacji powodował, że gra, zwłaszcza na organach była dla słuchającego wielkim przeżyciem.

M. Bliwert grał na organach we wszystkich kościołach Szopienickiego Ośrodka Duszpasterskiego (w Szopienicach, Mysłowicach, Hołdunowie i Sosnowcu). Jak wspomina jego żona Krystyna Bliwert, nieraz musieli długo czekać z wieczerzą wigilijną, aż skończą się nabożeństwa w kościele i dotrze z nich mąż. A ponieważ samochodu nie było, komunikacja miejska kończyła pracę w tym dniu wcześniej, więc było to bardzo utrudnione – gdy nabożeństwo było w Sosnowcu lub Hołdunowie (do Hołdunowa dojeżdżało się pociągiem do Kosztów a potem 3 kilometry przez las szło się piechotą – tak wspominał M. Bliwert swoje wyprawy do Hołdunowa). Niemniej działalność organisty dawała mu wiele satysfakcji. Od początku istnienia chóru „Jubilato Deo” w myśłowickiej parafii, czyli od 1953 roku, z nim współpracował. Akompaniował chórowi na organach, skomponował dla niego wiele pieśni, często uzupełniał występy zespołu wstawkami organowymi.

W 1981 roku na prośbę księdza Ryszarda Neumana M. Bliwert został dyrygentem chóru działającego przy kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach. Z biegiem czasu chór ten przyjął nazwę „Largo Cantabile”. Bliwert przejął ten chór po znanym muzyku i tutejszym proboszczu księdzu A. Hławicze. Prowadził go do swojej śmierci w 2007 roku. W tym czasie był także stałym organistą w tym kościele (jak również w Mysłowicach). Przez wiele lat był animatorem życia muzycznego w katowickiej parafii.

Był także członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków. Oprócz tego ściśle współpracował z zagranicznymi organizacjami zrzeszającymi muzyków: Związkiem Niemieckich Muzyków Kościelnych oraz z Europejskim Forum Ewangelickiej Muzyki Kościelnej; wielokrotnie uczestniczył w sympozjach i spotkaniach organizowanych przez to Forum.

Od 1959 roku pracował jako nauczyciel historii muzyki i literatury muzycznej w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II Stopnia im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Pracował tam przez

42 lata. Praca pedagogiczna była jego pasją. Starał się przekazywać wiedzę, jak i kształtować charakter swoich uczniów. W zachowanym przemówieniu na zakończenie swojej pracy w tej szkole tak mówił: „Pragnąłem zawsze współpracować z uczniami. Uczyć i wychowywać – było moją główną dewizą. Wymagać, ale i być przyjacielem młodzieży, rozumieć ich problemy i stwarzać im odpowiednią atmosferę do pracy – to były główne założenia mojego działania. Spotkania z byłymi wychowankami i absolwentami szkoły dają mi pełną satysfakcję, że po latach bardzo miło wspominają razem przeżyte chwile w Liceum Muzycznym.” Wiele razy wyjeżdżał z młodzieżą na koncerty. Także za granicę. Pracę pedagogiczną w liceum muzycznym zakończył w 2001 roku. Również przez wiele lat był dyrektorem i nauczycielem gry na fortepianie w Ognisku Muzycznym w Mysłowicach.

Warto także wspomnieć o jego działalności na forum Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. M. Bliwert był przez wiele lat członkiem rady parafialnej oraz synodu diecezjalnego. W latach 1988-1996 był także członkiem Synodu Kościoła. Przez wiele lat współpracował z Synodalną Komisją Liturgii i Muzyki Kościelnej a także z międzykościelną Komisją Śpiewnikową, która przygotowywała nowy Śpiewnik Ewangelicki.

Przywiązując wielką wagę do muzyki i pieśni kościelnej jako elementu

ewangelickiej tożsamości, M. Bliwert przygotował „Choralnik” przeznaczony dla początkujących organistów. Wraz z innymi muzykami był też współautorem „Choralnika Liturgicznego” do „Śpiewnika Ewangelickiego”. Wydał także 8 zbiorów pieśni różnych autorów – w tym swoich; skomponował około 30 pieśni. Wśród nich warto wymienić *Wspaniały świat*, *Pieśń Wędrowca* czy *Ojczyzna nasza*. Utwory te śpiewane są nie tylko przez chóry w Polsce, ale także po przetłumaczeniu, przez chóry w Niemczech i Holandii. Skomponował także *Mszę*.

W roku 1959 ożenił się z Krystyną Lubczyk. Z małżeństwa tego urodziła się córka Joanna, która po ojcu przejęła muzyczne pasje.

M. Bliwert zmarł 8 września 2007 roku w klinice w Katowicach w wieku 80 lat. Został pochowany na cmentarzu ewangelickim w Mysłowicach. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło wielu przyjaciół, znajomych i byłych uczniów. Zmarłego muzyka żegnali biskup Tadeusz Szurman, proboszcz myśłowickiej parafii ks. Adam Malina oraz ks. Marian Niemiec – obecny biskup ewangelickiej diecezji katowickiej.

M. Bliwert był jedną z ciekawszych myśłowickich osobistości, reprezentantem muzycznych tradycji miejscowych ewangelików. Był jedną z postaci, które pozostawiły wyraźny ślad w muzycznej kulturze Mysłowic i całego Górnego Śląska.

Tomasz Wrona



Jedno z ostatnich zdjęć Mirostawa Bliwerta. Fotografia wykonana w 2007 roku, kilka miesięcy przed śmiercią. Od lewej stoją: J.M. Dyga, M. Bliwert, H. Orzyszek

≡ 100 lat temu - rok 1915 ≡

Roll VII

Głwice, sobota dnia 25-go grudnia 1915

Nr. 220

KURIER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDARCTA I ADMINISTRATA: BYTOM 0-8, ULICA BŁYSTORALNA 10

[illegible]

My jesteśmy dobrej woli

Czytelnicy gliwickiej mutacji redagowanego w Bytomiu „Polaka” w numerze datowanym 25 grudnia 1915 roku otrzymali porcję wiadomości i tekstów publicznych łączących w sobie sprawy tak odległe, jak wojna i Boży Pokój. Tego ostatniego wypatrywano w tym czasie w śląskich domach ze szczególną nadzieją. Śpiewano przy tym kołędy, spożywano wigilijne i świąteczne potrawy (w niektórych pismach publikowano przepisy, jak zrobić „z niczego coś”). Mało kto zdawał sobie sprawę z tego, że wojenny dramat nie prędko się skończy. Chętnie czytano o tym, że „ukazem carskim został, generał Ruzski usunięty ze swojego stanowiska naczelnika armii północnej” i o „nawróceniu Francji pod wpływem wojny” ...

Zachęcał też „Kurier Śląski” – „z polecenia i za przykładem [...] miłośniczynie nam panującego papieża, Ojca św. Benedykta XV” do modlitwy o pokój:

Chwała Bogu na wysokości!

Po raz drugi obchodzimy święta Bożego Narodzenia wśród wojny.

Przed rokiem niejedno serce drżało w niepewności i oczekiwaniu najścia kraju przez nieprzyjaciela [...] Zamierzały wojska rosyjskie, po zdobyciu naszego Krakowa, zalać i zabrać nasz Śląsk Górny [...] Śpiewaliśmy wtedy po świątyniach naszych błagalną pieśń: Od powietrza, ognia, wojny... ratuj nas, Panie!...

A potem ... tem głośniejsze, bo ze serca, przepełnionego głęboko odczułą wdzięcznością: Chwała Bogu na wysokości!...

Jak roku zeszłego, tak i tego roku – i to tem bardziej, bo po 17 długich miesiącach wojny – wołamy o pokój [...]

Panie nad Pany, rącz zesać na ziemski padół pokój
ludziom dobrej woli! Uczyni i spraw to, żeby dobrą wo-
łą zostali napełnieni ci, co dotąd byli złej woli [...] My
jesteśmy wszyscy dobrej woli, dlatego o pokój błaga-
my...

„Kuryer Śląski”, 1915 nr 296, s. 1

≡ 80 lat temu - rok 1935 ≡

REDAKCJA Mazowiecka 5,
tel. 6.30-35

ADMINISTRACJA Chmielno 62 m. 1

WARSAWA

Antena

ROK II

Nr. 51

22 GRUDNIA 1935 R.

Nr. pol. 60 gr. — 1 przel. 80 gr. — 2 przel. 90 gr.

Prigymnometu miasqand . 2.25
Krasnolov . 4.50

20	2000-01-01	25.00
21	2000-01-01	3.50

konto czekowe w P. K. O. 14.018

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

Urzędnicy katowickiego Magistratu śpiewają *kolendy* intonowane „fasolnym głosem” Karola Stromengera, najpewniej jednak Leopolda Janickiego

Właśnie tak się ten wyraz wówczas, w 1935 roku pisało. Więc niech te „kolendy” nikogo nie dziwią.

W wigilijny późny wieczór, na godzinę przed pasterką, słuchaczom katowickiego radia proponowano..koncert muzyki salonowej z płyt (Moszkowski, Szubert, Grieg, Brahms i inni). W sam dzień Bożego Narodzenia od godziny 9.00 na fali ogólnopolskiej, po kolei ze wszystkich rozgłośni polskich, transmitowano krótkie koncerty kolędowe. Katowice zaproponowały występ Chóru Męskiego Urzędników Magistratu (dziś powiedzielibyśmy – Urzędu Miasta). Panowie urzędnicy zaśpiewali pod kierunkiem Leopolda Janickiego trzy „kolendy”: tradycyjne *Wśród nocnej ciszy* oraz Jadwigi Mehofferowej *Któż o tej dobie i Hej nam hej*.

Kilka dni wcześniej ukazał się nowy numer „Anteny” – pisma dla słuchaczy radia ze szczegółowymi programami stacji krajowych i zagranicznych oraz kilkoma okazjonalnymi tekstami. Autor jednego z nich, Karol Stromenger (publicysta, krytyk muzyczny i od 1925 roku muzyczny prelegent Polskiego Radia), roztaczał przed czytelnikami i słuchaczami panoramiczną wizję wielkiej „kolendniczej” tradycji:

Boże Narodzenie – uśmiech Pisma Świętego

Nastrój kolendowy – to uśmiech Biblii [...] Koncerty Bożonarodzeniowe – oto dawna tradycja, snująca się równolegle do śpiewów kościelnych i kolendniczej tradycji. Po miastach brzmiały adwentowe hejnały – bo nie tylko fanfary grała niegdyś trąba z wieży kościelnej. Po domach zbierali się instrumentalści [...] Grano „symfonje”, rytorałe między śpiewami. W kościołach organy intonowały pasterskie intermezza, canzoni „nativitatis”. A teksty śpiewów, łacińskie i swojskie, bratały polot hymniczny z ludową naiwnością. [...] W kościele *Gloria*, trąbiona chórem dżingów, sztortów i bieglawych puzonów, rozbrzmiewała obok pastorałek granych przez fletniczki a multanki. Kantor „fasolnym głosem” intonował śpiew przez gminę podchwycony. Po domach ochoczy mazurek kolendowych śpiewał o polskim Betlejem, w którym „Słowo się ciałem stało” – jak z dawna to zapowiadali prorocy. Pismo Święte rozjaśniło się uśmiechem.

„Antena”, 1935 nr 51, s. 9



TRYBUNA ROBOTNICZA

nr 302 – (309)

Katowice-Główny, dnia 24, 25, 26 grudnia 1945 r.

Str. 30

Pokój ludziom dobrej woli...

Sprzyjająca atmosfera

„Otulone białym puchem, pachnące mrozem, choinką i domem rodzinnym nadeszły święta. Rok 1945 [...] Cisy dnia świątecznego nie mąci huk śmiercionośnych detonacji. Jest pokój. Aż dziwnie”.

Pierwsza powojenna wigilia. W kioskach świąteczny numer partyjnej „Trybuny”. W niej świąteczne akcenty. Jeszcze bez marksistowsko-leninowskiej, ateistycznej propagandy. To przyjdzie niebawem. Święta. Tradycyjne. Z opłatkiem, życzeniami, kolędami. Kolędy także w katowickim radiu. Dużo kolęd. One też niebawem znikną z anteny. Święta. Pierwsze powojenne. Jak Pan Bóg przykazał. W tym wypadku raczej jak nadzorca z NKWD przykazał: – Żeby nie drażnić. Trzeba, wiecie, tworzyć sprzyjającą atmosferę...

Sprzyjającą atmosferę tworzyli dziennikarze partyjnej gazety – tymczasem jeszcze niezbyt ostentacyjnie angażujący się w propagowanie „naukowego światopoglądu”. Wtórowali im katowiccy radiowcy dysponujący już wówczas własną orkiestrą oraz licznym gronem współpracowników, w tym amatorskimi chórami i zespołami instrumentalnymi...

Świąteczny program P olskiego Radia w Katowicach

W poniedziałek 24 bm. o godz. 15-tej usłyszymy audycję słowno-muzyczną w opracowaniu Zdzisława Hierowskiego i Witolda Kałki-Rowickiego pt. „Nim gwiazdka zaświeci”. W tymże dniu o godz. 21.30 nadana będzie pastorałkowa audycja słowno-muzyczna w opracowaniu A. Widery z udziałem kwartetu wokalnego pod kier. Romana Mackiewicza, a o godz. 22-giej usłyszą radiosłuchacze „Po wigilii przy fortepianie” w wykonaniu Janiny i Anatola Zarubinów.

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia [...] rozpoczniemy porannym koncertem koładowym Repr. Dętej Orkiestry DOKP w Katowicach pod dyr. Franciszka Klechy [...] W środę, 26 bm. o godz. 10.40 nadamy w programie ogólnopolskim świąteczny poranek muzyczny pt. „Na wesole pod jemiołą” [...] W tym dniu, w godzinach popołudniowych usłyszymy dwie audycje: pierwszą o godz. 16-tej słowno-muzyczną pt. „Bracia patrzcie jeno” – z udziałem chóru „Echo” z Katowic pod kier. Romana Mackiewicza i drugą o godz. 16.40, w której Zofia Bielewicz odśpiewa pieśni koładowe polskich kompozytorów. W wieczornym ogólnopolskim programie (godz. 20.00) usłyszą radiosłuchacze koncert popularny Orkiestry Polskiego Radia w Katowicach ze współudziałem chóru mieszanego „Kasyno” z Siemianowic pod kier. Piotra Dziemby.

„Trybuna Robotnicza”,
24, 25, 26 grudnia 1945, nr 302 (309), s. 9

Wybrał, komentarzem opatrzył i do druku z zachowaniem oryginalnej pisowni oraz życzeniami dobrego odbioru świątecznych audycji podał – andwoj

W SKRÓCIE

Chorzów. Z okazji 80-lecia Chóru Mieszanego „Seraf-Barbara” parafii św. Antoniego w Chorzowie w miejscowym kościele odbył się 27 września uroczysty koncert, w którym oprócz zespołu świętującego swą rocznicę (dyr. Andrzej Kostrzewa) uczestniczył zaproszony kwintet smyczkowy. W uroczystości oprócz licznie przybyłych słuchaczy uczestniczyli przedstawiciele zaprzyjaźnionych chórów, reprezentanci władz samorządowych. Obecny był również prezes ZG SZChIO, Roman Warzecha, który udekorował chór Złotą Odznaką Honorową SZChIO. Złotą Odznaką Honorową z Laurem podczas tej samej uroczystości wyróżniony został dyrygent zespołu, A. Kostrzewa. Odczytane zostały ponadto listy gratulacyjne Prezydenta Miasta Chorzów, Andrzeja Kotali, oraz Przewodniczącego Rady Miasta Chorzów, Jaka Nowaka.

Brzeziny Śląskie. Okręg Piekarski SZChIO był organizatorem koncertu ku czci św. Cecylii, który odbył się 22 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla, w kościele NSPJ

w Brzezinach Śląskich. W koncercie wzięły udział piekarskie chóry oraz Orkiestra Dęta Piekary-Julian.



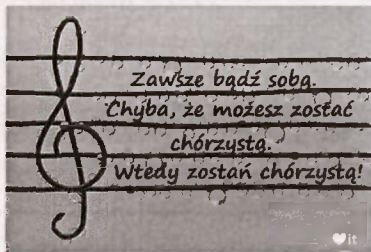
Nawsie (Republika Czeska). „Czym można w pełni oddać znaczenie kultury dla tożsamości człowieka? W jaki sposób pokazać, co daje nam wszystkim?”. Odpowiedzi na te pytania wyjęte z okolicznościowego wydawnictwa jest dotychczasowa działalność Chóru Żeńskiego „Melodia”, który „...od sześćdziesięciu lat trafia swym śpiewem do serc i umysłów słuchaczy [...] Sławi w ten sposób w kraju ▶

► i za granicą dobre imię chórów zaolziańskich i śpiewu zespołowego”

Z okazji 60-lecia Chóru Żeńskiego „Melodia” oraz 30-lecia Domu PZKO im Jury spod Gronia w sobotę 7 listopada odbył się koncert jubileuszowy, w którym oprócz występującej pod kierunkiem Aleksandry Zeman „Melodii” uczestniczył znany Chór Męski Gorol. Program wieczoru wzbogacił także występ dwójga młodych instrumentalistów. Na saksofonie grała Maria Gmyrek, na harfie Wojciech Trefon.

„Śpiewak Śląski” dołącza się do wszystkich gratulacji i życzeń przekazanych śpiewającym paniom z Nawsia w dniu jubileuszowego obchodu.

Gliwice. Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki Śląskiej zorganizował w październiku nabór nowych członków. Zachętą były dwudniowe „Dni Otwarte”. Każdy kto skorzystał z zaproszenia był przyjmowany do zespołu bez zwyczajowego sprawdzania słuchu, możliwości głosowych i umiejętności na okres próbny. Już drugiego dnia okazało się, że wśród chętnych było więcej panów, niż pań. Uznano to za ewenement, gdyż dotychczasowe doświadczenia wielu chórów wskazywały na większe zainteresowanie śpiewem wśród posiadaczek głosów sopranowych i altowych. Zaproszeniu zamieszczonemu w Internecie towarzyszyła reprodukowana obok zgrabna zachęta graficzna. Przy okazji przypomniano, że próby zespołu odbywają się w Centrum Kultury Studenckiej Politechniki Śląskiej „Mrowisko” (Gliwice, ul. Pszczyńska 85) we wtorki i czwartki od 18.30.



Świętochłowice-Chropaczów. Chóry Okręgu Chorzowsko-Świętochłowickiego – Parafii św. Floriana w Chorzowie, „Lutnia” z Chorzowa, „Magnificat” ze Świętochłowic – podczas mszy św. odpustowej celebrowanej 4 października w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej wykonały dzieło C. Gounoda, *Missa Brevis C-dur*. Połączonymi zespołami dyrygowała Cecylia Knopp. Przy organach chórom towarzyszył Łukasz Szmiigel.

Świętochłowice-Chropaczów. W kościele pw. Matki Bożej Różańcowej odbył się 25 października koncert pieśni maryjnych z udziałem chórów Okręgu Chorzowsko-Świętochłowickiego SZChO. Oprócz Chóru parafii św. Floriana (dyr. Cecylia Knopp) oraz Chóru Mieszanego „Magnificat” (dyr. Maria Słowik-Tudzieź) w koncercie uczestniczył Chór Mieszany „Lutnia” (dyr. Łukasz Szmiigel). Na zakończenie wszystkie chóry wspólnie wykonały pieśń *O Maryjo świata Pani*. Ciepło przez słuchaczy przyjęte śpiewy chórów zapowiadała prezesa chóru „Magnificat”, Danuta Samol.

Zdrowaś bądź, Maryja!
„Ogniwo” w Bazylice MB Boguckiej
w Katowicach-Bogucicach



25 października 2015 r. niedziela I godz. 18
Bogucice-Bogucice, ul. 11 Maja 98

Chór Mieszany „Ogniwo”
Wojciech Gwizd – Dyrygent
Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska – sopran
Sabina Jaszczuk – akompaniament
Ewa Biłas-Pleszak – prowadzenie koncertu

W programie utworzy m.in.:
J.S. Bacha, W.A. Mozarta, G.F. Händla,
C. Francka, J. Schumann, S. Faurégo,
J. Ardeny, C.M. Webera, H.M. Góreckiego,
L. Donizetiego, R. Schumana i A. Kaczmarego

www.ogniwo.pl

„Ogniwo” wystąpiło w bazylice MB Boguckiej w Bogucicach. W programie wieczoru znalazły się utwory J.S. Bacha, W.A. Mozarta, C. Francka, H.M. Góreckiego, J. Świdra i innych kompozytorów. Z chórem wystąpili także Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska – sopran i Sabina Jaszczuk – akompaniament. Dyrygował Wojciech Gwizd. Utwory zapowiadała Ewa Biłas-Pleszak.

Mikołów. W bazylice św. Wojciecha w Mikołowie w niedzielę 8 listopada odbył się Koncert Zaduszkowy chóru „Harmonia” i orkiestry „Sempre con passione”. Na jego program złożyły się *Koncert d-moll* na dwoje skrzypiec BWV 1060 J. S. Bacha oraz *Requiem c-moll* MH 155 Michaela Haydna. Jako soliści w koncercie uczestniczyli Małgorzata Wasiucionek i Łukasz Krusz – skrzypce, Maria Zientek – sopran, Klaudia Możdziej – alt, Michał Borkowski – tenor i Jacek Pacholski – bas. Od pulpitu dyrygenckiego całość poprowadziła Elżbieta Krusz. Słowo o muzyce – Maria Gasz.

Orzesze. Pod hasłem „Śpiewam dla ciebie Polsko” w Szkole Podstawowej nr 2 im. Stanisława Moniuszki w Orzeszu 9 listopada odbył się koncert pieśni patriotycznych. – Chcemy w ten sposób uczcić rocznicę odzyskania niepodległości, którą nam przywrócono po 123 latach zaborów. Mam nadzieję, że takie spotkania wpiszą się w tradycję naszej szkoły – powiedziała na wstępie dyrektorka szkoły, Barbara Grabowska.



Grzegorz Kaczmarczyk i jego podopieczni z orzeskiej szkoły

We wspólnym śpiewaniu przy akompaniamencie Ewy Kaczmarczyk oprócz uczniów szkoły należących do Dziecięcego Chóru „Dzwoneczek” oraz Chóru Żeńskiego „Mokrzanki” uczestniczyła również publiczność, która korzystała z ułatwienia, jakim były teksty pieśni wyświetlane na specjalnie zamontowanym ekranie. Pomysłodawcą imprezy był Grzegorz Kaczmarczyk – nauczyciel muzyki w orzeskiej szkole i kierownik artystyczny obu wymienionych zespołów. – Tym koncertem pokazujemy, że pamiętamy o tych, którzy przez cały XIX wiek zachowali wiarę w wolną i niepodległą Polskę i o tę wolność walczyli. To nasze dla nich podziękowanie – podkreślił.



Cieszyn. W sobotę 21 listopada br. w Kościele Jezusowym w Cieszynie odbył się koncert galowy I Międzynarodowego Festiwalu Muzyki im. prof. Józefa Świdra. Przed publicznością wystąpili artyści z Polski, ale również Czech, Słowacji i Węgier. Koncert był okazją do podsumowania festiwalu i wręczenia najlepszym chórom cennych nagród. Wyróżnionym gratulował Burmistrz Cieszyna Ryszard Macura i Starosta Cieszyński Janusz Król. Na program festiwalu złożyły się Międzynarodowa Konferencja Naukowa, warsztaty i seminarium dla dyrygentów, Międzynarodowy Konkurs Chóralny. Pomysłodawcą imprezy był Reprezentacyjny Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” należący z najstarszych zespołów chóralnych na Śląsku: – Od kilku lat planowaliśmy zorganizowanie dużego, międzynarodowego festiwalu muzycznego połączonego z konkursem chóralnym. Prof. Józef Świdra miał być honorowym patronem i przewodniczącym jury niestety – podkreśla Izabella Zielecka-Panek, wykładowca akademicki, dyrygent chóru Harmonia – w tym roku w maju przypadła pierwsza rocznica śmierci Profesora. W towarzyszącej festiwalowi Międzynarodowej Konferencji Naukowej uczestniczył m.in. Andrzej Wójcik – sekretarz ZG ŚZChiO, który nakreślił sylwetkę patrona imprezy – artysty, nauczyciela i społecznika, twórcy przez środowisko amatorów śpiewu chóralnego wysoce cenionego, szanowanego i otaczanego pamięcią.

Miasteczko-Śląskie. Śląski ruch śpiewaczy i muzyczny wzbogacił swój piśmienniczy dorobek o nową cenną pozycję. „Kronikarski zapis dziejów Chóru Mieszanego Sienkiewicz w Miasteczku Śląskim” to praca o charakterze monograficznym. Jej autorem jest Antoni Famuła – zmarły w kwietniu tego roku śpiewak chóru Sienkiewicz. Dzie-

ło wydano nader starannie. Na stu dwudziestu stronach wydawnictwa bogatego pod względem treści zmieszczono także wiele cennych fotografii. Na pytanie czym jest i jaką rolę ma spełnić nowa publikacja odpowiada cytat: „Bez pieśni nie ma narodu – nie ma przyszłości [...] Ją pielęgnować, by kwitła wspanialej i uszlachetniała coraz liczniejsze szeregi jest świętym naszym obowiązkiem”. Myśl wziętą z początkowych stronic „Kroniki Tow. Śpiewu im. Sienkiewicza w Miasteczku Śląskim” twórcy publikacji rozwinęli następująco: „Wierni temu nakazowi postanowiliśmy uczcić zbliżający się jubileusz 100-lecia chóru wydaniem monografii chóru, aby przybliżyć jego dzieje wszystkim sympatykom pieśni chóralnej i ocalić od zapomnienia osoby tworzące wielką śpiewaczą rodzinę. Jednocześnie mamy nadzieję, że przyszłe pokolenia dołożą starań by nigdy nie zaginęło w Miasteczku Śpiewanie”. Z tą wiarą „Kronikarski zapis...” – wydany m.in. dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Miasta w Miasteczku Śląskim – polecamy czytelnikom zainteresowanym historią Śląska i rolą kultury muzycznej w kształtowaniu patriotycznych postaw mieszkańców regionu.



Katowice. Czytelników mających dostęp do Internetu informujemy, że niedawno uruchomiona została strona Zarządu Głównego ŚZChiO na Facebooku. W dniu redagowania tej notatki jej polubienie deklarowało stu siedmiu użytkowników. To już coś, choć ciągle mało. Pewnie niewielu członków naszego Związku wie o możliwości korzystania z nowo uruchomionej strony. Odnaleźć ją można stosunkowo łatwo: wystarczy być zalogowanym użytkownikiem Facebooka i wpisać w wyszukiwarce nazwę Śląski Związek Chórów i Orkiestr. Na stronie zaopatrzonej w gustowną winiętę (w obrazie Orkiestra Dęta KWK Knurów) można tymczasem przejrzeć aktualne i archiwalne fotografie oraz reprodukcje plakatów. Z czasem treści te zostaną wzbogacone. Niebawem uruchomiona też będzie osobna, dostępna dla wszystkich, oficjalna strona internetowa ŚZChiO.

*Na podstawie informacji własnych oraz nadesłanych materiałów opracowała –
Barbara Czaykowska*

Plan wydarzeń w 2016 roku

- 16 stycznia Adoracja Żłóbka Bożego Dzieciątka w Bazylice o.o. Franciszkanów w Panewnikach
- kwiecień lub czerwiec Walny Zjazd Sprawozdawczy Delegatów Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr
- 21 maja VI Ogólnopolski Festiwal Pieśni Eucharystycznej „O, Salutaris Hostia”
- 11 czerwca XXIV Górnośląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego w Chorzowie
- 18 września XII Pielgrzymka Chórów i Orkiestr Górnego Śląska do Matki Boskiej Piekarskiej
- 8–9 października II Ogólnopolski Festiwal „Cantus” im. Józefa Świdra w Katowicach
- 20–23 października XXIV Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski” – Bielsko-Biała
- 20–23 października XXI Międzynarodowa Nagroda Prezydenta Miasta Katowice im. S. Moniuszki

Jubileuszowe i rocznicowe obchody zespołów ŚZChiO w 2016 roku

Okręg Chorzowsko Świątochłowski

- ◆ 95-lecie Chóru Męskiego „Śląsk” Świątochłowice Lipiny

Okręg Gliwicko-Zaborski

- ◆ 105-lecie Chóru Katedralnego par. św. ap. Piotra i Pawła w Gliwicach
- ◆ 105-lecie Chóru „Laudemus Mariam” z Gliwic
- ◆ 25-lecie Chóru Parafialnego „Sośnica” w Gliwicach

Okręg Katowicki

- ◆ 45-lecie Chóru Kościelnego św. Cecylii par. św. Józefa Robotnika Katowice Józefowiec
- ◆ 25-lecie Chóru Mieszanego „Dei Patris” Katowice
- ◆ 15-lecie Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” Katowice Piotrowice

Okręg Piekarski

- ◆ 105-lecie Chóru „Halka” w Kozłowej Górze

Okręg Rudzki

- ◆ 10-lecie Okręgu Rudzkiego

Okręg Tarnogórski

- ◆ 105-lecie Chóru Mieszanego „Jutrzenka” Nakło Śląskie
- ◆ 90-lecie Chóru Mieszanego „Harmonia” Tarnowskie Góry
- ◆ 30-lecie Chóru Mieszanego „Hejnał” Strzebiń
- ◆ 30-lecie Chóru Kościelnego „Angelus” Tarnowskie Góry Strzybnica
- ◆ 25-lecie Chóru Mieszanego im. Stanisława Moniuszki w Tarnowskich Górach

Okręg Wodzisławski

- ◆ 95-lecie Chóru Mieszanego im. Stanisława Moniuszki w Czyżowicach

Zespoły nie zrzeszone w okręgach

- ◆ 25-lecie Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Strażak” z Wojkowic Kościelnych

Informacja opracowana na podstawie danych z rocznych sprawozdań

Cześć Pieśni i Muzyce!

Za Zarząd Główny ŚZChiO

mgr Andrzej Wójcik
– sekretarz

Roman Warzecha
– prezes



Z ŻYCIA MUZYCZNEGO WZIĘTE

Rozmowa z wydawcą

- Pewien kompozytor do wydawcy:
- Nad tą kotłysanką pracowałem ponad dwanaście miesięcy...
 - To rzeczywiście zdumiewająco długo...
 - No tak, widzi Pan, za każdym razem, gdy tylko zabierałem się do pracy nad dalszym ciągiem utworu, natychmiast ogarniała mnie dziwna senność.



Może byś się uspokoił! Czy nie widzisz, że twój ojciec właśnie ćwiczy?

Podłuchane

- Dwie przyjaciółki, członkinie chóru, rozmawiają o swojej koleżance:
- ...prawdę powiedziawszy, to ona chciała zostać tancerką...
 - I co?
 - Niestety, nie potrafiła stosować się do wymagań diety. Dlatego została śpiewaczką naszego chóru.

Sztuka negocjacji

Dyrygent chóru ćwiczył z zespołem nowy utwór. Po pewnym czasie jeden ze śpiewaków zrażony trudnościami zaczął się głośno skarżyć. Dyrygent podjął próbę przekonania chórzysty do opracowywanego dzieła:

- Może to utwór trudny i niespecjalnie atrakcyjny. Ale za pięćdziesiąt lat...z pewnością będzie to muzyka zrozumiała i lubiana! To dlaczego musimy już teraz męczyć się jej śpiewa-

Rozmowa ze znanym tenorem

- Czy uważa pan swoje niedawne tournée za udane?
- Właściwie tak. Ogólnie jestem zadowolony. Tyle, że w Katowicach miałem pustą salę...
- To oczywiście! Przecież Pan tam już kiedyś śpiewał...



Ludzie! – nauczcie się śpiewać i tańczyć, bo aniołowie w niebie nie będą wiedzieli, co z wami zrobić.

(św. Augustyn)



Tegoroczny 95-latek, Chór Mieszany „Zorza” z Wyr podczas jarmarku adwentowego w Gostyniu.
Fotografia wykonana...
cztery lata temu,
w roku 2011

*Dozytywnych odpowiedzi na wezwanie świętego biskupa
pozytywnego myślenia oraz działania*

w Nowym 2016 Roku –

czynnym i biernym miłośnikom

muzyki chóralnej i orkiestrowej

działaczom, współpracownikom i sympatykom

Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr

oraz zwykłym obywatelom

*na końcu ostatniego w 2015 roku wydania naszego pisma
szczerze żyją*

*Zarząd Główny SZChO
Redakcja „Śpiewaka Śląskiego*